Dziad Polikarp napisał powieść!

Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 5 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 8 stycznia 1937 r. | Rok XXXI.

Rok wolnej poprawy.

Właściwie rok miniony trzebaby nazwać **rokiem zbyt wolnej lub niedostatecznej poprawy.** Polska w minionym okresie „podciągnęła się wprawdzie wyżej", ale to „wyżej" **stoi na ostatnim miejscu wśród narodów Europy.**

Zaczęliśmy rok ubiegły pod znakiem **pogłosek o złotym.** Nasi spekulanci uciekali jak mogli w objęcia **„mocnych" walut.** Kupowali franki francuskie, szwajcarskie, guldeny holenderskie i woleli nawet ruchomego funta szterlinga lub dolara od ustabilizowanego złotego! Rezultat ich „zabiegów" zmusił rząd do wydania rozporządzeń, ograniczających wolny obrót dewizami. Stało się do **27 kwietnia.** Przynajmniej o rok **za późno...**

Nasza mizeria walutowa zmusiła nas do zaprzestania płacenia długów. Miało to miejsce **26 czerwca.** I znów za późno. Długi te przecież zostały przez nas zaciągnięte na warunkach lichwiarskich. Było wprost śmiesznym z naszej strony, że wywiązywaliśmy się z tego rodzaju zobowiązań i to w okresie, **kiedy przestały płacić nie tylko Niemcy, lecz również Francja i Anglia, jeśli chodziło o długi wojenne.**

Ponieważ zakup walut został utrudniony i zagranica sygnalizuje już w lecie złą sytuację franka, pojawia się **ucieczka do wartości rzeczowych.** Rozwija się duży ruch budowlany i inwestycyjny. Nie trwa to jednak długo i zapewne na jesieni przeżywalibyśmy już opadnięcie fali koniunkturalnej, gdyby **nie zwyżka cen artykułów rolniczych, która wzmocniła spożycie wsi.**

Rok 1936 był **pod względem urodzaju fatalny.** Dotknął nim największych producentów świata z Kanadą i Stanami Zjednoczonymi na czele. W Europie poczuły niedostatek zbóż chlebowych **najsilniej Niemcy** i one to również swymi zakupami względnie samym zamiarem zakupów **spowodowały silną tendencję na rynkach światowych,** która odbiła się w Polsce szerokim echem, nawet zbyt szerokim, **jak na wąskie kieszenie konsumentów miejskich.**

Całe jednak to ożywienie było bardzo niewielkie, jeśli je porównać z koniunkturą, przeżywaną przez inne narody. Cały szereg państw już od dawna **przekroczył cyfry produkcji i konsumcji z roku największego napięcia koniunktury, tj. z r. 1929.** Tymczasem Polska pozostała w tyle nie tylko za takimi krajami jak Stany Zjednoczone, Anglia czy Niemcy, ale **nawet za tak zdaje się niedołężnymi sąsiadami jak Rumunia, Łotwa, Estonia, nawet Litwa!**

W wielkim międzynarodowym wyścigu pracy i wyścigu organizacji życia gospodarczego **zajęliśmy bezsprzecznie ostatnie miejsce.** Jest to smutne, bardzo smutne. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego" przytaczaliśmy w tym względzie cyfry, zebrane przez p. Tadeusza Lechnickiego, b. wiceministra skarbu, ogłoszone w artykule pt. „Zadania główne" w nr. 42 tyg. „Naród i państwo". Nie będziemy do nich wracać. Wystarczy, jeśli przypomnimy, że produkcja przemysłowa Polski, podług wskaźnika 100 za rok 1929, wynosiła w r. 1935 **raptem**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Dobra wróżba dla rozwoju stosunków polsko-francuskich

Minister Beck o zgodności poglądów rządów francuskiego i polskiego.

Sejm przyjął projekt ustawy o pożyczce francuskiej jednomyślnie.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 6 stycznia.

Pamiętamy, z jakim entuzjazmem witał naród cały marsz. Śmigłego-Rydza po jego powrocie z Francji. **Cały naród w tej samej chwili się zjednoczył przy marszałku, gdyż spełniał on cele ogólnonarodowe i pragnienia jak najsilniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni z wielką i sojuszniczą Francją.** I dziś po raz pierwszy cała opinia publiczna zwróciła uwagę na sejm, któremu przypadł w udziale zaszczyt realizowania wyników podróży i prac dyplomatycznych marsz. Śmigłego-Rydza.

Posiedzenie było bardzo uroczyste. Zjawił się cały rząd. Przybyli przedstawiciele państw obcych, a przede wszystkim ambasador Francji w Warszawie p. Noel. Galeria była przepełniona. Loża prasowa w oblężeniu. Nastrój uroczysty i serdeczny.

Na porządku obrad tylko jeden punkt: **uchwalenie projektu ustawy o pożyczce polsko-francuskiej.**

Referował pos. Hołyński.

Jak wiadomo, projekt ustawy upoważnia rząd do zaciągnięcia pożyczki i korzystania z kredytu gotówkowo-towarowego na ogólną sumę **2 miliardów 60 milionów franków francuskich.** Potem wpłyną dalsze transze pożyczki dla **kolei Śląsk—Gdynia na 540 miln. fr. francuskich.**

Z ogólnej kwoty pożyczkowej 810 miln. fr. składa się na pożyczkę gotówkową, a 1.250 miln. fr. wynosi kredyt towarowo-gotówkowy. Z tej ostatniej sumy 250 miln. fr. będzie miało charakter kredytu gotówkowego, przeznaczonego na instalacje zakupionych towarów w Polsce.

Na budżecie naszym obsługa tej pożyczki zaciąży w pierwszych 11 latach kwotą 47 miln. zł rocznie, a w ciągu następnych 3 lat suma ta spadnie, aby przez dalsze 16 lat wynosić 7 miln. zł rocznie.

Referent stwierdza, że obciążenie naszego budżetu państwowego kosztami obsługi długów, w porównaniu z innymi państwami, nie jest wielkie.

Obecna pożyczka będzie **dodatnim bodźcem dla całego życia gospodarczego, mimo,** że jest przeznaczona wyłącznie na cele **wzmożenia obronności naszego państwa,** bo w dzisiejszych warunkach prowadzenie wojny wymaga przygotowania całości życia gospodarczego dla potrzeb armii.

Referent zakończył swoje przemówienie następująco: Mniemam, że pożyczka ta nie wymaga dalszego uzasadnienia, albowiem wystarczą za nie dwa słowa: **obrona narodowa.**

Między rządem Polski i rządem Francji istnieje całkowita zgodność poglądów.

Przemówienie **min. Becka** było kulminacyjnym punktem obrad dzisiejszego posiedzenia sejmu. Mowa jego była krótka. Przyjęto ją gorącymi oklaskami. Minister przypomniał cele pożyczki. Mówił następnie, że zachowanie pokoju jest uzależnione od siły i obronności narodowej. Przypomniał w bardzo ciepłych słowach, jak parlament francuski jednomyślnie uchwalił ratyfikację pożyczki. W mocnych akcentach minister stwierdza następnie **żywotność stosunków między Warszawą a Paryżem,** która znalazła swój kulminacyjny punkt w wymianie wizyt między gen. Gamelinem a marsz. Śmigłym-Rydzem.

„Jednomyślny głos francuskiej opinii — mówił min. Beck — niewątpliwa **jednomyślność poglądów w Polsce na tę sprawę,** przypomina dziś światu **istnienie naszego sojuszu.** Wysoka Izbo! Pytanie, które słusznie może mi tu być postawione, brzmiećby mogło: „A co będzie w przyszłości?" Mogę panom oświadczyć, że **między rządem polskim a rządem francuskim istnieje całkowita zgodność poglądów co do zasady, że sojusz polsko-francuski powinien być w obliczu przyszłych układów czy negocjacji utrzymany.** Miałem możność wyjaśnić tę sprawę z moim francuskim kolegą p. Delbosem. Mam tu w pierwszym rzędzie na myśli toczące się już negocjacje o układ między zachodnimi mocarstwami Europy, którym by miał ewentualnie zastąpić dawne układy lokarneńskie.

Jeśli jesteśmy już zgodni co do zasady, to niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że znajdą się i sposoby, ażeby w świetle nowych ewentualnych układów sojusz nasz zachował pełną wartość i to zarówno jako element bezpieczeństwa każdego z naszych dwóch krajów, jak też jako współczynnik ogólnej stabilizacji Europy".

Przemówienie ministra izba nagrodziła oklaskami. Odezwały się również oklaski i na ławach rządowych.

Owacje pod adresem ambasadora Francji.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos **pos. dr Surzyński z Poznania.** Uważa on, że kanonem zasadniczym naszej polityki zagranicznej był, jest i będzie **sojusz i przyjaźń polsko-francuska** a dzień dzisiejszy zamyka jedną bogatą w wypadki fazę sojuszu polsko-francuskiego.

Drugą część swego przemówienia pos. Surzyński skierował pod adresem obecnego w loży dyplomatycznej ambasadora Francji w Warszawie p. Noela, mówiąc: Widzimy na sali obrad, jako gości reprezentantów ambasady francuskiej (huczne oklaski). Niechaj oni będą wyrazicielami wobec rządu francuskiego, wobec naszych francuskich kolegów parlamentarnych i wobec całego narodu francuskiego, naszych najserdeczniejszych uczuć dla republiki francuskiej i narodu francuskiego oraz świadomości powszechnej w Polsce, że **sojusz z Francją został pogłębiony, odrodzony i urealniony.** (Oklaski.)

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Włosi zatknęli sztandar w Gambeli.



Samoloty włoskie wylądowały na lotnisku w Gambeli w zachodniej części Abisynii Lotnicy zatknęli tu włoski sztandar. Akt ten oznacza zajęcie dalszych niepodbitych dotąd części Abisynii

Rok wolnej poprawy.

(Ciąg dalszy).

66 i nie przekroczyła w ciągu roku ubiegłego przy największym optymiźmie **cyfry 80,** czyli 80% tego, co już było, podczas gdy takie „mocarstwa" przemysłowe i takie ośrodki wspaniałej organizacji państwowej, jak Rumunia, Węgry, Łotwa, Finlandia, **już w 1935 roku przekroczyły poziom najlepszej koniunktury o 10—20 procent.**

Co można powiedzieć na tle tych cyfr o kierownikach naszego życia gospodarczego? To samo co o generałach, którzy mieli doskonałe plany i bitwę przegrali.

Nie miejmy jednak, jeśli chodzi o Polskę, pretensji tylko do kierowników naszego życia. Winny jest cały naród i całe społeczeństwo. Nie ma wśród nas **— żadnej woli zbiorowej, żadnego wytkniętego programu działania.** Zapewne są temu winni politycy, ale i społeczeństwo, które bieduje, stęka i — **nie potrafi nawet uruchomić na większą skalę ruchu spółdzielczego, dając się bić na tym polu przez Niemców, żydów i nawet Rusinów.**

Nie można mówić na podstawie oceny ubiegłego roku, że w Polsce jest źle, lub że się dzieje gorzej. Owszem, jest poprawa, ale poprawa ta jest **niewystarczająca.** Ludności przybywa, ale kapitału nie i w rezultacie końcowym **stajemy się coraz bardziej biedni.** Zaczynamy to zresztą rozumieć i rząd nasz w roku ubiegłym przeszedł na front narodów, **skarżących się na brak miejsca pod słońcem,** żądając dla Polski otwarcia możności emigracyjnych oraz zakupu surowców, czyli udziału w koloniach zamorskich.

Nie można się spodziewać wiele z samego postawienia żądań. Może być, że kiedyś będziemy mieli korzyść z tego, że się zgłosiliśmy, ale to jest bardzo mało prawdopodobne. Narody posiadające zawdzięczają swe posiadanie przelanej krwi. Nie oddadzą nikomu nic, jeśli nie będą do tego zmuszone. A jak ma ich zmuszać Polska, która posiada wszystkiego parę jednostek floty w Gdyni i jest o tysiące mil morskich oddalona od cudzych kolonij?

Lepiej więc będzie jeśli u wstępu nowego roku zastanowimy się nad sposobami **wyrwania Polski z marazmu gospodarczego.** Jak natchnąć nas wszystkich siłą i wolą działania? Jak wyzwolić tkwiącą w nas energię? Jak zorganizować się? Jak wytwarzać kapitał w szybszym tempie od przyrostu ludności? Jak się zacząć nareszcie bogacić?

Naszym zdaniem istnieją dwa sposoby: jeden pozornie pozagospodarczy, drugi czysto gospodarczy. Tym pierwszym jest ruszenie z miejsca **wielkiego ruchu, zmierzającego do odżydzenia Polski.**

Kraj, posiadający zamiast jednego uczciwego aryjskiego kupca, dziesięciu amoralnych i aetycznych pośredników żydowskich, nie może być gospodarczo zdrów i nie może iść na wyścigi z innymi narodami. Właśnie zażydzenie Polski, jako bezpośrednia przyczyna **niezdrowej struktury gospodarczej i najbardziej zacofanych i zgubnych dla życia gospodarczego metod handlowych** jest istotną naszą chorobą.

Jeśli zaczniemy walczyć z żydami, wyzwolimy z naszego społeczeństwa wielkie ilości potencjonalnej energii. Skierujemy naród w łożysko wielkiej akcji. Rozpoczniemy swego rodzaju rewolucję gospodarczą i natchniemy wszystkich nadzieją, jaką zawsze żywią idący ku nowym porządkom, ku nowej organizacji, ku nowym ideom. Tymczasem postępujemy inaczej. Pozostawiamy żydom całkowitą gospodarczą wolność, wyzyskiwaną przez nich do spekulacji przeciw interesom naszego państwa, a ludność aryjską odgradzamy od handlu i praktycznie **uniemożliwiamy tej ostatniej, a więc tym samym większości bogacenie się,** co przecież wszędzie i zawsze było największym motorem gospodarczego i społecznego działania.

Sposobem gospodarczym musi być podejście do zagadnienia od strony waluty. Kraj, trzymający się kurczowo poziomu złota przy najmniejszym w Europie obiegu na głowę ludności, wygląda **jak człowiek, cierpiący na niedomiar krwi,** któryby odrzucał wszelką pomoc lekarską i sądził, że **bez dostatecznej ilości krwi może być zdrów i może** — to już jest szczyt naszej fantazji — **ścigać się z pełnokrwistymi..**

Pisze na ten temat z okazji takich samych noworocznych rozważań prof. Stanisław Grabski:

„Zatem mamy tylko jedno z dwojga do wyboru: albo pozostawać nadal w gospodarczej bierności i zrezygnować z wszelkich historycznych naszych ambicyj — albo zdobyć się na wielki eksperyment: **oderwanego od złota i uniezależnionego całkowicie od międzynarodowych rynków pieniężnych systemu walutowo-kredytowego, umożliwiającego finansowanie na wielką skalę za pomocą pierwiastkowego kredytu inflacyjnego tych wszystkich robót inwestycyjnych, które są konieczne, by Polska dorównała rozwojem swych sił produkcyjnych Czechom lub Danii, a na sfinansowanie których nie wystarczają nazbyt szczupłe nasze oszczędności."**

Co można do tych słów dodać? Tylko jedno, że ci, którzy boją się akcji antyżydowskiej i chcą manewrować naszą nawą gospodarczą pod warunkiem zapewnienia naszym żydom pełnej swobody, nie będą się mogli zdecydować na żadne eksperymenty walutowe. Musieliby przecież jednocześnie wystąpić do walki z żydowskimi spekulantami i to **do walki, któraby zburzyła zasady „pokojowego" współżycia państwa polskiego z jego większością gospodarczą, choć mniejszością ludnościową.**

Bilans roku 1936 jest wysoce niezadowalający. Przyczyny zła istnieją nadal i będą działały w roku bieżącym. Życzyć sobie trzeba, aby je usunięto. Ale czy tak będzie?

St. Strąbski.

Dobra wróżba...

(Ciąg dalszy.)

Czego się społeczeństwo po pożyczce spodziewa?

Pos. **Marchlewski** z Grudziądza mówił o tym, jak to w międzyczasie pewna część prasy zagranicznej, oczywiście nam nieżyczliwa, usiłowała **umniejszyć znaczenie pożyczki polsko-francuskiej.** Chodziło po prostu o zahamowanie tej aktywności polsko-francuskiej, jakiej świadkami jesteśmy od czasu wizyty marsz. Śmigłego Rydza w Paryżu. Pragnie się wywołać wrażenie, jakoby sejm miał zatwierdzić tę pożyczkę jednomyślnie tylko ze względów kurtuazyjnych, jakoby pod tym względem było wśród nas dużo wątpliwości i krytyki. „Jest to **świadome przekręcanie rzeczywistości** — powiada pos. Marchlewski. — Fakt, że pożyczka ta stanowi etap w rozwoju stosunków polsko-francuskich przyjmowany jest przez całe społeczeństwo polskie, a **w szczególności przez ludność ziem zachodnich z niekłamanym zadowoleniem i satysfakcją.** Cieszymy się, że Francja zrozumiała naszą politykę zagraniczną, że **uznała Polskę za równorzędnego partnera.** Zawarcie tej pożyczki nie może być bez wpływu na sytuację naszej emigracji we Francji. Nasze sfery przemysłowe i handlowe oczekują po niej znacznego ożywienia stosunków handlowych polsko-francuskich i liczą na pomyślny przebieg rozpoczynających się w styczniu układów.

Każda złotówka winna być zużyta na cele obrony państwa.

Z wielką uwagą wysłuchano również **gen. Żeligowskiego,** który przemawiał im. poselskiego koła rolników. Mówca bez zastrzeżeń wypowiedział się **za ratyfikacją pożyczki,** ale też wskazał na ujemne strony naszej polskiej rzeczywistości, mówiąc: Zamiast szukać rozwiązania w wielkim programie gospodarczym, opartym na majątku narodowym, idziemy drogą utartych szablonów, które się zwykle kończą na obcej pożyczce. Koło rolników w sejmie głosować będzie jednomyślnie za przedłożeniem rządowym o zaciągnięciu pożyczki. Będziemy wdzięczni p. ministrowi skarbu, jeżeli nas zapewni, że ani jedna złotówka nie będzie użyta na inne — oprócz obrony państwa — cele i że ta pożyczka nie opóźni reformy systemu pieniężnego w Polsce.

Żydzi chcą zarobić.

Pos. Sommerstein im. żydów wysunął weksel in blanco, domagając się zapewnienia ze strony rządu, że i żydzi również na tej pożyczce zarobią i że handel i przemysł żydowski odczuje w równym stopniu ożywienie życia gospodarczego. Na to tylko żydzi liczą i tego się spodziewają. Miał przemawiać jeszcze jeden poseł żydowski, Mincberg, ale do tego nie doszło, gdyż — jak twierdzi „Nasz Przegląd" — „władze przełożone skłoniły go do rezygnacji z zamierzonego przemówienia".

Listę mówców zamykał wicemarszałek Miedziński.

Przystąpiono do głosowania

nad projektem ustawy pożyczkowej.

Marszałek: Kto jest za projektem ustawy w całości, zechce powstać.

Wstaje cała izba.

Marszałek: Projekt w drugim czytaniu przyjęty.

Oklaski.

Marszałek: Przystępujemy do trzeciego czytania.

Wstają wszyscy posłowie.

Marszałek: Stwierdzam, że **projekt ustawy został przez Sejm jednomyślnie uchwalony.**

W tej chwili odezwały się huczne oklaski.

Marszałek: Wysoki sejmie! W tej samej sprawie przed kilku dniami zapadła również jednomyślna uchwała w izbie francuskiej. W tej zbieżności stanowisk upatruje **dobrą wróżbę do dalszego pomyślnego kształtowania się przyjaźni i na wzajemnym zrozumieniu opartej współpracy pomiędzy obu krajami.** (Oklaski).

W dniu dzisiejszym senat będzie obradował nad projektem powyższej ustawy.

Bombardowanie Madrytu.

Madryt, 7. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi: Około południa nastąpił nalot **14 powstańczych trzymotorowców bombardujących,** eskortowanych przez liczne samoloty myśliwskie na zachodnie przedmieścia Madrytu Cuatro Caminos i Villa Verde. Lotnicy powstańczy zrzucili w różnych punktach **małe, ważące 2 kg bomby.** Ludność opuściła w popłochu ulice, chowając się w piwnicach domów. Do eskadry tej przyłączyła się wkrótce druga, złożona **z 13 samolotów,** które zrzuciły bomby na dzielnice Tetuan i Las Victorias. Po gwałtownej walce powietrznej udało się lotnictwu rządowemu **zmusić eskadry powstańcze do ucieczki.** Straty spowodowane bombardowaniem **nie są dotychczas znane.**

Ostrzeliwanie z armat dużego kalibru.

Madryt, 7. 1. (PAT). Bombardowanie Madrytu, bardzo gwałtowne, rozpoczęło się wczoraj w godzinie 15,45. Pociski wielkiego kalibru padały kolejno w dzielnicach Puerta del Sol, Telefonica i okolicach. Gmach telefonów trafiony został **w ciągu godziny 10 pociskami,** które przebiły mury, wyrządzając dość duże szkody. Na ulicach tych dzielnic bombardowanie wywołało pewne zamieszanie, o godz. 17 nastąpiła **cisza i życie potoczyło się zwykłym trybem.**

Mgła przeszkadza operacjom bojowym.

Avila, 7. 1. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że operacje wtorkowe trwały od godz. 10 rano do południa, tj. w okresie, kiedy **ustąpiła nieco mgła.** Artyleria, aby uniknąć fatalnych omyłek, nie mogła okazać skutecznej pomocy wojskom. Wojska powstańcze **wtargnęły do linii nieprzyjacielskich, zdobywając pozycje, położone na wschód od Valde Morillo o i Las Rozas,** którą to miejscowość zajęto bez walki. Jedyny gwałtowny atak przypuszczono na górę Cumbre, gdzie wojska rządowe zaskoczone zjawieniem się nieprzyjaciela, stawiały opór.

Jest rzeczą wątpliwą, by ofensywa w całokształcie swym mogła być kontynuowana **w dotychczasowych warunkach atmosferycznych.** Wojska rządowe skorzystały z mgły, aby pchnąć swe oddziały z Escurial w kierunku Torrelodones. Przypuszczają, że chodzi tu o ewakuację. Zauważono kilkaset samochodów ciężarowych, zdążających z Torrelodones do Colmenar Viejo.

Obejdzie się bez blokady anglo-francuskiej.

Londyn, 7. 1. (PAT). W brytyjskich kołach rządowych kategorycznie zaprzeczają sensacyjnym doniesieniom prasy paryskiej o zamierzonej jakoby blokadzie portów hiszpańskich przez floty W. Brytanii i Francji. Rzecznicy oficjalni określali te wiadomości jako **owoce wybujałej fantazji prasy francuskiej.** Z brytyjskiej strony urzędowej twierdzą przeciwnie, że żadne tego rodzaju zamiary nie istnieją, nie są omawiane i że w ogóle sytuacja nie jest bynajmniej oceniana z alarmem. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że **odpowiedzi Niemiec i Włoch w sprawie ochotników będą korzystne i umożliwią powzięcie natychmiastowej decyzji dla powstrzymania dalszego napływu ochotników do Hiszpanii.**

Ochotnicy z Kaukazu.



Według informacyj londyńskiego komitetu nieinterwencji (niemieszania się) do spraw hiszpańskich, wśród ochotników zasilających „czerwony front" najwięcej jest Francuzów i Niemców z okręgu Saary, trzecie miejsce co do liczebności zajmują bolszewicy z Rosji sowieckiej, wśród których zastąpione są wszystkie szczepy, nie wyłączając Kirgizów i Czerkiesów.

List z Gdańska.

„Spoistość" obozu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku

w świetle faktów...

Hitlerowcy aresztują... hitlerowców.

(Od naszego korespondenta).

Jak już donosiliśmy, święta Bożego Narodzenia w Gdańsku nie minęły bynajmniej pod znakiem radości i wesela. Zakłóciły je zgrzyty, wywołane licznymi aresztowaniami wśród członków partyj opozycyjnych, zwłaszcza katolickiego Centrum, niemiecko-narodowych oraz... wśród samych hitlerowców. Jest to pierwszy wypadek w dziejach gdańskiej partii narodowo-socjalistycznej, że ujawniono istnienie jednostek, udających na zewnątrz karność partyjną a postępujących „niezgodnie" z ideologią i zasadami hitlerowskimi. W kotłowisku wydarzeń ostatnich tygodni wypadek ten nabiera specjalnego posmaku, jeśli zważy się na tylokrotnie przez Forstera podkreślaną „spoistość" obozu narodowo-socjalistycznego w Wolnym Mieście, jak również idące w tym samym kierunku zapewnienia, złożone przez tegoż przed kanclerzem Hitlerem: na kilka dni przed świętami, w czasie pobytu w Berlinie wycieczki powiatowych przywódców partyjnych z Gdańska. Ponieważ same aresztowania odbyły się w nadzwyczaj tajemniczych okolicznościach i przysłonięte są „tajemnicą służbową" gdańskiego Gestapo, rzecz zrozumiała, że trudno określić dokładną ilość zaaresztowanych „winowajców", którzy już obecnie zaocznie otrzymali niechwalebny przydomek zdrajców ojczyzny („Volksverräter") i o których mówi się dzisiaj, jako o bohaterach awantury, podobnej do znanej przed kilku laty awantury Roehma... Na temat ten krążą zresztą jeszcze inne plotki, które stwierdzają w sposób niedwuznaczny, że nie chodziło tu o rozdział w gdańskiej partii narodowo-socjalistycznej, bo ten... istnieje już od pewnego czasu jako wywołany na tle skłóconych ze sobą ambicyj oficjalnych i nieoficjalnych „władców" Wolnego Miasta, lecz o pierwszą próbę demonstracyjną — opozycyjnego czynnika w szeregach narodowo-socjalistycznych. Jednym słowem był to pierwszy wyraźniejszy pomruk niezadowolenia, wyrażonego przez ludzi w uniformach partyjnych, pod którymi kryją się mściwi potomkowie Wallenroda. Hipoteza ta ma wszelkie dane prawdopodobieństwa, jeśli się zważy istniejącą obecnie trudną sytuację gospodarczą wśród ludności gdańskiej, wciąganej „dobrowolnie" przymusowo do brunatnych względnie czarnych szeregów szturmówek hitlerowskich — za cenę otrzymania wsparcia z Winterhilfe czyli gdańskiej pomocy zimowej względnie jakiejś skromnej posady. Jeśli do tego dodamy prowadzoną w dalszym ciągu zaciekłą walkę z opozycją, nie trudno się domyśleć — co powoduje wielką liczbę jednostek, które z obozu zwalczanego przechodzą do obozu walczącego, aby się zaasekurować pod względem większej swobody osobistej.

Rozczarowanie, jakie za sobą miało przynieść wykrycie przed kilku dniami spisku wśród hitlerowców, doprowadziło właśnie do tych niespodzianych aresztowań, które wzbudziły w Gdańsku wielką sensację wśród samych hitlerowców, a uczucie głębokiej ulgi wśród opozycyjnie nastrojonej większości społeczeństwa.

Wielką „bombą" było zwlaszcza zaaresztowanie jednego ze współpracowników oficjalnego organu hitlerowskiego „Der Danziger Vorposten" dr. Waltera, który tematu do swych artykułów szukał podobno... przy piwie w towarzystwie czołowych członków opozycji, oczywiście tych, którzy znajdują się jeszcze (?) na wolności. W podobnych okolicznościach wyśledziła także Gestapo „niedozwolone" konszachty kilku wybitniejszych prawników, którym nie mundurów partyjnych... nie przeszkadzało jakoby w udzielaniu porad prawnych poszkodowanym przez hitlerowców obywatelom, nie sympatyzującym z ruchem narodowo-socjalistycznym.

Na istnienie poważnych różnic w ramach partii hitlerowskiej, zwłaszcza między jej gdańskimi kacykami, świadczą także ostatnie przedświąteczne wydania dwóch wychodzących w Wolnym Mieście dzienników narodowo-socjalistycznych. Otóż zarówno w „Danziger Vorposten", jak i w „Danziger Neueste Nachrichten" nie ukazały się w tym roku z okazji świąt Bożego Narodzenia — rokrocznie i tradycyjnym zwyczajem składane życzenia dla partii szeregu wybitniejszych kierowników gdańskiej nawy politycznej, w tej liczbie i prezydenta senatu p. Greisera. Ukazały się natomiast życzenia przywódcy hitlerowskiego Forstera. Fakt ten interpretowany jest dość żywo. Według zdań kół, zbliżonych do „Führera" gdańskiego — ma on oznaczać, że jedyne i wyłączne przedstawicielstwo na reprezentację Wolnego Miasta zapowiedział w ten dość oryginalny sposób sam Forster, któremu już od dłuższego czasu nie podobają się rozmaite pociągnięcia prezydenta Greisera, zwłaszcza w zakresie tzw. „polityki zagranicznej" Gdańska. Niektórzy komentują natomiast brak gratulacyj świątecznych od prezydenta Greisera na łamach prasy gdańskiej po prostu okolicznością... zignorowania Forstera za jeden z ostatnich incydentów, jaki niedawno miał miejsce.

Ile w tym prawdy, wykaże najbliższa przyszłość. **W każdym razie w obozie hitlerowskim rozluźnienie i tarcia postępują żywo naprzód.** (x)

Jest zima, ale w Ameryce!



Amerykę nawiedziła klęska śnieżyc, które przy trzydziestostopniowym mrozie wyrządzają wielkie szkody.

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

25)

(Ciąg dalszy).

John kroczył wolno ulicą, prowadzącą do „Kasyna Międzynarodowego". Starał się opanować podniecenie i stłumić niepokój. Niepostrzeżenie a uważnie rozglądał się na wszystkie strony — w Tangerze było kilku ludzi, z którymi w tej chwili nie chciałby się spotkać. Miał szczęście. Do samego kasyna nie spostrzegł ani jednej znajomej twarzy. Zdawało się, natarczywy i wiecznie włażący mu w drogę senor Albez też był dziś czym innym zajęty.

Nagle jak z pod ziemi wyrósł przed nim Dick Palmer. Zamienili mocny uścisk dłoni i skierowali się obaj ku Boulevard Front de Mer.

— Czuję się jak wykwalifikowany zbrodniarz — powiedział Dick, stawiając szybkie długie kroki.

— Może jutro rano pańskie uczucie będzie zupełnie usprawiedliwione, ale na razie nie wolno tracić odwagi. Ma pan rewolwer?

— Mam. Jest w tak zwanym futerale. Mam nadzieję, że cały czas tam pozostanie.

Szli pośpiesznie mniejszymi ulicami i krętymi zaułkami, unikając zaludnionych placów i bulwarów.

Prowadził Sixsmith. Dziś po południu zrobił wywiad i zaznajomił się dokładnie z terenem. Wydostali się z labiryntu starego miasta mauretańskiego, minęli dworzec kolejowy i znaleźli się na ulicy, biegnącej na wschód wzdłuż brzegu morskiego. Wreszcie pozostawili za sobą straszliwie zaniedbane przedmieście Tangeru i po dziesięciu minutach forsownego marszu weszli do osiedla podmiejskiego, skąpo zabudowanego willami i domkami chłopskimi.

Zwolnili kroku. Zmniejszyło się niebezpieczeństwo, że ich wyprawę zauważono.

— Dziś po południu — zaczął John po długim milczeniu — razem z panną van Winkle zwiedziłem willę Harrisa. W Baedekerze jest oznaczona trzema gwiazdkami.

— Tak? — mruknął Dick.

— Naszym przewodnikiem był bardzo inteligentny ogrodnik — ciągnął John. Ma własny domek naprzeciw willi, poza tym jest właścicielem dwóch mułów, które już czekają na nas w podwórzu.

— Dzięki Bogu — westchnął Palmer. — Przyznam się, że nie uśmiechał mi się wcale piętnastokilometrowy bieg na przełaj.

Po dziesięciu minutach ujrzeli willę Harrisa — wynurzała się jak białe widmo z czarnej gęstwiny drzew. Minęli ją, skręcili na wąską, wyboistą ścieżkę, która ich zaprowadziła do małego domku. Pchnęli furtkę i znaleźli się na brudnym podwórzu.

Ogrodnik dotrzymał obietnicy: przy szopie pokrytej karbowaną blachą stały cierpliwie dwa muły — uzdę zastępował powróz, skręcony i najeżony supłami, zamiast siodeł były dziurawe worki.

Z uchylonych drzwi domku wyłoniła się postać ogrodnika. Oddał muły cudzoziemcom, dziwiąc się w głębi duszy, że chciało im się jechać na spacer w ciemną noc. Popatrzał za nimi, a gdy znikli w mroku, pokręcił głową i mruknął półgłosem:

— Anglicy!... Tylko Allach Wszechmocny potrafi zajrzeć do duszy głupca...

Ujechawszy kilkaset metrów John zatrzymał się i zeskoczył z muła.

— Część przygotowań do naszego wypadku polegała na zaopatrzeniu się w dwa burnusy. Mam nadzieję, że ten będzie akurat dobry, na pana... Jednak strój narodowy jest bardzo pożytecznym wynalazkiem. Praktycznie biorąc, jest doskonałą maską, która prawie wszystko potrafi ukryć. Bez tego ludzie „pana Yakuna" od razu by nas rozpoznali.

Burnusy okryły ich do samych stóp, głowy się schowały pod beduińskimi kapturami, tylko z twarzy nie byli podobni do tubylców, ale ukazanie się w tym ubiorze w tej okolicy nie wzbudziłoby podejrzeń, zmniejszając ryzyko rozpoznania przynajmniej do dziesięciu procent.

— Jak mamy się zachować, gdy spotkamy prawdziwych Arabów? — zapytał Dick.

— Prawdopodobnie do tego nie dojdzie — odpowiedział John.

W milczeniu pojechali dalej. Droga była dobrze widoczna i okazała się lepsza, niż przypuszczali. Przy normalnej szybkości mułów, biegnących miarowego kłusa, do którego jeźdźcy musieli się przyzwyczaić — mogli za półtorej godziny osiągnąć miejscowość El Deshra.

Podróż odbywała się bez wydarzeń. Parę razy spotkali samotnie wędrującego i zupełnie do nich podobnego Berbera, który na nich nawet nie spojrzał. Zatrzymywali się od czasu do czasu na skrzyżowaniu lub rozwidleniu i przy świetle latarki kieszonkowej Sixsmitha sprawdzali drogę. Nie nastręczyło to nigdy osobliwych trudności, ponieważ John wystudiował dokładnie mapę, poza tym mieli prostą wskazówkę — cały czas musieli się kierować na lewo.

Dopiero dochodziła jedenasta, a noc się wydawała długa jak nieskończoność. Muły wlokły się powoli w głębokim piasku, jeźdźcy kiwali się na improwizowanych siodłach w takt równomiernych kroków zwierząt. Czas się dłużył niezmożnie.

Oczy podróżników już się przyzwyczaiły do ciemności: na prawo od nich ginęła w mroku piaszczysta pustynia, porośnięta z rzadka karłowatymi krzakami, na prawo ciągnął się skalisty brzeg morski. Zatoczyli koło, aby się nie zbliżać zbytnio do wioski beduińskiej El Mear.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA: Film polski **„Ada to nie wypada"** oraz kolorówka Walta Disneya.

BODEGA: Franciszka Gall w komedii wiedeńskiej p. t. **„Piotruś".** Ciekawy tygodnik.

CARODZIEJKA: Pierwsza polska komedio-operetka p. t. **„Pani Minister tańczy".** Nadprogram tygodniki.

LIDO. Wielka polska komedia, nakręcona w Gdyni na m/s „Batorym" i w Nowym Jorku p. t. **„Awantura amerykańska".** W rolach głównych Bodo, Nakoneczna, Ćwiklińska i inni. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Najnowsza arcyzabawna komedia z Anny Ondra p. t. **„Młody hrabia".** Nadprogram najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Walne zebranie Związku b. ochotników armii polskiej odbędzie się w niedzielę, 17 stycznia w szkole przy ul. Morskiej 79 o godzinie 15.

Flota handlowa zamówiła dwa okręty w stoczni fińskiej. Taką suchą notatkę podaliśmy w „Dzienniku". Zamówienia na okręty są rozdzielane szeregu krajom, za wyjątkiem... kraju własnego. Stocznia gdyńska według zapowiedzi komisarza rządu jest już przejęta przez krajowy ciężki przemysł i niebawem ma rozpocząć pracę pełną parą. Czy nie warto by było pomyśleć o tym już teraz, aby nowo uruchomiona polska stocznia miała również zapewnione zamówienia na statki handlowe?

Nieuczciwy sublokator. Pani Janina Kasowa, mając większe mieszkanie przy ul. Witomińskiej 19, odnajmowała pokoje sublokatorom. W pewnym dniu zgłosił się do p. K. jakiś mężczyzna, reprezentujący się wcale przyzwoicie i po obejrzeniu mieszkania wynajął pokój. Przez dłuższy czas wszystko było w zupełnym porządku. P. K. nie miała powodów skarżyć się na swego sublokatora. Zdumienie i przerażenie ogarnęło jednak panią K., gdy w tych dniach stwierdziła, że w jej nieobecności zacny sublokator splądrował mieszkanie i buchnął uciułane przez właścicielkę dwieście złotych w gotówce. Niesumiennego lokatora oddała p. K. w ręce policji. Lokatorem przytrzymanym za złodziejstwo był niej. Ludwik Noga. A więc raz i „Nodze powinęła się noga".

„Wieczory Czwartkowe" przeniosły swoją siedzibę do „Cafe-Bałtyk". Prof. Marian Bohusz-Szyszko o malarstwie. Na dzisiejszym „Wieczorze Czwartkowym" w górnych salach „Cafe-Bałtyk" wygłosi **prof. Marian Bohusz-Szyszko** interesujący odczyt p. t. „Obraz i widz", ilustrowany przezroczami. Pod odczycie dyskusja. Początek o godzinie 20,15.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w dniu 8 stycznia od godziny 8 do 14 i w dniu 9 stycznia od godziny 8 do 13 w sali rady miejskiej Komisariatu Rządu.

Odjazd „Batorego". W dniu 4. bm. odszedł do Ameryki motorowiec polski „Batory". Zabrał on **183 pasażerów,** około **2.000 ton ładunku** oraz pocztę.

Gość rumuński w Gdyni. Bawił w Gdyni przejazdem do Kopenhagi rumuński dyrektor departamentu morskiego ministerstwa komunikacji Michalopol. Zwiedził on szczegółowo port, wykazując specjalne zainteresowanie dla urządzenia bunkrowgo firmy „Skarbopol".

Brutalny napad. Został napadnięty i dotkliwie pobity właściciel popularnego biura, trudniącego się pośrednictwem, Józef Kujawa, ul. 10 Lutego 17-a. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Jak przypuszczają napadu dokonano na tle konkurencyjnym. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia.

Wystawa higieniczna.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni urządziły w gmachu Z. U. S. przy ul. 10 Lutego 24 wystawę higieniczną z działami: przeciwgruźliczym, przeciwalkoholowym, przeciwwenerycznym i eugenicznym. Celem zapoznania szerokiej publiczności ze zmianami chorobowymi najgroźniejszych chorób społecznych oraz środkami zapobiegającymi tym chorobom Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni zebrały materiał naukowy w ilości około 1000 eksponatów. Wstęp na wystawę dla wszystkich bezpłatny. Wystawa otwarta do 31 stycznia w godzinach od 13—20. Podczas trwania wystawy odbywać się będą wykłady i pouczenia, prowadzone przez fachowe siły lekarskie.

Barakowa dzielnica Gdyni pod groźbą zniszczenia.

Przy wspaniałych budowlach śródmieścia i szeregu wielkich inwestycjach miejskich nie udało się jeszcze zapewnić najbiedniejszym sferom ludności odpowiednich pomieszczeń mieszkalnych. To też paradoksalnie wyglądają tuż obok centrum miasta z „drapaczami chmur" malutkie drewniane baraki gnieżdżące się w strasznych warunkach sanitarnych na Grabówku i w innych dzielnicach. **Osiedla barakowe są zawsze groźbą dla całego miasta, gdyż stamtąd właśnie najłatwiej szerzą się wszelkie epidemie chorób zakaźnych. Oprócz chorób istnieje jeszcze jedna poważna groźba, dotycząca jednak samych osiedli. Groźbą tą jest „czerwony kogut".**

W dniu onegdajszym mieliśmy już przykład niebezpieczeństwa pożaru w dzielnicy drewnianych baraków. O godzinie 16,10 mianowicie została zaalarmowana straż pożarna w Gdyni, iż na Grabówku wybuchł pożar. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że pastwą ognia padł barak niejakiego p. Firki, przy ul. Gen. Dreszera 9.

Tylko dzięki pełnej poświęcenia pracy strażaków udało się zlokalizować niebezpieczny pożar, który groził zniszczeniem całej dzielnicy barakowej. Przyczyną pożaru było pęknięcie przewodu kominowego. Gdyby pożar się rozszerzył, ofiarą padłaby najbiedniejsza część ludności miejscowej.

Z Gdańska.

W Gdańsku prześladują katolików.

Gdańsk. (KAP) Narodowi socjaliści rozpoczęli znowu gwałtowną kampanię przeciwko przywódcom katolików gdańskich. Ostatnio zostali aresztowani przez władze hitlerowskie w Gdańsku: radca miejski dr. Kielinger, asesor sądowy dr. Błach, p. Berkmann, przywódca frakcji centrowej w zarządzie miasta. Policja ostatnio również poszukiwała ks. posła Stachnika, prezesa stronnictwa centrum. Sami wybitni przywódcy centrum musieli wyjechać z Gdańska, albo ukrywają się przed policją.

Port gdański na równych prawach z Gdynią. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę doprowadziły do zawarcia porozumienia. Protokół z dn. 18 września 1933 r. przedłużony został do 31 grudnia 1939 r. Zapewniony został dalszy rozwój współpracy obu portów polskiego obszaru celnego, jak też dalsze wzajemne dostosowanie obowiązujących w nich taryf. Przedsiębiorstwa polskie traktowane będą w porcie gdańskim na równi z gdyńskimi.

Wilno przeciw ZNP

Szala nieprawości zarządu głównego ZNP przechyliła się. Głosy protestu przeciw szkodliwej dla państwa i społeczeństwa działalności podnoszą się zewsząd. Ostatnio — jak donosi IKC — i **społeczeństwo wileńskie rozpoczęło akcję przeciw ostatnim wystąpieniom zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego.**

Odbyło się wielkie zebranie społeczeństwa miejscowego, na którym powzięta została jednogłośnie rezolucja.

Rezolucja ta domaga się rozwiązania Zw. Nauczycielstwa Polskiego, celem **uwolnienia szerszych mas nauczycielstwa z pod hegemonii i terroru szkodliwych jednostek kierownictwa** oraz położenia kresu zgubnej działalności tegoż Związku. W dalszym ciągu rezolucja z oburzeniem potępia wrogą działalność ZNP, skierowaną przeciwko kościołowi katolickiemu i dobru ojczyzny i żąda kategorycznie **usunięcia bezbożnych nauczycieli i skompromitowanego „Płomyka" ze szkół.**

Rezolucja podkreśla dalej, że nie pozwoli na deprawację dzieci u siebie w wolnej ojczyźnie, tak, jak ojcowie nasi nie pozwolili w szkole rosyjskiej na rusyfikację i wyrywanie wiary katolickiej z dusz naszych, zastosowując bojkot tych szkół na wezwanie biskupa wygnańca śp. Zwierowicza.

„Pragniemy — mówi w końcu rezolucja — **by dzieci nasze były wychowywane zgodnie z nauką kościoła katolickiego".**

Makabryczna afera łapiduchów w Warszawie.

Zakłady pogrzebowe utrzymują łapiduchów-naganiaczy.

Jest publiczną tajemnicą, że zakłady pogrzebowe w Warszawie utrzymują stałych łapiduchów-naganiaczy, którzy dzielą się na trzy kategorie:

1. subiektów — posłańców,
2. naganiaczy podszpitalnych,
3. cichych naganiaczy, rekrutujących się ze służby szpitalnej (odźwierni, posługacze i posługaczki, grabarze, a niejednokrotnie nawet urzędnicy).

Makabryczna akwizycja w zakładach pogrzebowych polega oczywiście na jak najrychlejszym zdobyciu adresu rodziny zmarłego i jak najwcześniejszym przedłożeniu jej oferty pogrzebowej. Adresy i wiadomości o zmarłych zbierają naganiacze, natomiast subiekci — posłańcy zajmują się już oferowaniem usług pogrzebowych — rodzinom zmarłych. W branży pogrzebowej więc, jak w każdym handlu, a szczególnie tego typu — najważniejszą rzeczą jest, w tempie rekordowym, nie pozwolić ubiec się konkurencji. Łapiduchy - naganiacze „urzędują" pod szpitalami, gdzie najwięcej umiera ludzi już od godziny 4 w nocy, aż do 3 po południu. Dalsze „urzędowanie" przenoszą do różnych, sąsiadujących ze szpitalami, knajpek.

Bojówki przy szpitalach.

Współdziałanie z łapiduchami objęło, jak wyżej, całą prawie bez wyjątku niższą służbę szpitalną, oprócz tego „żałobnicy" posiadają na swych usługach bojówkarzy, rekrutujących się z mętów społecznych, wyznawców komunizmu i t. zw. Fołksfrontu, którzy rywalizują w udzielaniu adresów podszpitalnym biurom pogrzebowym, okalającym wszystkie szpitale w Warszawie. Potworzyły się monopole szpitalne łapiduchów i jeżeli np. zakład pogrzebowy ze śródmieścia spróbuje dotrzeć do rodziny zmarłego w szpitalu — to rejonowa bojówka stosuje krwawy terror. Naganiacze pogrzebowi wspólnie z bojówkarzami — rozpijają szpitalników, których usłużność sięga tak daleko, że jeśli chory kona na sali szpitalnej — posługacz już śpieszy za bramę ażeby zawiadomić naganiacza, w nocy zaś — posługacze wyrzucają przez okno kartki z adresami rodzin umierających. Oprócz tego prowadzony jest proceder przez naganiaczy wyjednywania bezpłatnych pogrzebów przez opiekę społeczną — dla niezamożnych, za sutym — oczywiście — wynagrodzeniem.

Żydzi w przemyśle pogrzebowym.

Przeciętne zarobki właścicieli zakładów pogrzebowych wynoszą od 100—600%, naganiacze otrzymują prowizji 10—20%, zaś pomniejsi naganiacze pracują za „pewny adres" — na 5% od obrotu.

Na 14 wytwórni trumien dla pogrzebów chrześcijańskich, tylko kilka wytwórni jest w rękach polskich — reszta to żydzi, którzy oprócz tego są głównymi dostawcami **artykułów pogrzebowych, jak ubrania pośmiertne, farby, wstęgi, wieńce metalowe** i t. p.

Najwyższy czas, ażeby władze administracyjne wespół z zarządem m. st. Warszawy i zarządami szpitali, które widocznie są bezsilne wobec rozpanoszonych łapiduchów — położyły kres działalności tej swoistej mafii. Uczciwe polskie zakłady pogrzebowe zaś winny — raz wreszcie skończyć z dostawcami — żydami, niedopuszczalne bowiem jest, aby w ostatniej nawet wędrówce Polaka — obsługiwał go żyd.

—::—

Doniosła rezolucja

grudziądzkich akademików potępiająca szkodliwą działalność niektórych nauczycieli z Z. N. P.

Grudziądz. Na walnym zebraniu Akademickiego Koła Grudziądzkiego, na którym dokonano wyborów nowego zarządu, uchwalono poniższą rezolucję:

W trosce o przyszłość mocarstwa narodu i państwa Polskiego, o zdrowie moralne młodzieży przygotowującej się w szkołach do spełnienia zadań obywatelskich, studenci uniwersytetu Poznańskiego, Warszawskiego i Wileńskiego zrzeszeni w Akademickim Kole Grudziądzkim stwierdzają: „Potępiamy bezwzględnie antypaństwową i wywrotową robotę nauczycieli zrzeszonych w Z. N. P., której dowodem był napad bojówek zorganizowanych pod wpływem tychże nauczycieli na zebranie Akcji Katolickiej w sali „Tivoli" w Grudziądzu. Stwierdzamy, że **jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, aby nauczyciele o zapatrywaniach komunistycznych mieli jakikolwiek wpływ na młodzież, nie mówiąc już o jej nauczaniu.** Wyrażamy zarazem zdziwienie, że władze szkolne mogły do tak paradoksalnego stanu rzeczy dopuścić, aby młodzież katolicką nauczali wrogowie już nie samej religii, ale nawet cywilizacji rzymskiej".

Zakończenie śledztwa w sprawie napadu na zebranie rodziców katol.

Grudziądz. Dowiadujemy się, że **śledztwo w sprawie napadu socjal-komuny na zebranie rodziców katolickich w sali Tivoli zostało zakończone. Prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko 7 osobnikom z Bernardem Grabowskim na czele.** Ponadto odpowiadać będą przed sądem: **Jan Kotomski,** czł. ochotn. straży pożarnej (Zamkowa 3a), **Paweł Śmigielski** (Pułaskiego 17), **Franciszek Hinc** (Bracka 14), **Leon Kankowski** (Wąska 21), **Jan Machalski** (Gen. Sowińskiego 3) i **Bronisław Meyerowski** (Rybacka 5a). **Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie przed sądem okręgowym.** Bliski proces ujawni niewątpliwie ciekawe **szczegóły napadu i rolę kilku napiętnowanych nauczycieli.** Z procesu przyniesiemy szczegółowe sprawozdanie.

Z kraju.

Byt 15.000 kominiarzy zagrożony. Duże poruszenie wywołał projekt zgłoszony do sejmu w sprawie skasowania rzemiosła kominiarskiego. Projekt ustawy przewiduje przekazanie gminom pieczy nad utrzymaniem przewodów kominowych i palenisk. Gminy otrzymałyby wyłączne prawo wykonywania czynności kominiarskich, w zamian za to wprowadzonoby nowy podatek obciążający właścicieli nieruchomości. Projekt ten grozi utratą źródeł utrzymania 15.000 rodzin rzemieślniczych, a nadto wprowadza nowe obciążenia podatkowe, dlatego powinien być odrzucony.

Od sztucznych ogni — pożar całej wsi. We wsi Rawa, pow. lubartowskiego, 12-letni synek gospodarza Sitkowskiego bawił się sztucznymi ogniami. Jedna z płonących rakiet upadła na stodołę. Powstał pożar, który ogarnął wkrótce sąsiednie gospodarstwa. Ogółem spłonęło 19 budynków wraz z inwentarzem martwym i żywym.

Bandytyzm w Małopolsce nie wytępiony. Do urzędu pocztowego w Zabłociu koło Żywca włamali się złodzieje, którzy z lokalu pocztowego skradli kilka listów wartościowych, rewolwer służbowy, znaczków pocztowych na 400 zł oraz stempli, przekazów i kart pocztowych na kwotę 598 zł.

Nie chcą należeć do Kołomyji. Na ulicach Kołomyji okoliczna ludność usiłowała urządzić demonstrację przeciwko przyłączeniu Werbiąża i innych najbliższych okolic miasta do gminy kołomyjskiej. Przygotowano liczne transparenty z polskimi i ukraińskimi napisami: „Nie chcemy łączyć się z Kołomyją". Policja zakazała demonstracji. Przyczyną demonstracji była obawa, że po przyłączeniu gmin podmiejskich do Kołomyji zwiększą się ciężary finansowe tych gmin.

Szkody wyrządzone przez pożar w fabryce skór w Rybniku wynoszą blisko 2 miliony zł. Fabryka spłonęła doszczętnie. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia w kompresorze, napędzanym elektrycznym motorem. W czasie akcji ratunkowej jeden ze strażaków uległ zaczadzeniu. W związku z pożarem załoga fabryki złożona ze 100 robotników pozostaje bez pracy.

Negus w Palestynie.

Jerozolima. (PAT). Prasa arabska donosi, że do Palestyny przybyć ma **negus abisyński Haile Selassie z rodziną.** Negus spędzić ma w Jerozolimie **święta Bożego Narodzenia starego stylu.**

30-lecie istnienia Wielkopolskiego Związku Myśliwych.

Poznań. W dniu 24 stycznia 1937 r. obchodzi Wlkp. Zw. Myśliwych pod protektoratem Prezesa Polskiego Związku Łowieckiego Generała Broni JWPana K. Sosnkowskiego swój jubileusz 30-letniego istnienia i działalności na polu rozwoju łowiectwa na naszych rubieżach zachodnich.

Drobne wiadomości.

— **Parowiec niemiecki „Sensal",** który znajdował się w drodze z Piławy na morzu Bałtyckim, zatonął podczas burzy. Załoga statku składała się z 12 osób.

— **Pani Kołłątaj ma koleżankę.** Nowomianowany poseł Hiszpanii, pani Palencia (socjalistka) złożyła na audiencji u króla szwedzkiego listy uwierzytelniające.

— **Na skutek ran odniesionych na froncie zmarł** słynny matador (pogromca byków) José Garcia, występujący na arenach pod pseudonimem Algabeno.

Dla Naszych Pań

Poprawa, ale kiedy?

Czego kobiety mogą się spodziewać po nowym roku?

Każdego roku w okresie Noworocznym publicystyka nasza i zagraniczna ma zwyczaj robić niejako rachunek sumienia tj. **robi przegląd prac dokonanych na wszystkich odcinkach ruchu publicznego, gospodarczego i społecznego z okresu kończącego się roku.** Ów obowiązek dziennikarski nie bierze się li tylko z przyzwyczajenia i tradycji, ale jest gorącą potrzebą serca i umysłu, gdyż chcąc myślą wybiegać naprzód, trzeba się dobrze przyjrzeć i poznać to wszystko, cośmy przeżyli w dobie ubiegłej. A więc i my w przeglądzie kobiecym czynimy podobnież. Jeśli jest stuprocentową prawdą, że kryzys, jaki przeżywamy jeszcze najbardziej odczuły warstwy pracujące, że ciężary państwowe budżetowe w olbrzymiej części złożono na barki świata pracy — to takąż prawdą niezachwianą jest, że **wszelką krzywdę społeczną najbardziej i najboleśniej odczuwała kobieta, gospodyni domu.** Takim ciężkim okresem był rok ubiegły, pogarszający się przez ściągane sumy specjalnego podatku, przez bezrobocie i przez ciągłą groźbę, że może być jeszcze gorzej, że oto czekają może nas nowe „dobrowolne" obciążenia państwowe.

Przez nasze ręce przechodzi każdy grosz. A im mniej pieniędzy, tym większe wymagania i ciągłe pretensje mają nasi panowie mężowie i tym mniejsze zrozumienie dla potrzeb domowych. Walczyłyśmy więc w ciągu ub. roku na zewnątrz i wewnątrz ognisk domowych.

A cała rzecz polega na tym, że bez nowego garnituru, czy sukni można się obejść można dobrowolnie ograniczyć wydatki na papierosy i „pół czarnej", ale **jeść trzeba co dzień, komorne płacić punktualnie, dzieci jako tako ubrać i do szkoły posłać też jest pierwszym obowiązkiem.** I to wszystko spoczywa na naszej głowie, stwarzając niezwykle ciężkie i skomplikowane przeżycia, które były naszym udziałem na codzień. Ta ciągła walka, aby się jakoś utrzymać na poziomie, żeby bezradnie rąk nie opuszczać w ciągu całego roku dostatecznie nas wyczerpała i na progu Nowego Roku stanęłyśmy bez entuzjazmu, pełne niedowierzania, że w Nowym — będzie lepiej. Czytałyśmy na ten temat mądre artykuły i uczone wywody. Świeżo mamy w pamięci optymistyczne przemówienia na Zamku Królewskim w Warszawie. Nie przekonały nas też szaleństwa sylwestrowe stolicy, kiedy nocy tej puszczano wielkie pieniądze.

Pocieszał nas również wicepremier Kwiatkowski, że będzie już lepiej, bowiem otrzymujemy wielką pożyczkę francuską.

My wiemy jedno, że **jakakolwiek nastąpiłaby poprawa, to najpóźniej odczuje ją gospodyni domu.** Przede wszystkim ważne jest to, aby w Polsce w nowym roku choć w połowie mogłaby być naprawiona krzywda społeczna powodowana złym podziałem dóbr i zarobków świata pracy. To, co się dzieje teraz, coraz bardziej staje się nie do zniesienia. A inicjatywy w kierunku rzetelnej przebudowy dzisiejszego stanu gospodarczego i społecznego nie widać. I nie wiemy w ogóle **od kogo przyjdzie ta inicjatywa,** a też stać się może i tak, że już będzie za późno. Nast. wszelka poprawa niczym się staje, gdy wraz z nią nie idzie w parze obniżka cen artykułów pierwszej potrzeby. W ślad za pierwszą wiadomością o jakiejkolwiek podwyżce płac, jeżeli w ogóle do niej dojdzie — ceny zaraz pójdą w górę. I tu nic nie pomoże, nawet osobiste zjawienie się premiera-generała na targowiskach stołecznych, bo — jak słusznie zauważyły przekupki — on dziś jest, ale jutro już nie będzie go. Wczoraj, gdy myślałam o temacie niniejszego artykułu, schab w Warszawie był po 1,50—1,60 zł. Dziś, gdy piszę, a więc po 24 godzinach tenże schab najtaniej kosztuje 2 zł. Pytam się o przyczynę podwyżki, ano — powiadają — **wszystko mieli rżnąć mechanicznie** (po zniesieniu uboju rytualnego) i **to się nie udało, nie ma więc dość towaru.**

Tu i silna ręka mało co pomoże.

Być może, że w Nowym Roku ożywi się przemysł i handel, jednak **budżety domowe nie prędko odczują to polepszenie i to już nie w r. 1937.**

I w dalszym ciągu będziemy płacić podatek specjalny, choć miał już być zniesiony. Rząd tego tak łatwo się nie wyrzeknie. Więc skąd przyjdzie prawda? Jedyną pociechą w tym wszystkim jest to, że nie będzie gorzej, że rząd odstąpił od zaciągania nowej pożyczki wewnętrznej. Będziemy więc i w Nowym Roku walczyły z tymi samymi trudnościami. Oby nam tylko starczyło zdrowia i nerwów.

Z. Zaw.

Odznaczenie Polki.

Ostatnio podaje nam Detroit Evening Times, iż w konkursie pokazu mód wzięła udział jedna z Polek, studiująca jednocześnie na tamtejszym uniwersytecie sztukę dekoracji wnętrz, ze specjalnym uwzględnieniem wnętrz hotelowych.

Dziennik ten zamieszcza całostronicowy wywiad z ową absolwentką Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej podając przy tym jej podobiznę i zaznacza w końcu, że Polki są znane i mają międzynarodową sławę elegantek, bowiem łączą w sobie dwie zasadnicze cechy, a mianowicie szyk i wdzięk Paryżanek ze spokojną dystynkcją Angielek.

Podziwiać należy zmysł praktycznego przystosowania się do stosunków amerykańskich tej młodej jeszcze kobiety.

Zaznaczyć wypada, iż łatwość przystosowania sie zawdzięcza ona znajomości języków obcych, a zmysł propagandowy wyniosła w dużej mierze z Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej.

—::—

Czy wiecie, że...

— **We Francji i Anglii** gabinety kosmetyczne lansują modę malowania kwiatów i portretów... na paznogciach.

— **Srebrne powieki** do balowych toalet będą nie tyle piękne ile modne i ekscentryczne.

Bluzki i przybrania.



(j) Falbanki, riuszki, plastrony i żaboty od dłuższego czasu nie przestają interesować i zajmować przodujące miejsce w dziedzinie ozdób sukien i bluzek. Chodzi tylko o to, aby te ozdoby były zrobione ze smakiem i umiarem. Krawcowe muszą mieć duże wyczucie przy szyciu tych strojnych ozdób i żabot lub falbanka muszą być nie za duże i też nie za wąskie. Obecnie coraz częściej wielkie magazyny przybierają suknie lśniącą taftą lub innym grubym jedwabiem. Jednakże tiul, schiffon i batyst nadal pozostały modne. Podajemy kilka szkiców modnych bluzek i ozdób.

Aby nam było ciepło i przyjemnie!

(j.) Obecnie jest rano coraz bardziej ciemno, zimno i w ogóle nieprzyjemnie. To też z ociąganiem i jawną niechęcią opuszcza się rano ciepłe posłania. **Koniecznością jest więc gruby szlafroczek,** który oprócz poranków odda nam nieocenione usługi w



długie zimowe wieczory. W dziedzinie szlafroków ulegają małym zmianom jedynie formy rękawów i sposób przybierania całości. Zasadniczy krój pozostaje zawsze ten sam.

Ażeby jednak szlafroki nie różniły się od obowiązujących linij, **nowe modele ukazują się zawsze razem z nowym krojem sukien.** Skromny szlafrok o formie płaszczowej ma zawsze w sobie więcej kroju męskiego. Rewersy są możliwie jaknajszersze, duże kieszenie i długość stosowna do noszonych sukien.

W bieżącym roku przeważają tendencje **do poszerzania i ozdabiania rewersów i kieszeni wypustkami.** Tak samo gatunki materiałów są bardziej fantazyjne i strojne.

Ulubione bardzo przez ogół pań są **szerokie pasy,** oprócz ślicznie wyglądających jedwabi, jednakże u nas zimą nie noszonych, najwięcej na szlafroki nadają się **grube, podwójne flanele,** do których przystebnuje się fantazyjnie jedwabną podszewkę.

Panie dbające o swój wygląd zewnętrzny w domu, nie mogą skąpić na szlafrokach i garderobie domowej. Wszak w domu spędza pani większość czasu i właśnie tam powinna wyglądać zawsze dobrze i czysto ubrana. Długość i szerokość szlafroków zależna jest w zupełności od upodobań osobistych.

Pierwszy model to **szlafrok** w formie płaszcza porannego z męskiego materiału w pasy. Szerokie rewersy i kieszenie obsadzono ciemnym pasem tegoż materiału.

Powyżej **dwuczęściowa ciepła piżama** dla smukłych kobiet. Spodnie z flaneli, żakiet z wełny w kratę. Do tego szalik wełniany. Idealny komplet do sprzątania, nie krępujący ruchów i zapewniający ciepło. Poza tym ma jeszcze tę zaletę, że dobrze się pierze.

Mój partner Fred Astaire.

Ginger Rogers mówi...

Najpopularniejszą parą tancerzy filmowych są bezsprzecznie Ginger Rogers i Fred Astaire. Jednakże okoliczności, jakie doprowadziły parę do wspólnych występów nie znamy zupełnie. Coś nie coś przebąkiwano, że Fred po prostu nienawidzi swojej partnerki, gdyż zajęła miejsce jego siostry, która wraz z nim tańczyła.

Tym wszelkiego rodzaju plotkom i domysłom położyła kres Ginger Rogers, udzielając prasie wywiadu, który poniżej zamieszczamy:

Po raz pierwszy zetknęłam się z Fredem Astairem w Hollywood na prywatnym przyjęciu w domu Helen Broderick. Jednak, poza kilku słowami przywitania, nie mówiliśmy ze sobą więcej. Już wtenczas jednak zauważyłam, jak nadzwyczajnie prosty, szczery i bezpośredni jest Fred Astaire. O jego tanecznych zdolnościach nie wiedziałam nic jeszcze, gdyż prywatnie Fred prawie nigdy nie tańczy. Ani myślałam też w owym czasie, że niedługo będziemy razem pracowali. Ja wtenczas występowałam w pierwszej mojej roli — jeśli wolno to rolą nazwać, byłam mianowicie jedna z „girlsów" filmu „42 Ulica". Fred Astaire zaś pracował obok Jean Crawford w „Tańczącej Wenus". Może i w tym wypadku powiedzenie „obok" jest lekko przesądzone, gdyż i on grał w tym filmie małą, niepozorną rolę.

Niedługo potem w studiach RKO przedstawił nas sobie oficjalnie reżyser Mark Sandrich i zaproponował wspólne nakręcenie filmu. Spadło to na nas zupełnie niespodzianie. Rzecz prosta jednak, że oboje odnieliśmy się do tego z całym entuzjazmem. I tak powstała najpierw „Carioca", potem „Wesoła Rozwódka", „Panowie w Cylindrach", „Błękitna Parada" i wreszcie obecnie — ostatnia nasza nowość „Lekkoduch" (Swing Time).

Trudno sobie wyobrazić przyjemniejszego partnera, niż Fred Astaire. Zawsze do przesady punktualny, zawsze w idealnym humorze, nawet gdy niejednokrotnie trzeba było pracować 10 godzin dziennie. Projektuje on i opracowuje wszystkie nasze tańce. Przy tych tańcach, które mamy tańczyć razem układa on kroki i figury z Hermesem, panem instruktorem tanecznym studia, który w tych wypadkach gra jak gdyby moją rolę. Po ustaleniu wszystkiego zaczynamy dopiero wspólne próby.

Dopiero przy pracy z Astairem zrozumiałam, że niezależnie od technicznej doskonałości tańca, najważniejsza jest idea i myśl, jakie taniec posiada. Krokiem wstępnym do pracy przy filmie jest dla Freda Astaire'a najdokładniejsze przestudiowanie treści filmu. Zastanawia on się, w które miejsca można „wbudować" nasze tańce, tak by tworzyły one z filmem organiczną całość.

„Publiczność nie powinna nigdy odnieść wrażenia", mówi Fred, „że taniec jest tylko wkładka, jak w starej operetce. Taniec musi być związany ściśle z akcją i musi w akcji tej stanowić krok naprzód."

Film „Lekkoduch" opracowany został przez Astaire'a specjalnie starannie, gdyż po czterech filmach poprzednich, w których daliśmy się już dostatecznie poznać szerokim rzeszom, należało dać rzeczy nowe, jakich nie widzieli dotąd w żadnym naszym obrazie. I tak w jednym z tańców Fred tańczy wraz z trzema swoimi cieniami. Dzięki nadzwyczajnej sztuce operatora, cienie te nie tylko żyją, ale w pewnym momencie nawet oddzielają się od swojego twórcy i tańczą dalej samodzielnie. Taniec ten wywołuje obecnie, gdy film już ukazał się na ekranach, entuzjazm nawet największych wrogów tańca. Fred Astaire może być dumny ze swojego pomysłu. Ja ze swej strony wiem jedno tylko, że bardzo wątpię, bym podołała wysiłkowi, jakiego wymagał ostatni film, gdyby partnerem moim był ktokolwiek inny poza Fredem.

—::—

PODSTĘPNY.

— Czy wiesz, moja kochana, że uczeni stwierdzili, iż kobieta potrzebuje więcej snu niż mężczyzna?

— Więc co z tego?

— Hm! Sądzę, że byłoby lepiej, gdybyś dziś wieczorem nie czekała na mnie.

W obliczu nieznanego jutra.

Co mówią gwiazdy o roku 1937?

Na Wschodzie skłonność do burz. — Nad Zachodem przelotne zachmurzenie.

Jakim będzie rok 1937? Co nam przyniesie — pokój, czy wojnę? Trwożne te pytania ostatnimi wydarzeniami zrodzone w mózgu zawisły na ustach, gdy o północy 31 grudnia witaliśmy Rok Nowy, jak tam kogo stać, jedni perlistym szampanem, drudzy zwyczajną „czyściochą" czy innym trunkiem.

Horoskopy na 1937 r. nie są niestety pomyślne. We Francji według przewidywań jednego ze sławnych paryskich astrologów wybuchną w pierwszych miesiącach roku zaburzenia wewnętrzne, które grozić będą przerodzeniem się w wojnę domową. W styczniu wzbierze fala strajków i bezrobocia. W tym punkcie przepowiednia astrologa pokrywa się z dotychczasowym rozwojem rzeczy. Istotnie bowiem ostatnie dni roku przyniosły we Francji szereg nowych strajków. Sytuacja dojdzie do największego napięcia w kwietniu 1937 roku i zakończy się rozłamem frontu ludowego, rozwiązaniem izby i kryzysem konstytucyjnym, jaki powstanie na skutek zatargu między prezydentem, przeciwstawiającym się nowym wyborom i senatem, którego stanowisko w końcu zwycięży. Z wyborów w maju wyjdzie nowy parlament, który ożywi dawne sojusze i pchnie zagraniczną politykę Francji na nowe tory. W marcu Francja, dzięki zręczności jednego z ministrów (Delbosa), zdoła w ostatniej niemal chwili uniknąć wojny. Prezydent Lebrun ustąpi. Życie wewnętrzne Francji kształtować się będzie według wynikających z ducha francuskiego formuł demokratycznych. Nie będzie ani faszyzmu, ani komunizmu.

Drugie półrocze, zapoczątkowane otwarciem wystawy międzynarodowej, stojącej pod znakiem Wenus, znamionować będzie ogólne ożywienie w dziedzinie gospodarczej, nawrót do harmonijnej współpracy wszystkich warstw społecznych na podstawach republikańskich. W dziedzinie obyczajowej rok ten stać będzie pod znakiem pewnego rozluźnienia obyczajów. Bogini Wenus świecić będzie swe triumfy. W pierwszej połowie roku opinią Francji wstrząśnie wielka afera szpiegowska na rzecz Niemiec, w którą uwikłani będą wyżsi oficerowie. W drugiej połowie powszechną sensacją będzie wielki proces na tle obyczajowym. Poza tym rok ten będzie rokiem muz. Kultura i sztuka wchodzą w nowy okres rozwoju. W roku przyszłym ukaże się nowe arcydzieło muzyczne, godne nieśmiertelnego Wagnera.

Wracając do wspomnianej poprzednio kwestii wojny, astrolog, który uwagę swą koncentruje na zagadnieniach politycznych, stwierdza, że Sowiety będą usiłowały Francję uwikłać w wojnę, co doprowadzi w końcu do zerwania sojuszu francusko-sowieckiego i stopniowo do ogólnego uspokojenia atmosfery politycznej, przynajmniej za zachodzie Europy.

Gorzej daleko przedstawia się sytuacja na Wschodzie. Przelotnemu, chwilami cięższemu zachmurzeniu horyzontu politycznego na Zachodzie odpowiada wybitna skłonność do burz na wschodzie Europy.

Szczególnie ciężki będzie ten rok dla Sowietów. Stalin winien na każdym kroku mieć się na baczności, gdyż już w początkach roku 1937 grozi mu śmiertelna choroba, względnie zamach na jego życie. Komunizm straci w tym roku poważnie na znaczeniu. W Sowietach dojdzie do ostrych zaburzeń, wywołanych ruchem narodowym na Ukrainie. Czechosłowacji grożą poważne powikłania. Autor horoskopu nie precyzuje jednak, czy będą powikłania natury wewnętrznej czy zagranicznej. Dla Anglii horoskop przewiduje poważne zaburzenia po koronacji Jerzego VI. Niepokoje te przejawią się najpierw w Australii i stopniowo przyjmą charakter, zagrażający spoistości imperium. Dramat ten, będący dalszą konsekwencją abdykacji Edwarda VIII, zakończy się „happy endem" ku zadowoleniu wszystkich partyj, biorących w nim udział. Wreszcie, na zakończenie tego dość ponurego obrazu rysującej się przed nami przyszłości, jedna pomyślna nowina. Otóż w roku tym nauczymy się dobywać złoto z wody morskiej. Podobno odkrycia tego dokonać ma najgłośniejszy z „alchemików" współczesnych, Dunikowski, którego wynalazek znajdzie nareszcie spodziewane uznanie. Wiedza ścisła, a zwłaszcza chemia, poczyni w tym roku olbrzymie postępy. Ponieważ jednak horoskopy przewidują głównie rozwój tej nauki w Niemczech, trudno przypuszczać, by z niej coś dobrego dla ludzkości wynikło.

Gen. Franco otrzymał posiłki.



W Kadyksie wylądowały świeże oddziały włoskich „czarnych koszul". Zamożniejsza publiczność witała sprzymierzeńców gen. Franco z entuzjazmem, ludu na ulicach nie było, gdyż coraz głośniej szemrze on przeciwko nieproszonym gościom.

Tajemnica Sahary.

Piaski pokryły przed wiekami bujne życie.

Wielka pustynia Sahara stała się od niedawna terenem badań francuskich ekspedycji naukowych i różnych uczonych. Wśród nich spotykamy się z nazwiskami profesora Gauthiera, z uniwersytetu algierskiego kapitana Perineta i Basquetta. — Olbrzymią pustynię badają uczeni współcześni z punktu widzenia geograficznego, etnograficznego, geologicznego i biologicznego. Między in. stwierdzono, że pustynia nie była dnem niegdyś istniejącego morza, albowiem nie odkryto obecności wykopaliskowych ryb, mięczaków itp. Tylko w wschodniej części pustyni, w granicach Tunisu znaleziono resztki ryb itp., co się tłumaczy tym, że zatoka Gabes niegdyś wrzynała się głębiej w ląd. Piaski Sahary powstały wskutek rozpadu grzbietów górskich wznoszących się kiedyś na północy czarnego lądu.

W piaskach znaleziono dużą ilość kości i zębów krokodylowych, co świadczy o istnieniu przed wiekami słodkowodnych rzek i jezior w tej części Afryki. Odkryto również pokłady zawierające resztki kości słoni, bawołów i antylop, a także ślady dawnych osiedli ludzkich w postaci odłamków naczyń glinianych oraz narzędzi z krzemienia.

Z powyższych odkryć wynika, że Sahara nie zawsze była pustynią i że na martwych dziś przestrzeniach wrzało bujne życie. Zamarło ono w Saharze po rozpadnięciu się gór, gdy rzeki i potoki przebiły sobie w piaskach głębokie łożyska, zaryły się pod ziemię i płyną obecnie pod powierzchnią ziemi, znalazłszy tam twarde nie przepuszczające wody złoża. Podziemne rzeki Sahary płyną ku Nigrowi i do jeziora Czad, czego dowodzą ryby wyrzucane przez studnie artezyjskie na Saharze, a należące do pospolitych w Nigrze gatunków. Oazy w Saharze zawdzięczają swe istnienie źródłom słodkowodnym, które w szczególnie wielkiej ilości spotyka się w Tenezrufcie, czyli w części Sahary, zwanej „pustynią pragnienia śmierci". — Zbadał ją nasz rodak, kapitan Motyliński. Na pograniczu Sahary i Tanezrufta wznosi się ostatnia placówka cywilizacyjna — „fort Motylińskiego".

Z PROWINCJI.

Za szafowanie groszem publicznym

b. dyrektor i rada nadzorcza Banku Ludowego stanęli przed sądem.

Wielki Komórsk, pow. świecki. (t) W tych dniach nasza miejscowość zastynęła szeroko, choć niestety w niechlubny sposób. Przedmiotem niekorzystnego dla naszej wsi rozgłosu stała się gospodarka tut. Banku Ludowego, a jej bohaterami są b. dyrektor banku, dwaj urzędnicy i dwóch członków rady nadzorczej, którzy w czasie od roku 1924 do 1935 popełniali nadużycia na szkodę banku.

Obecnie sprawa tych nadużyć na nowo odżyła. Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym zasiedli: byli dyrektor Banku Ludowego **Jan Chrzanowski**, księgowy **Józef Murawski**, kasjer **Paweł Wróblewski** i członkowie rady nadzorczej **Franciszek Karpiński i Franciszek Pulkowski.**

Akt oskarżenia zarzucał: Chrzanowskiemu przywłaszczenie sobie kwoty 5.591,71 zł, Murawskiemu 26,73 zł i podrobienie weksli na 700 zł i podjęcie za nie gotówki, Wróblewskiemu przywłaszczenie 201,17 zł, członkowie rady zaś zaciągnęli pożyczki w banku bez odpowiedniej uchwały organów nadzorczych i ponad normę kredytową na 18.340 zł, nie płacąc w dodatku od tej pożyczki żadnych odsetek.

Sąd skazał **Jana Chrzanowskiego na 18 miesięcy więzienia** oraz ponoszenie kosztów sądowych. Połowę kary darowano na mocy amnestii, a resztę zawieszono na 2 lata; **Murawskiego skazano na 6 miesięcy** więzienia, lecz karę darowano na podstawie amnestii. Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Po stu latach zwłoki niezepsute.

Miasto Watykańskie. (KAP) W kościele pod wezwaniem św. Wawrzyńca w miejscowości Empoli, koło Florencji, otwarto trumnę zmarłego w r. 1835 księdza Jakuba Pelleschi i znaleziono jego zwłoki zupełnie niezmienione, bez żadnych śladów zepsucia. Fakt ten wywołał olbrzymie wrażenie w całych Włoszech.

W ciągu trzech dni aresztowano

w St. Zjednoczonych 2.229 przemytników narkotyków.

Jak podaje oficjalny komunikat władz, przeprowadziła policja amerykańska rację przemytników opium i innych narkotyków i zdołała w ciągu 3 dni aresztować 2.229 osób, którym udowodniono nielegalny handel tym towarem. Rząd zorganizował obławę z tego powodu, że w ostatnich miesiącach skonstatowano zastraszający wzrost handlu i konsumcji narkotyków.

W Sowietach oficjalnie sprzedają ślubne obrączki.

(KAP.) Z Moskwy donoszą, że po raz pierwszy od czasów rewolucji bolszewickiej w głównym centralnym składzie rządowym w Moskwie pojawiły się ostatnio w sprzedaży złote obrączki ślubne. Młodzi ludzie kupują teraz te obrączki, chociaż cena ich dochodzi do 250 rubli.

Jak widać „burżuazyjny" symbol małżeństwa powrócił tak, jak powróciły choinki. Dotychczas obrączkami handlowano pokryjomu, jak w Stanach Zjednoczonych alkoholem podczas prohibicji. Obrączki wywalczył dopiero komisarz sprawiedliwości, Krylenko, który w artykule, opublikowanym w piśmie „Bolszewik" wyraził przekonanie, że obrączki bynajmniej nie sprzeciwiają się hasłom Marksa ani naukom Lenina a natomiast podnoszą moralność małżeństw sowieckich.

12 aut ciężarowych w jednym rzędzie

zmieści się na autostradzie sowieckiej.

Moskwa. Latem 1937 roku ma być ukończona budowa autostrady, wiodącej z Moskwy na zachód. Autostrada ta jest dwukrotnie szerszą od autostrad niemieckich. Ma poza tym jeszcze jedną dużą zaletę, ponieważ **jest wybudowana w idealnie prostym kierunku bez żadnych zakrętów**, omijając miasta oraz osiedla. Jedno odgałęzienie **prowadzić będzie do granicy łotewskiej** w kierunku na Dźwińsk, **drugie w kierunku polskiej granicy. Do budowy autostrady są używani więźniowie polityczni.** W roku ubiegłym **wybudowano 250 kilometrów** Znawcy twierdzą, że na budowanej autostradzie będą mogły odbywać się transporty zmotoryzowanej piechoty **dwunastu ciężarówkami w jednym rzędzie.**

Jak są zmotoryzowane Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Nowy Jork. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajduje się więcej jak 60% samochodów całego świata. Na 1000 rodzin posiada 508 rodzin własne wozy. Największa ilość rodzin posiada roczny dochód w wysokości 100 dolarów. Na każde 1000 rodzin 436 rodzin ma ten dochód w wysokości 1.000 dolarów. Z tych 436 rodzin 139,7 ma własne samochody. Z pośród właścicieli samochodów przypada największa ilość tych, którzy posiadają roczny dochód w wysokości 2.000—3.000 dolarów. Lecz musi się wziąć pod uwagę to, że na 1.000 rodzin — 41 nie może wykazać się żadnymi dochodami, a mimo to z tych 11,5 ma własny samochód. Są też rodziny, które mają więcej jak 7.000 dolarów rocznego dochodu, lecz z tych 9,5% nie posiada własnych samochodów.

Obrońcy proletariatu.

Nasi krańcowi radykali, którym nie w smak widocznie idzie energicznie zorganizowana akcja pomocy zimowej — przez rozdmuchiwanie drobnych incydentów, nieuniknionych przy tego rodzaju przedsięwzięciach, kompromitują w społeczeństwie samą ideę pomocy i hamująco wpływają na ofiarność. Warszawski „Dziennik Popularny", któremu widocznie nie podoba się, że rzesze bezrobotnych w spokoju będą mogły spożyć dary zamożniejszej części społeczeństwa, wyolbrzymia drobne niedociągnięcia organizacyjne. Sądzimy, że w ten sposób panowie radykali — nie bardzo zasługują się polskiemu proletariatowi.

Stronnicy Sowietów w Polsce.

Wychodzący od niedawna w Warszawie, brukowy „Dziennik Popularny", stojący na gruncie Niepodległości — jak głosiły prospekty, **notorycznie prowadzi propagandę na rzecz Rosji Sowieckiej.** W nr. 86 z dnia 30 grudnia pisząc o interwencji w Hiszpanii, **napada na państwa „faszystowskie", które w przeciwieństwie do „demokratycznej" Rosji Sowieckiej nie dochowują zobowiązań nieinterwencyjnych. Wiemy, jak to wygląda naprawdę i o ile Z. S. R. R. jest państwem demokratycznym. Ze swej strony radzimy domorosłym obrońcom Moskwy przejrzeć prasę sowiecką, która notuje „dobrowolne" składki wygłodzonej ludności na rzecz uzbrojenia „republikańskich" wojsk w Hiszpanii.**

Dla Naszych Pań

Poprawa, ale kiedy?

Czego kobiety mogą się spodziewać po nowym roku?

Każdego roku w okresie Noworocznym publicystyka nasza i zagraniczna ma zwyczaj robić niejako rachunek sumienia tj. **robi przegląd prac dokonanych na wszystkich odcinkach ruchu publicznego, gospodarczego i społecznego z okresu kończącego się roku.** Ów obowiązek dziennikarski nie bierze się li tylko z przyzwyczajenia i tradycji, ale jest gorącą potrzebą serca i umysłu, gdyż chcąc myślą wybiegać naprzód, trzeba się dobrze przyjrzeć i poznać to wszystko, cośmy przeżyli w dobie ubiegłej. A więc i my w przeglądzie kobiecym czynimy podobnież. Jeśli jest stuprocentową prawdą, że kryzys, jaki przeżywamy jeszcze najbardziej odczuły warstwy pracujące, że ciężary państwowe budżetowe w olbrzymiej części złożono na barki świata pracy — to takąż prawdą niezachwianą jest, że **wszelką krzywdę społeczną najbardziej i najboleśniej odczuwała kobieta, gospodyni domu.** Takim ciężkim okresem był rok ubiegły, pogarszający się przez ściągane sumy specjalnego podatku, przez bezrobocie i przez ciągłą groźbę, że może być jeszcze gorzej, że oto czekają może nas nowe „dobrowolne" obciążenia państwowe.

Przez nasze ręce przechodzi każdy grosz. A im mniej pieniędzy, tym większe wymagania i ciągłe pretensje mają nasi panowie mężowie i tym mniejsze zrozumienie dla potrzeb domowych. Walczyłyśmy więc w ciągu ub. roku na zewnątrz i wewnątrz ognisk domowych.

A cała rzecz polega na tym, że bez nowego garnituru, czy sukni można się obejść można dobrowolnie ograniczyć wydatki na papierosy i „pół czarnej", ale **jeść trzeba co dzień, komorne płacić punktualnie, dzieci jako tako ubrać i do szkoły posłać też jest pierwszym obowiązkiem.** I to wszystko spoczywa na naszej głowie, stwarzając niezwykle ciężkie i skomplikowane przeżycia, które były naszym udziałem na codzień. Ta ciągła walka, aby się jakoś utrzymać na poziomie, żeby bezradnie rąk nie opuszczać w ciągu całego roku dostatecznie nas wyczerpała i na progu Nowego Roku stanęłyśmy bez entuzjazmu, pełne niedowierzania, że w Nowym — będzie lepiej. Czytałyśmy na ten temat mądre artykuły i uczone wywody. Świeżo mamy w pamięci optymistyczne przemówienia na Zamku Królewskim w Warszawie. Nie przekonały nas też szaleństwa sylwestrowe stolicy, kiedy nocy tej puszczano wielkie pieniądze.

Pocieszał nas również wicepremier Kwiatkowski, że będzie już lepiej, bowiem otrzymujemy wielką pożyczkę francuską.

My wiemy jedno, że **jakakolwiek nastąpiłaby poprawa, to najpóźniej odczuje ją gospodyni domu.** Przede wszystkim ważne jest to, aby w Polsce w nowym roku choć w połowie mogłaby być naprawiona krzywda społeczna powodowana złym podziałem dóbr i zarobków świata pracy. To, co się dzieje teraz, coraz bardziej staje się nie do zniesienia. A inicjatywy w kierunku rzetelnej przebudowy dzisiejszego stanu gospodarczego i społecznego nie widać. I nie wiemy w ogóle **od kogo przyjdzie ta inicjatywa,** a też stać się może i tak, że już będzie za późno. Nast. wszelka poprawa niczym się staje, gdy wraz z nią nie idzie w parze obniżka cen artykułów pierwszej potrzeby. W ślad za pierwszą wiadomością o jakiejkolwiek podwyżce płac, jeżeli w ogóle do niej dojdzie — ceny zaraz pójdą w górę. I tu nic nie pomoże, nawet osobiste zjawienie się premiera-generała na targowiskach stołecznych, bo — jak słusznie zauważyły przekupki — on dziś jest, ale jutro już nie będzie go. Wczoraj, gdy myślałam o temacie niniejszego artykułu, schab w Warszawie był po 1,50—1,60 zł. Dziś, gdy piszę, a więc po 24 godzinach tenże schab najtaniej kosztuje 2 zł. Pytam się o przyczynę podwyżki, ano — powiadają — **wszystko mieli rżnąć mechanicznie** (po zniesieniu uboju rytualnego) i **to się nie udało, nie ma więc dość towaru.**

Tu i silna ręka mało co pomoże.

Być może, że w Nowym Roku ożywi się przemysł i handel, jednak **budżety domowe nie prędko odczują to polepszenie i to już nie w r. 1937.**

I w dalszym ciągu będziemy płacić podatek specjalny, choć miał już być zniesiony. Rząd tego tak łatwo się nie wyrzeknie. Więc skąd przyjdzie prawda? Jedyną pociechą w tym wszystkim jest to, że nie będzie gorzej, że rząd odstąpił od zaciągania nowej pożyczki wewnętrznej. Będziemy więc i w Nowym Roku walczyły z tymi samymi trudnościami. Oby nam tylko starczyło zdrowia i nerwów.

Z. Zaw.

Odznaczenie Polki.

Ostatnio podaje nam Detroit Evening Times, iż w konkursie pokazu mód wzięła udział jedna z Polek, studiująca jednocześnie na tamtejszym uniwersytecie sztukę dekoracji wnętrz, ze specjalnym uwzględnieniem wnętrz hotelowych.

Dziennik ten zamieszcza całostronicowy wywiad z ową absolwentką Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej podając przy tym jej podobiznę i zaznacza w końcu, że Polki są znane i mają międzynarodową sławę elegantek, bowiem łączą w sobie dwie zasadnicze cechy, a mianowicie szyk i wdzięk Paryżanek ze spokojną dystynkcją Angielek.

Podziwiać należy zmysł praktycznego przystosowania się do stosunków amerykańskich tej młodej jeszcze kobiety.

Zaznaczyć wypada, iż łatwość przystosowania sie zawdzięcza ona znajomości języków obcych, a zmysł propagandowy wyniosła w dużej mierze z Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej.

——::——

Czy wiecie, że...

— **We Francji i Anglii** gabinety kosmetyczne lansują modę malowania kwiatów i portretów... na paznogciach.

— **Srebrne powieki** do balowych toalet będą nie tyle piękne ile modne i ekscentryczne.

Bluzki i przybrania.



(j) Falbanki, riuszki, plastrony i żaboty od dłuższego czasu nie przestają interesować i zajmować przodujące miejsce w dziedzinie ozdób sukien i bluzek. Chodzi tylko o to, aby te ozdoby były zrobione ze smakiem i umiarem. Krawcowe muszą mieć duże wyczucie przy szyciu tych strojnych ozdób i żabot lub falbanka muszą być nie za duże i też nie za wąskie. Obecnie coraz częściej wielkie magazyny przybierają suknie lśniącą taftą lub innym grubym jedwabiem. Jednakże tiul, schiffon i batyst nadal pozostały modne. Podajemy kilka szkiców modnych bluzek i ozdób.

Aby nam było ciepło i przyjemnie!

(j.) Obecnie jest rano coraz bardziej ciemno, zimno i w ogóle nieprzyjemnie. To też z ociąganiem i jawną niechęcią opuszcza się rano ciepłe posłania. **Koniecznością jest więc gruby szlafroczek,** który oprócz poranków odda nam nieocenione usługi w



długie zimowe wieczory. W dziedzinie szlafroków ulegają małym zmianom jedynie formy rękawów i sposób przybierania całości. Zasadniczy krój pozostaje zawsze ten sam.

Ażeby jednak szlafroki nie różniły się od obowiązujących linij, **nowe modele ukazują się zawsze razem z nowym krojem sukien.** Skromny szlafrok o formie płaszczowej ma zawsze w sobie więcej kroju męskiego. Rewersy są możliwie jaknajszersze, duże kieszenie i długość stosowna do noszonych sukien.

W bieżącym roku przeważają tendencje **do poszerzania i ozdabiania rewersów i kieszeni wypustkami.** Tak samo gatunki materiałów są bardziej fantazyjne i strojne.

Ulubione bardzo przez ogół pań są **szerokie pasy,** oprócz ślicznie wyglądających jedwabi, jednakże u nas zimą nie noszonych, najwięcej na szlafroki nadają się **grube, podwójne flanele,** do których przystebnuje się fantazyjnie jedwabną podszewkę.

Panie dbające o swój wygląd zewnętrzny w domu, nie mogą skąpić na szlafrokach i garderobie domowej. Wszak w domu spędza pani większość czasu i właśnie tam p[illegible]winna wyglądać zawsze dobrze i czys[illegible]orana. Długość i szerokość szlafroków zależna jest w zupełności od upodobań osobistych.

Pierwszy model to **szlafrok** w formie płaszcza porannego z męskiego materiału w pasy. Szerokie rewersy i kieszenie obsadzono ciemnym pasem tegoż materiału.

Powyżej **dwuczęściowa ciepła piżama** dla smukłych kobiet. Spodnie z flaneli, żakiet z wełny w kratę. Do tego szalik wełniany. Idealny komplet do sprzątania, nie krępujący ruchów i zapewniający ciepło. Poza tym ma jeszcze tę zaletę, że dobrze się pierze.

Mój partner Fred Astaire.

Ginger Rogers mówi...

Najpopularniejszą parą tancerzy filmowych są bezsprzecznie Ginger Rogers i Fred Astaire. Jednakże okoliczności, jakie doprowadziły parę do wspólnych występów nie znamy zupełnie. Coś nie coś przebąkiwano, że Fred po prostu nienawidzi swojej partnerki, gdyż zajęła miejsce jego siostry, która wraz z nim tańczyła.

Tym wszelkiego rodzaju plotkom i domysłom położyła kres Ginger Rogers, udzielając prasie wywiadu, który poniżej zamieszczamy:

Po raz pierwszy zetknęłam się z Fredem Astairem w Hollywood na prywatnym przyjęciu w domu Helen Broderick. Jednak, poza kilku słowami przywitania, nie mówiliśmy ze sobą więcej. Już wtenczas jednak zauważyłam, jak nadzwyczajnie prosty, szczery i bezpośredni jest Fred Astaire. O jego tanecznych zdolnościach nie wiedziałam nic jeszcze, gdyż prywatnie Fred prawie nigdy nie tańczy. Ani myślałam też w owym czasie, że niedługo będziemy razem pracowali. Ja wtenczas występowałam w pierwszej mojej roli — jeśli wolno to rolą nazwać, byłam mianowicie jedna z „girlsów" filmu „42 Ulica". Fred Astaire zaś pracował obok Jean Crawford w „Tańczącej Wenus". Może i w tym wypadku powiedzenie „obok" jest lekko przesądzone, gdyż i on grał w tym filmie małą, niepozorną rolę.

Niedługo potem w studiach RKO przedstawił nas sobie oficjalnie reżyser Mark Sandrich i zaproponował wspólne nakręcenie filmu. Spadło to na nas zupełnie niespodzianie. Rzecz prosta jednak, że oboje odnieliśmy się do tego z całym entuzjazmem. I tak powstała najpierw „Carioca", potem „Wesoła Rozwódka", „Panowie w Cylindrach", „Błękitna Parada" i wreszcie obecnie — ostatnia nasza nowość „Lekkoduch" (Swing Time).

Trudno sobie wyobrazić przyjemniejszego partnera, niż Fred Astaire. Zawsze do przesady punktualny, zawsze w idealnym humorze, nawet gdy niejednokrotnie trzeba było pracować 10 godzin dziennie. Projektuje on i opracowuje wszystkie nasze tańce. Przy tych tańcach, które mamy tańczyć razem układa on kroki i figury z Hermesem, panem instruktorem tanecznym studia, który w tych wypadkach gra jak gdyby moją rolę. Po ustaleniu wszystkiego zaczynamy dopiero wspólne próby.

Dopiero przy pracy z Astairem zrozumiałam, że niezależnie od technicznej doskonałości tańca, najważniejsza jest idea i myśl, jakie taniec posiada. Krokiem wstępnym do pracy przy filmie jest dla Freda Astaire'a najdokładniejsze przestudiowanie treści filmu. Zastanawia on się, w które miejsca można „wbudować" nasze tańce, tak by tworzyły one z filmem organiczną całość.

„Publiczność nie powinna nigdy odnieść wrażenia", mówi Fred, „że taniec jest tylko wkładką, jak w starej operetce. Taniec musi być związany ściśle z akcją i musi w akcji tej stanowić krok naprzód."

Film „Lekkoduch" opracowany został przez Astaire'a specjalnie starannie, gdyż po czterech filmach poprzednich, w których daliśmy się już dostatecznie poznać szerokim rzeszom, należało dać rzeczy nowe, jakich nie widzieli dotąd w żadnym naszym obrazie. I tak w jednym z tańców Fred tańczy wraz z trzema swoimi cieniami. Dzięki nadzwyczajnej sztuce operatora, cienie te nie tylko żyją, ale w pewnym momencie nawet oddzielają się od swojego twórcy i tańczą dalej samodzielnie. Taniec ten wywołuje obecnie, gdy film już ukazał się na ekranach, entuzjazm nawet największych wrogów tańca. Fred Astaire może być dumny ze swojego pomysłu. Ja ze swej strony wiem jedno tylko, że bardzo wątpię, bym podołała wysiłkowi, jakiego wymagał ostatni film, gdyby partnerem moim był ktokolwiek inny poza Fredem.

——::——

PODSTĘPNY.

— Czv wiesz, moja kochana, że uczeni stwierdzili, iż kobieta potrzebuje więcej snu niż mężczyzna?

— Więc co z tego?

— Hm! Sądzę, że byłoby lepiej, gdybyś dziś wieczorem nie czekała na mnie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni „Apteka Pod Krzyżem".

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

— **Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Pod dwiema flagami".
Stylowy: „Zapomniany człowiek".
Świt: „Dwa dni w raju" (polski film).
Mątwy: „Księżniczka Czardasza".

— **Ze wszystkich imprez zimowych należy złożyć pewne dochody na pomoc zimową.** Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem zwraca się do wszystkich organizacyj i stowarzyszeń o jakimkolwiek bądź charakterze z apelem, by przy urządzeniu zabaw, przeznaczały dochód z imprez na pomoc zimową.

— **Dancingi „Białego Krzyża".** W obecnym karnawale kontynuuje zarząd P. B. K. w Inowrocławiu swe tradycyjne dancingi, które odbywać się będą w czwartki w salach hotelu „Pod Lwem". Życzliwość właściciela p. Tomickiego dla imprez P. B. K. jak i obecna doborowa orkiestra zapewniają, że dancingi stanowić będą doskonałą rozrywkę dla gości.

— **Wystawa gołębi, drobiu i zwierząt futerkowych w Inowrocławiu,** która jak wiadomo odbędzie się w czasie od 10 do 12 stycznia rb. zapowiada się ponad wszelkie spodziewanie. Świadczy o tym najlepiej ilość zgłoszonych eksponatów a mianowicie: gołębi pocztowych 300, gołębi ozdobnych 320, królików 290, kur 522, kur karzełków 85, indyków 25, gęsi 21, kaczek 50, bażantów 25, kanarków 75, papug 20, psów 29, bobrów 6. Sale Parku Miejskiego ledwie będą mogły wszystko pomieścić. Poza względami hodowlanymi, wystawa posiada ogromne znaczenie dydaktyczne. Niewątpliwie zainteresują się nią miarodajne czynniki szkolne w celu zwiedzenia wystawy przez dzieci szkolne, dla których ustalono specjalnie niskie wstępne. Hasłem mieszkańców miasta Inowrocławia i okolicy powinno być: **w najbliższą niedzielę i dni następne idziemy na wystawę.**

— **Jeszcze jedna ofiara czarnych diamentów.** Dnia 4 bm. o godz. 3 rano znaleziono człowieka z uciętą prawą nogą na torze kolejowym Inowrocław—Bydgoszcz. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala pow. w Inowrocławiu. Dochodzenia wykazały, że rannym jest 28-letni Walenty Lewandowski z Jaksic (pow. Inowrocław). Lewandowski podczas kradzieży węgla z pociągu wpadł prawdopodobnie pod koła wagonów, które obcięły mu nogę.

Echa artykułu „Natanson i Spółka".

Z **Inowrocławia** piszą:

Artykuł oświetlający podstępną akcję anonimowego kapitału, celem opanowania cukrowni w Wielkopolsce, który ukazał się w noworocznym numerze „Dziennika Bydgoskiego", wywarł zrozumiałe wrażenie wśród ziemian na Kujawach i był tematem dyskusji szerokich kół. Coprawda opuściliśmy najdrażliwsze punkty zebrania ze względów zrozumiałych, ale niewątpliwie artykuł ten pozwolił społeczeństwu zapoznać się z polityką systematycznego gospodarczego podboju Wielkopolski przez obcy kapitał.

Przy tej sposobności musimy wyjaśnić, że Cukrownia w Tucznie jest formalnie samodzielnym towarzystwem akcyjnym, a 90% akcyj posiada Spółka Akcyjna Kujawy, czyli faktycznie Natanson i Spółka. Poza tym oświadczenie notarialne p. Pennocka obowiązywało go do sprzedaży posiadanych akcyj cukrowni janikowskiej jedynie grupie rolniczo-plantatorskiej. Natanson nabył akcje Pennocka pośrednio, czyli z góry uplanowanym trickiem żydowskim.

—::—

KRUSZWICA. Walne zebranie. W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 13,30 Zw. Inwalidów Wojennych tut. koła, po czym o godz. 18-tej uroczystość dzielenia się opłatkiem. W niedzielę 17 bm. o godz. 16 Zw. Weteranów Powst. Narod. tut. koła.

STRZELNO. Roczne walne zebranie Tow Przemysłowców odbędzie się w dniu 19 stycznia br.

— **Fala pożarów.** Znowu mamy do zanotowania kilka pożarów, które wybuchły w ostatnim czasie. W Jeziorach Wielkich pod Strzelnem na szkodę rolnika Kluczyka Jana spłonął chlew i dom ubezpieczony na 6.400 zł. W Kwieciszewie spalił się częściowo dom p. Golasińskiemu Andrzejowi. We Wronach rolnikowi p. Kowalskiemu Franciszkowi spalił się chlew i szopa. W Dzierżążni wybuchł groźniejszy pożar na szkodę p. Kamera Jana, spaliły się — szopa, chlew, świniarnia, inwentarz martwy. Straty wynoszą około 9 tys. złotych. Przyczyny pożarów dotąd nie ustalono.

MOGILNO. (mk) **Wybryk łobuzerii.** W przejeżdżający pociąg osobowy zdążający w kierunku Kruszwicy, nieznani sprawcy rzucali kamieniami. Powiadomiona policja, wdrożyła dochodzenia.

— **Uwaga wędkarze.** Z inicjatywy p. Kamińskiego, dyr. K. K. O. w Mogilnie utworzyło się w Mogilnie Towarzystwo Sportu Wędkarskiego. Konstytucyjne zebranie walne odbędzie się w dniu 10 stycznia br. o godz. 14 w lokalu p. Krusieńskiego.

— **Osobiste.** W kościele poklasztornym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Alojzem Sieleckim z Mogilna a p. Pokorską.

Gniezno.

— **Kalendarz książkowy,** ilustrowany, o objętości 144 stron, dostarczymy naszym abonentom gnieźnieńskim bezpłatnie w najbliższy piątek.

— **Sylwester w Gnieźnie** minął na ogół spokojnie. Kawiarnie „Francuska" i „Bristol" miały licznych gości. Bawiono się ochoczo i wesoło do białego rana, zwłaszcza w Francuskiej, gdzie zebrało się doprawdy doborowe towarzystwo. U Patera na Dalkach bawiła się nasza młodzież. Policja nie miała powodu do interweniowania, ktoś wprawdzie dostał kijem bilardowym po głowie, ale sam sobie był winien, bo wpierw przegrał do swoich przyjaciół ok. 60 zł, a później chciał je otrzymać z powrotem. — Spokojnej „Esplanadzie", która nie urządziła u siebie wieczoru sylwestrowego, też coś... skapnęło, bo rano o 7-mej żegnano się tam przy małej czarnej. (Na „dużą" już nie starczyło).

— **Awans.** Kierownik Komisariatu P. P. na miasto Gniezno, p. aspirant Edward Ćwiżdż, cieszący się ogólną sympatią i poważaniem miejscowego społeczeństwa dzięki swoim niezwykłym zaletom charakteru, otrzymał nominację na podkomisarza. — Winszujemy!

— **Cichocki znów daje znać o sobie.** W jednej z ub. nocy znany ze swojego temperamentu awanturniczego Cichocki z ul. Cierpięgi znalazł się na ulicy Król. Sobieskiego, gdzie stanęła mu na przeszkodzie... szyba dużego okna wystawowego sklepu spożywczego, bo wybił ją kopnięciem nogi.

— **Zdemolował mieszkanie narzeczonej.** W ub. poniedziałek w nocy znalazł się w gościnie u swojej narzeczonej (ul. św. Wawrzyńca) pewien mieszkaniec Gniezna. Pod wpływem monopolówki doszło do ostrej wymiany słów między narzeczonymi i w rezultacie narzeczony zdemolował doszczętnie całe urządzenie sypialni. Narzeczeństwo zostało zerwane jeszcze tej samej nocy, ale czy na zawsze, to nie wiadomo...

Za szafowanie groszem publicznym

b. dyrektor i rada nadzorcza Banku Ludowego stanęli przed sądem.

Wielki Komórsk, pow. świecki. (t) W tych dniach nasza miejscowość zasłynęła szeroko, choć niestety w niechlubny sposób. Przedmiotem niekorzystnego dla naszej wsi rozgłosu stała się gospodarka tut. Banku Ludowego, a jej bohaterami są b. dyrektor banku, dwaj urzędnicy i dwóch członków rady nadzorczej, którzy w czasie od roku 1924 do 1935 popełniali nadużycia na szkodę banku.

Obecnie sprawa tych nadużyć na nowo odżyła. Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym zasiedli: były dyrektor Banku Ludowego **Jan Chrzanowski,** księgowy **Józef Murawski,** kasjer **Paweł Wróblewski** i członkowie rady nadzorczej **Franciszek Karpiński i Franciszek Pulkowski.**

Akt oskarżenia zarzucał: Chrzanowskiemu przywłaszczenie sobie kwoty 5.591,71 zł, Murawskiemu 26,73 zł i podrobienie weksli na 700 zł i podjęcie za nie gotówki, Wróblewskiemu przywłaszczenie 201,17 zł, członkowie rady zaś zaciągnęli pożyczki w banku bez odpowiedniej uchwały organów nadzorczych i ponad normę kredytową na 18.340 zł, nie płacąc w dodatku od tej pożyczki żadnych odsetek.

Sąd skazał **Jana Chrzanowskiego na 18 miesięcy więzienia** oraz ponoszenie kosztów sądowych. Połowę kary darowano na macy amnestii, a resztę zawieszono na 2 lata; **Murawskiego skazano na 6 miesięcy** więzienia, lecz karę darowano na podstawie amnestii. Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Kullin Krod".

— **Jeszcze jeden żyd.** Pomimo bojkotu ze strony społeczeństwa i prasy, żeby nie popierać żydów, znajdują się „lojalni" obywatele, którzy wydzierżawiają żydom lokale. Jednym z takich obywateli jest p. Bortowski z Wąbrzeźna, który swój pusty skład wydzierżawił żydowi na „sklep spożywczy". Czyn p. Bortowskiego godny jest napiętnowania!

— **Z walnego zebrania Cechu s[illegible]kiego.** W dniu 4 bm. odbyło się zebranie Cechu. Po ustąpieniu starego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzą p. p. Zalewski Wł. - cechmistrz; Oliszewski - zast. cechmistrza; Dąbrowski - sekretarz; Tesławski - skarbnik. W wolnych głosach i wnioskach, uchwalono na wniosek p. Zalewskiego założyć kasę pośmiertną. W końcu zebrania uchwalono jednogłośnie bojkot żydów skórników, a wspierać kupców chrześcijan, po czym zebranie zakończono.

— **Nowe władze Powstańców i Wojaków.** W dniu 1 bm. w Domu Pracy Społecznej odbyło się zebranie Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. placówka Wąbrzeźno. Po utworzeniu się prezydium i po złożeniu sprawozdań i ustąpieniu starego zarządu, przystąpiono do wyboru nowych władz, w skład których weszli pp. Szaliński, Grzegorczyk, Górny, i Nowicki. Prezes Oddziału Pow. p. Szczuka wręczył odznaczenia za zasługi dla Związku i Ojczyzny — pp. pow. lek. wet. p. Wilamowski, p. Nałgoczowi i prezes Wet. Powstań Nar. p. Jonasowi i innym.

DRZYCIM, pow. świecki. (t) **Kradzieże i włamania.** U rolnika Wawrzyńca Szarmacha w pobliskich Gackach dokonano włamania i skradziono ubitego i już oczyszczonego wieprza, wagi 175 kg. Tej samej nocy w pobliskiej wiosce Biechówko skradziono z chlewa zagrodniczki Michaliny Biernackiej 4 gęsi i 20 kur. O powyższych kradzieżach doniesiono natychmiast do policji w Drzycimiu, która natychmiast podjęła dochodzenia. W wyniku tychże został przytrzymany niej. Stanisław Nowicki z Nowego Jaszcza u niego też znaleziono część łupu pochodzącego z wspomnianych kradzieży. Za dwoma dalszymi członkami tej nocnej wyprawy, ktorych nazwiska są policji znane, prowadzi się pościg.

CZERSK. (al) **Epidemia grypy.** W ostatnim czasie wybuchła w Czersku epidemia grypy, z wypadkami śmierci.

— **Kradzieże.** P. Błochowi skradł z korytarza nieznany sprawca zimowy płaszcz. Na szkodę p. Sadowskiego skradziono z zamkniętego chlewa kilka kaczek i kur. Z przed składu p. Nabożnego skradziono na szkodę p. H. Dorana z Bąka rower męski. Rolnikowi Sochaczewskiemu skradziono kilka kur, indyków oraz tambor skórzany do bryczki i siekierę. Dochodzenie prowadzi policja.

STAROGARD. (jw) **Zamiast życzeń** świątecznych na rzecz bezrobotnych złożyli pp.: dr Gaszkowski 100 zł, dyr. Winiarski 5 zł, dr Popiel, notariusz 20 zł, dr Dąbrowski 5 zł.

— **Szwoleżer pobił cywila.** Szwoleżer Bernard Kobierzyński podczas sprzeczki na ulicy uderzył szablą p. Ciecholewskiego Wł., zadając mu ciętą ranę w głowę. Krewkiego szwoleżera przytrzymała żandarmeria wojskowa, a rannego Ciecholewskiego odstawiono do szpitala. Przyczyną sprzeczki były nieporozumienia osobiste.

— **Niesumienny uczeń.** W składzie towarów kolonialnych p. Cz. Krzymańskiego dokonywano systematycznej kradzieży. Poszkodowany kupiec zgłosił o kradzieży policji, która przeprowadziła dochodzenia. Podejrzany o dokonanie kradzieży jest uczeń kupiecki p R. ze Starogardu. Dalsze śledztwo w toku.

— **Nieprzyjemne „spotkanie" złodziei z psem policyjnym.** W dniu Sylwestra przed południem znani złodzieje Jan Rak i Jan Folkman, bez stałego miejsca zamieszkania, włamali się do mieszkania p. J. Szymanowicza przy ul. Skarszewskiej. „Wizytę" złodziei spostrzegli domownicy, którzy wszczęli alarm, sprawcy włamania więc zdążyli zabrać tylko 1 ubranie i zegarek. Przed bramą domu natknęli się na spacerującego z psem policyjnym policjanta. Pies jednego z nich złapał, a gdy amatorem cudzej własności zajął się policjant, pobiegł za drugim włamywaczem i również go przyłapał. Skradzione przedmioty natychmiast odebrano, a złodziei osadzono w więzieniu.

Samobójstwo w dzień Nowego Roku.

Denat poniósł śmierć pod kołami pociągu.

Działdowo. (jr) W piątek 1 bm. o godz. 7,35 popełnił samobójstwo na torze kolejowym pomiędzy **Mławą a Iłowem** mieszkaniec wsi Kuskowo pow. mławskiego, **Olszewski Stanisław.** Samobójca rzucił się prawdopodobnie pod koła nadjeżdżającego pociągu. Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła natychmiast, wobec czego przybyła pomoc okazała się już bezcelową. Zwłoki denata zostały zmasakrowane tak, że jedynie na podstawie znalezionego przy samobójcy listu pożegnalnego zdołano ustalić tożsamość denata. Władze prowadzą dochodzenia w celu ujawnienia przyczyn desperackiego kroku samobójcy.

—::—

LUBAWA. (jr) **Nowa świątynia na zachodnich krańcach Polski.** Niedawno donosiliśmy o poświęceniu kościoła w Mrocznie, obecnie podajemy wiadomość o poświęceniu nowej świątyni w Gwiździnach, pow. lubawskiego. Poświęcenie odbyło się w dniu 3 stycznia rb. W uroczystości wziął udział również starosta pow. lubawskiego mgr Kowalski. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Pełka, wygłaszając zarazem okolicznościowe kazanie. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. Na wymienioną uroczystość przybyły tłumy wiernych z bliższych i dalszych parafii. Należy tu wspomnieć o niezwykłej ofiarności parafian oraz niezmordowanej akcji pod przew. ks. Kity. Także nadmienić wypada, iż dzięki życzliwości włodarza powiatu lubawskiego, powiat ofiarował na cele budowy kościoła 15 tysięcy zł. Dzięki więc wysiłkom parafian oraz przychylności władz państwowych na zachodnich rubieżach naszych stanęła nowa świątynia.

NOWE, n. W. (t) **Pożar o północy.** W domu mieszkalnym p. Gustawa Hundsdorfa, położonym przy rynku wybuchł pożar w godzinach północnych, w jednym z pokoi, położonych na drugim piętrze a zajmowanym przez lokatora Jana Gąsiorowskiego, listonosza. Ogień powstał w łóżku, to też płomienie zniszczyły łóżko, pościel itd., wyrządzając szkody na 300 złotych. Dalszemu rozszerzeniu się ognia zapobiegli domownicy, którzy pożar rychło spostrzegli. Co było przyczyną pożaru? Krążą wieści że nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Zresztą przyczynę ustali śledztwo.

CHEŁMNO. (lm) **Kino „Apollo"** wyświetla od czwartku począwszy film p. t. „Biały anioł".

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy, objął p. Jan Wiśniewski z Chełmna, znany i zasłużony działacz społeczny z dniem 1 stycznia dzierżawę restauracji kasyna garnizonowo-podoficerskiego. Nowemu dzierżawcy i naszemu długoletniemu Czytelnikowi składamy życzenia wszelkiej pomyślności na nowej placówce.

Grudziądz.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na styczeń 1937 r. oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Przypominamy, że w styczniu każdy prenumerator „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma bezpłatnie piękny kalendarz książkowy na rok 1937.**

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Słowik z Wiednia" z Martą Eggerth.

Gryf: „Jadzia".

Orzeł: „Bohaterski fort Doumont".

— **Awanse w policji.** W poniedziałek o godz. 8,45 odbyła się na dziedzińcu kom. pow. i miasta P. P. zbiórka wszystkich policjantów grudziądzkich, w czasie której odbyło się wręczenie dekretów awansowych tym policjantom, którzy z dniem 31. XII. 36 r. przeszli na wyższe stopnie służbowe. Awansowali: st. post. Franciszek Łukowski na przodownika, posterunkowi Konrad Żubkowski, Władysław Zieliński, Stanisław Hajduszak, Bronisław Prusakowski i Franciszek Sobkowiak — wszyscy na starszych posterunkowych. Na uroczystości byli obecni komendant pow. i miasta oraz wszyscy kierownicy jednostek policyjnych m. Grudziądza.

— **Nieostrożny szofer taksówki najechał na wóz rzeźnicki.** Onegdaj w godzinach rannych jechał ul. Chełmińską wozem rzeźnik Józef Gęsty (Pańska 10). W pewnej chwili na wóz najechała z tyłu taksówka nr. 21, powodując uszkodzenie wozu. W czasie wstrząsu wywołanego silnym uderzeniem taksówki spłoszył się koń przy wozie, zerwał uprząż i uciekł. Policja spisała na miejscu wypadku protokół.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Lucjana m. Walentyna b.
Jutro: Seweryna op., Edwarda.
Wschód słońca o godzinie 8,9
Zachód słońca o godzinie 16,3.

—::—

Stan pogody.

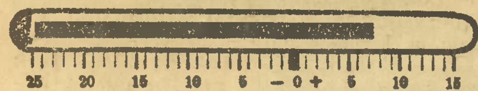
Rozpogodzenie.

Po wczorajszych silnych wiatrach i przelotnych deszczach nastąpiło dziś rano rozpogodzenie. W Bydgoszczy dzień dzisiejszy jest dość ciepły.

Przewidywany przebieg pogody: na ogół pogodnie. W nocy spadek temperatury.



Termometr wskazywał dziś rano



NOCNY DYŻUR APTEK
od 7—10 bm.

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Plastyków Bydgoskich".

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś przedstawienie zawieszone.

W piątek **„DOM OTWARTY"**, M. Bałuckiego.

Przygotowywana od dłuższego już czasu pod kierunkiem wytrawnego reżysera K. Koreckiego pra-premiera w Polsce komedii polskiego autora E. Folanda pt. **„BESSIE"** ujrzy światło rampy teatralnej w nadchodzącą sobotę, dnia 9 bm. Rzecz ta stanie się niewątpliwie sensacją naszej sceny, ujmuje bowiem tempo życia nowoczesnego z przepyszną groteską, pełną bystrych i głębokich obserwacji wypowiedzianych błyskotliwym dowcipem, w żywej sensacyjnej akcji o podłożu obyczajowo-społecznym. W roli tytułowej ujrzymy p. Paszkowską, w pozostałych postaciach wystąpią pp.: Halmirska, Hermanowa, Michalska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Nowakowski, Połoński, Serwiński i Szyndler.

W niedzielę po południu o godz. 4-ej po cenach zniżonych ukaże się **„NA BYDGOSKIEJ FALI"**, arcywesoła rewia w 20 obrazach najwybitniejszych współczesnych autorów i kompozytorów, wieczorem zaś **„BESSIE"**, E. Folanda.

—::—

— „Światek dziecięcy" w przyszłym tygodniu. Ze względów technicznych i nawału materiału, jaki nadszedł do redakcji, dodatek „Światek dziecięcy" zamieścimy w czwartkowym numerze przyszłego tygodnia.

— **Osobiste.** W kościele farnym w Chojnicach pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Praksedą Redlarską a p. Stefanem Marchlewskim, urzędnikiem Kom. Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy. Obrzędu ślubnego dokonał ks. prob. radca Marchlewski, stryj młodego pana. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— **Ks. rektor Posadzy,** jako delegat seminarium zagranicznego w Potulicach, udał się z polecenia Prymasa Polski do Mandżurii. Po drodze zatrzyma się ks. Posadzy na wyspach Filipinach. Ks. Posadzy wyrusza, po krótkim pobycie urzędowym w Rzymie, dnia 10 stycznia z Neapolu na morze na transatlantyku „Conte Rosso". Ks. Posadzy wraca dopiero za trzy miesiące. Jednocześnie wyjechali z Potulic dwaj pomocnicy zakonni **Andrzej Firtz i Paweł Kleinschmidt** do polskiej misji w Paryżu.

— **Opieka Rodzicielska nad dziatwą szkolną w Miedzynie** składa serdeczne podziękowanie obywatelom przedmieścia za datki, ofiarowane na gwiazdkę dla dzieci. Osobno: miejskiemu komitetowi do walki z bezrobociem za przyznanie 510 zł na odzież ciepłą dla biednych dzieci. Podarunkami gwiazdkowymi obdarzono 107 biednych dzieci.

Na marginesie.

Polsko-niemiecki pakt o nieagresji ciągle obowiązuje i ciągle dzieje się to samo, co się działo, zanim jeszcze umowa Hitler-Lipski weszła w życie.

Bo niby oficjalnie, na zewnątrz jest wszystko jak najlepiej. Wielki łowczy gen. Goering poluje od czasu do czasu w Białowieży, w zamian Kiepura śpiewa w Berlinie i kanclerz jest łaskaw osobiście go oklaskiwać. Normalnie odbywają się wizyty i bankiety, normalnie wymienia się piękne słowa i przyjazne deklaracje.

Więc na pokaz jest wszystko jak najlepiej. Ale poza dyplomatycznymi karesami pozostaje po dawnemu rzeczywistość wcale nie powabna. Po dawnemu mówi się o „korytarzu", głośno się marzy o odwecie.

To, co się dzieje w Prusach Wschodnich, naświetlił szczerze i wymownie w swoim przejmującym żywą troską reportażu znany pisarz Melchior Wańkowicz. Ale bodajże gorzej jeszcze przedstawia się ta agitacja antypolska na terenie podlegającego polskiej opiece — wolnego miasta Gdańska.

I tak ostatnio znany felietonista Sęk omawia jedną taką „nakładankę", którą się w Gdańsku szeroko rozpowszechnia, a którą między innymi sprzedaje Herman Gonschorowski w Sopotach, Seestrasse. „Nakładanka" przedstawia znowu tak dolegający wszystkim prawowiernym Niemcom „korytarz" i podkreśla rzekomą „krzywdę dziejową" jaka się ponoć Rzeszy przez Traktat Wersalski stała.

Nakładanka ta składa się z dwu części: pierwsza przedstawia mapę Rzeszy przed Wersalem, na której-to mapie Niemcy graniczą jeszcze z Rosją, a Wielkopolska, Śląsk i Pomorze znajdują się pod opieką Rzeszy; na tę część mapki nakłada się jednak drugą, zagiętą część widokówki, odpowiadającą mniej więcej obecnemu „korytarzowi"; tylko, że ta część jest graficznie ozdobiona wiele mówiącym murem... A na odwrocie tej politycznej widokówki widnieje napis:

„Der Korridor, das Haupthinderniss eines deutschpolnischen Ausgleichs, muss verschwinden."

Tak wygląda w praktyce — bo podobnych obrazków i druczków kursuje po Rzeszy bardzo dużo — niemiecka lojalność i nieagresja.

Nie trzeba się łudzić. Lepiej patrzeć na ręce i czuwać!

Aktualia wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

W kilku wierszach.

Naprawiacz.

Zapytano Przedpełskiego
czemu się **tłusto „posadził"** cichaczem.
Odpowiedział z przekonaniem,
że po to jest **„naprawiaczem"**.

Działacz społeczny.

Brał forsę dłonią otwartą
i czoło miał bardzo wytarte
a myślał o sobie bezsprzecznie,
że **działa społecznie.**

W Paryżu.

Nie ma żydów w polskiej dyplomacji!
panie! to jest bluff!
— rzekł pewien radca ambasady —
żebym tak był zdrów!

E. Klesse.

SENSACJA!

Czy słyszeliście już?

Dziad Polikarp, ów słynny Polikarp z naszych niedzielnych i świątecznych numerów napisał powieść, powieść wspaniałą! Nic tam sensacje, kryminały! Powieść Polikarpa dopiero prawdziwie prześcignęła wszystkie dotychczasowe powieści z naszego tygodniowego dodatku powieściowego.

Nasz niezrównany autor, którego imieniny przypadają na dzień 26 stycznia (w dniu tym niewątpliwie wpłyną do redakcji naszej na ręce Polikarpa niezliczone powinszowania) w niedzielnym numerze sam nam opowie o swoim wspaniałym dziele. Druk powieści rozpoczniemy w dniu 15 bm. w piątkowym dodatku.

Pokłosie świąteczne.

To już od samego rana źle się zaczyna. O przyzwoitej godzinie, t. zn. o tej, o której przyzwoici ludzie normalnie wstają, jest ciemno i ponuro. Noc — sprzymierzeniec błota i późnojesiennej pluchy nie chce ustąpić z placu. Oczy nie chcą się rozewrzeć, dzień, jak i każdy człowiek budzą się z trudnością i powoli. Takie jest przebudzenie, taka i reszta dnia. Wszystko się wlecze ospale i gnuśnie.

Święto — jeszcze jedno święto! — przechodzi bez wrażenia. Tym razem to już ostatnie święto z cyklu bożenarodzeniowego. Teraz tylko rozbierze się ostatnie choinki i spokój aż do następnego razu.

* * *

Nikt nie zaprzeczy, że jest karnawał. Cóżby komu z przeczenia przyszło, tak samo zresztą jak nic nikomu nie przyjdzie z karnawału.

Jakoś karnawał nie może wykrzesać entuzjazmu z narodu. Nic w tym bardzo dziwnego: nie potrafił wykrzesać entuzjazmu pułk. Koc, to skąd akurat ma go wziąć karnawał?

Mieliśmy próbkę w postaci tradycyjnego balu akademickiego. Akademicy starali się wznowić tradycję dawnych, dobrych czasów. I ze swej strony zrobili wszystko, co do nich należało.

Czy bal się udał?

Oczywiście. Był lepszy niż wszystkie bale z poprzednich lat. „Pod Orłem" pełno i elegancko. Dużo młodzieży, dużo debiutujących w oficjalnym życiu towarzyskim pięknych panien, trochę przyjaciół młodzieży akademickiej. I toalety nieraz całkiem ładne i fraki i tańce do upadłego i mamy obserwujące z kanap pod ścianami sukcesy córek. I posuwisty, okazały polonez, zabarwiony korporacyjnymi czapkami. I głośno śpiewana pieśń akademicka „Gaudeamus igitur". I pomysłowe kotyliony. I w ogóle wszystko, co na balu do szczęścia potrzeba.

Ale...

Ale nie wiadomo, czy to bale już się przeżyły, czy świat się odmienił, dość, że to już nie to, co dawniej bywało... Gospodarze mogą zrobić wszystko, ale nie powrócą tego, co minęło.

* * *

Mimo wszystko jednak zabawy się odbywają, ludzie na nie chodzą, bawią się. Poza reprezentacyjnym balem akademickim godzi się wymienić oryginalny i udały bal leśników, na którym nastrój panował bardzo dobry i było na prawdę przyjemnie.

* * *

Tegoroczne święto Trzech Króli zapisze się jeszcze trwale imponującą uroczystością powstańczą, na którą do Nowej Wsi i Inowrocławia wyruszyło sporo bydgoszczan.

* * *

Na „pomoc zimową dla bezrobotnych" odbyło się wczoraj w sali Resursy Kupieckiej konkursowe czesanie. Młodzi fryzjerzy wykazali swój talent w dziedzinie upiększania główek damskich. Impreza cieszyła się powodzeniem.

(hak)

Apel „Dziennika Bydgoskiego"

poskutkował.

Z przedmieścia **Bielawy** piszą nam: Dziękujemy Szanownej Redakcji za apel o pomoc biednym dzieciom. Apel wywarł wpływ na zasadniczą akcję gwiazdkową. Miejski komitet zimowej pomocy bezrobotnym wyasygnował do dyspozycji kierownictw szkół powszechnych przeciętnie **po pięć złotych** na gwiazdkę **dla każdego dziecka** biednych bezrobotnych rodziców. Szkoła im. Ewarysta Estkowskiego otrzymała na 390 dzieci bezrobotnych **1950 zł.** Dar szlachetnych i ofiarnych serc bydgoskiego społeczeństwa spadł przed biednymi dziećmi tak niespodziewanie, że jedynie można go porównać do jakiejś gwiazdki cudownie spadającej z nieba. Ile szczęścia, ile radości wśród tych, którzy dawno już przestali się cieszyć! Szkoła stała się szafarzem dobra publicznego. Cóż to za zaszczyt!

Mimo największych wysiłków ze strony kierownictw trzydziestu szkół powszechnych nie udało się w tak krótkim czasie przy zatłoczonych sklepach dobrać dla swych dzieci wszystkiego tego, czego się pragnęło. W największych nawet firmach chrześcijańskich **zabrakło obuwia dziecięcego, zabrakło swetrów i ciepłej bielizny!** Nie chcąc oddawać grosza zebranego z ofiarności publicznej w ręce obce i wrogie temu społeczeństwu, kierownictwa szkół zmuszone były w ostatniej chwili zaopatrywać się w taki towar, jaki można było dostać w znanych miejscowych chrześcijańskich firmach. Dzięki uprzejmości i bardzo daleko idącej ustępliwości kupiectwa bydgoskiego najważniejsze potrzeby udało się załatwić pomyślnie. Specjalnie trzeba podkreślić ofiarność całego szeregu firm, które obniżając swój zarobek do minimum, zaofiarowały solidne towary **po niezwykle niskich cenach.**

Wysiłek ludzi dobrej woli otarł niejedną łzę, przyniósł ulgę wielu cierpieniom ludzkim i zbudził w zwątpiałych sercach nadzieję jaśniejszego jutra.

Za tym pierwszym krokiem następują inne. Najwrażliwsze sumienia i najszlachetniejsze serca reagują najwcześniej. Oto na skutek apelu „Dziennika Bydgoskiego" zjawia się w szkole jakiś **nieznany ofiarodawca,** wyraża życzenie, by jego nazwisko pozostało nieznanym i składa na pomoc biednym dzieciom **trzydzieści złotych,** jako dopełnienie pewnego ślubu, który kiedyś uczynił. Tak uczciwy „Nieznany Człowiek" dotrzymuje wierności nie tylko swemu zobowiązaniu wyrażonemu na piśmie czy w słowach wobec bliźniego, ale i temu zobowiązaniu, które w głębi swej duszy wobec własnego sumienia powziął.

Niezwykle miłą niespodziankę sprawiła biednej dziatwie naszej szkoły znana **fabryka obuwia „Leo",** składając hojny dar na gwiazdkę w postaci 10 par eleganckich bucików.

Również wzruszający dowód troski o biedne dzieci okazał **Cech damskiego krawiectwa** bydgoskiego, przesyłając za pośrednictwem redakcji „Dziennika Bydgoskiego" 21 zł.

Za okazanie dobrego serca — staropolskie Bóg zapłać.

Franciszek Łukasik,
kier. szkoły im. Estkowskiego na Bielawkach

—::—

Komunikat Chrześc. Ligi Pracy

(WYDZIAŁ INFORMACYJNY).

W Komisariacie Rządu m. Warszawy złożyli podania o udzieleniu im pozwolenia na zmianę nazwiska:

Kahan Leon, syn Mojżesza i Tauby, na **Korecki** lub **Karski;**

Herszfinkiel Emilia Melania, córka Szmula i Blimy, na **Garska** lub **Leska;**

Wajzner Józef, ur. 17. 2. 1896 w Jasieniu, — na **Bielecki, Bieliński, Turowski** lub **Wyszomirski.**

W urzędzie wojewódzkim w Łodzi złożyli podania o zmianę nazwiska:

Kempner Stanisław, syn Dawida i Amalii Emmy z Grinfeldów, — na **Chruszczewski** lub **Chruściński;**

Dawid Balfour Wolbowicz — na **Sikora. Sprzeciwy** (w ciągu dni 90) traktowane są jako podania i podlegają opłacie stemplowej **5 zł 50 gr.**

Zgłoszenie dzieci głuchoniemych i niewidomych.

Wzywa się rodziców i opiekunów, zamieszkałych w obrębie miasta Bydgoszczy do zgłoszenia dzieci zdolnych do nauki i dostatecznie rozwiniętych:

a) **dzieci niewidomych** i w wysokim stopniu słabowidzących, które do dnia 1 września 1937 r. ukończą 6-ty rok życia,

b) **dzieci głuchoniemych,** niemych, głuchych i o przytępionym słuchu, które do 1 września 1937 r. ukończą 7-my rok życia.

Zgłoszenia wraz z świadectwem urodzenia zgłoszonego dziecka należy podać najpóźniej **do dnia 20 stycznia 1937 r. do Oddziału Szkolnego,** ul. Grodzka 23—25, I piętro, pokój nr. 7.

Niezastosowanie się do powyższego podlega karze.

Wybicie szyb okien wystawowych.

Nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawowym składu towarów krótkich p. Edwarda Naruszyńskiego przy ul. Poznańskiej 6 i zabrali bieliznę i bławaty. Szkoda wynosi 300 zł. Również wybito szybę w gablotce „Hali Groszowej" przy ul. Długiej i zabrano różne towary.

Większa kradzież obuwia.

Nieznani złodzieje włamali się onegdajszej nocy do składu obuwia Józefa Kowalczyka przy Wełnianym Rynku 11 i zabrali około 100 par obuwia męskiego. Szkoda jaką poniósł właściciel składu wynosi około tysiąc złotych.

Pięknie jest umrzeć za Ojczyznę

Bydgoszcz i Kujawy nad trumną powstańca wlkp.

Uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Jakuba Olejnika z leśnej mogiły do wspólnego grobu powstańców.

„Śpij, kolego, w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie"...

Te piękne w swej żołnierskiej prostocie słowa piosenki wojskowej dźwięczały głębokim echem w sercach tysięcy Polaków, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku prochy szarego żołnierza walk o wolność Ojczyzny — prochy **śp. Jakuba Olejnika,** dzielnego **syna ziemi kujawskiej.**

Uroczystości żałobne dnia wczorajszego miały swą głęboką wymowę Po 18 latach niezależnego bytu Rzeczypospolitej okazało się, że w nas duch żołnierski, duch miłości ziemi rodzinnej nie zamarł, nie osłabł — lecz płonie wciąż jasnym i gorącym płomieniem. Tysiące mieszkańców Bydgoszczy i Kujaw, którzy odprowadzili zwłoki śp. Olejnika do mogiły postańczej — to dowód, że w nas żyje zapał i gotowość pierwszych bojowników i powstańców, to symbol, że wszyscy bez różnicy przekonań oddajemy należny hołd bohaterstwu, to wymowny przykład dla tych, którzy chcieliby widzieć nasze osłabienie, skłócenie i niemoc.

Śp. Jakub Olejnik oddał swe życie za wymarzoną Ojczyznę, za naszą wolność. Pięknie jest umrzeć za Ojczyznę. Nawet po długich latach Ojczyzna i ziomkowie nie zapomnieli o tym, który im wszystko ofiarował. Przebieg uroczystości wczorajszych zaświadczył swoim i obcym, że **my, Polacy, potrafimy otoczyć największą czcią w równej mierze zasługi wielkich wodzów jak i krwawy trud szarego żołnierza.**

* * *

Dzień 6 stycznia, **18-ta rocznica oswobodzenia Kujaw z pod jarzma pruskiego,** stał się tym dniem, w którym powstaniec inowrocławski — Jakub Olejnik — wrócił do rodzinnego miasta. Przez 17 lat spoczywał w cichej, leśnej mogile, by wreszcie wśród dźwięku orkiestr, przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojska i duchowieństwa oraz tysięcy współziomków odbyć ostatnią drogę z pola chwały do wspólnego grobowca poległych współtowarzyszów.

Uroczystości żałobne zamieniły się w wielką manifestację patriotyczną — Bydgoszczy i Kujaw.

O godz. 13 wyruszył z Bydgoszczy pociąg nadzwyczajny do Nowej Wsi Wielkiej. Pociągiem tym przybyli w liczbie ponad 1000 członkowie organizacyj powstańczych i b. wojskowych z przedstawicielami władz na czele.

Na przybranym chorągwiami narodowymi placu w Nowej Wsi Wielkiej obok miejscowej kaplicy ustawiono na katafalku doczesne szczątki poległego powstańca. U stóp katafalku pełnili wartę honorową towarzysze broni śp. Jakuba Olejnika. Sprzyjała piękna, słoneczna pogoda.

W czworoboku, utworzonym przez kompanie b. wojskowych, stanęli liczni przedstawiciele władz. Obecni byli: dowódca OK. VIII **p. generał Thommée** z Torunia, wicestarosta bydgoski **p. Robakowski**, prezydent m. Bydgoszczy **p. Barciszewski,** wiceprezydent **p. Śpikowski,** repr. garn. bydg. **p. płk. Heilman-Rawicz, ks. dziekan kanonik Stepczyński,** komendant pow. i grodzki P. P. **p. mgr Kowalski,** prezes Zw. Powst. i Wojaków **p. szambelan Prądzyński,** wiceprezesi tego związku pp. **Eckert i Sępiński, p. red. Jan Teska,** p. por. **rez. Pokorski** — im. Federacji Z. O. O., **p. mjr Cerklewicz** — komendant Federacji Z. O. O, p. **dyr. Czaczka-Ruciński,** p. dyr. **Jankowski,** p. mec. **Kubisztal** i inni — wszyscy z Bydgoszczy. Przedstawiciele władz miejscowych: **ks. prob. Zagórski, p. wójt Krymski,** kier. szkoły **p. naucz Gomółka** i in.

Z pośród organizacyj reprezentowane były: **Tow. Powstańców i Wojaków, Zw. Rezerwistów, Zw. B. Ochotników Armii Polskiej, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Oficerów Rezerwy, I Polski Korpus Wschodni, Zw. Sybiraków,** organizacje **PW. i WF** oraz szereg innych organizacyj o charakterze społecznym.

Przy katafalku zebrała się **rodzina śp. Jakuba Olejnika** — ojciec, brat, siostry i krewni.

Uroczystości w Nowej Wsi Wielkiej rozpoczęły się przemówieniem p. wicestarosty Robakowskiego, który reprezentował wojewodów poznańskiego i pomorskiego. W pięknych słowach oddał mówca hołd zmarłemu. Zwracając się do poległego powstańca, p. starosta powiedział m. in. „Wierzę, że duch twój jest między nami w niepodległej ojczyźnie. Duch twój widzi, **ile sił w narodzie marnujemy na walki i utarczki.** Dziś nie ma już czasu na te walki. Każdy musi dać Polsce wszystko tak, jak dali Polsce wszystko ci, którzy za Nią pomarli. Za Wodzem musimy podciągnąć Polskę wyżej. U trumny powstańca ślubujmy sobie jednomyślnie, że żyć będziemy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna".

„Śpij kolego w cemniym grobie, niech się Polska przyśni Tobie — Polska wielka, mocarstwowa, ta — która nie zginęła i zginąć nie może".

Spontanicznie odśpiewano „Nie rzucim ziemi", poczym na trybunę wstąpił p. **Mieczysław Eckert,** wiceprezes Zw. Powstańców i Wojaków, który pożegnał śp. Jakuba Olejnika imieniem organizacji powstańczej. Piękny wiersz okolicznościowy wygłosiła z kolei p. **Helena Świtałówna.** Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego przeniesiono trumnę do kaplicy, gdzie odbyły się żałobne nieszpory, odprawione przez **ks. kan. Stepczyńskiego** w asyście duchowieństwa.

Po nieszporach wzruszający hołd złożył zwłokom Powstańca p. **gen. Thommée.** Spowijając trumnę w sztandar narodowy, p. generał powiedział: **Kolego Powstańcze! Za twój czyn przyjm ten hołd od czynnej, narodowej armii polskiej".**

Szpalerem, utworzonym przez umundurowane oddziały b. wojskowych przeniesiono trumnę na stację w Nowej Wsi Wielkiej i umieszczono na przybranej zielenią platformie pociągu nadzwyczajnego, który o godz. 16 wyruszył do Inowrocławia.

* * *

W czasie uroczystości w Nowej Wsi Wielkiej zwracało uwagę butne zachowanie się miejscowych Niemców. Ustawieni w grupkach opodal miejsca uroczystości, Niemcy uśmiechali się ironicznie i rzucali różne uwagi w języku niemieckim. Jednego z tych butnych Niemiaszków musiała policja wylegitymować.

Jak się okazuje, we wsi **Dąbrowa Wielka,** w której poległ śp. Olejnik, zamieszkuje **650 Niemców a tylko 7 Polaków.** Jedyne gospodarstwo polskie jest posiadłością sołtysa **p. Cyrusa,** który wykupił ziemię z rąk niemieckich dzięki poparciu K. K. O. pow. bydgoskiego. W Nowej Wsi Wielkiej zamieszkuje 500 Niemców a tylko 100 Polaków.

Zabójca śp. Olejnika b. sierżant Krann sprzedał przed kilku dniami gospodarstwo za 7000 zł innemu Niemcowi, a sam zniknął gdzieś, że nie można go było odnaleźć. Podobno przebywał w Poznaniu. Opowiadają, że podczas uroczystości w Nowej Wsi Wielkiej Krann ukrywał się w mieszkaniu jednego z rodaków i przypatrywał się pogrzebowi swej ofiary.

Jak wiadomo, prokuratura umorzyła dochodzenia przeciw Krannowi, jednak — jak się dowiadujemy — **ojciec śp. Jakuba Olejnika wytoczył skargę prywatno-karną przeciw zabójcy syna.** Proces ten ma się **odbyć przed bydgoskim Sądem Okręgowym.**

* * *

Przejeżdżający pociąg ze zwłokami powstańca witały po drodze tłumy ludzi. Na dworcach **w Złotnikach Kujawskich i Jaksicach** zebrały się miejscowe organizacje i złożyły hołd prochom bohatera. W oczekiwaniu na przybycie pociągu nadzwyczajnego plac przed dworcem i ulice Inowrocławia zaległy nieprzeliczone tłumy ludzi. Dworzec i całe miasto były pięknie iluminowane i przybrane chorągwiami o barwach narodowych.



Kondukt żałobny w Nowej Wsi Wielkiej udaje się na dworzec.

Przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę ze zwłokami powstańca z platformy kolejowej na karawan. Na placu przed dworcem zebrały się przy blasku pochodni wszystkie inowrocławskie stowarzyszenia. Na trybunę wstąpił włodarz powiatu inowrocławskiego **p. starosta Wilczek,** który wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie i przekazał zwłoki powstańca prezydentowi m. Inowrocławia. **P. prezydent Jankowski,** przejmując zwłoki, ze swej strony przemówił w wzruszających słowach. Po tych przemówieniach długi, wielotysięczny kondukt pogrzebowy wyruszył przez przeludnione ulice Inowrocławia na cmentarz. Niezapomniany był to widok, gdy wśród setek pochodni olbrzymi wąż organizacyj, towarzystw i ludności kroczył przed odświętnie przybrane ulice stolicy Kujaw. Trzeba zaznaczyć, że w pochodzie nie brakło nikogo z przedstawicieli kujawskich władz.

Na czele pochodu postępowała liczna kompania, złożona z pocztów sztandarowych.

* * *

Był wieczór, kiedy kondukt żałobny wkroczył na cmentarz przy prastarej „Ruinie" (kościół NMP.), gdzie we wspólnej mogile spoczywają zwłoki kilkunastu powstańców kujawskich. Wielkie reflektory oświetlały front świątyni oraz jej dwie wieże — na cmentarzu zainstalowano kilka lamp — pomnik powstańców był rzęsiście oświetlony. Odezwały się dzwony z wszystkich kościołów.

Wojsko, organizacje wojskowe ustawiły się na cmentarzu. — **60 sztandarów** dokoła grobu powstańców schyliło się, gdy wniesiono trumnę ze szczątkami bohatera-powstańca. Po odprawieniu modłów złożono trumnę do grobu. Nad otwartą mogiłą podniosłe kazanie wygłosił **ks. kanonik Kubski.** „Dziwią się wieżyczki prastarej naszej świątyni, kto to zakłóca spokój i szept nieszpornej modlitwy" — rozpoczął ks. kanonik Kubski swoje kazanie. Omawiając fragmenty dziejów historii naszej ojczyzny, której świadkiem była prastara świątynia — kaznodzieja przeszedł do walk powstańczych, stwierdzając, że powstańcy szli walczyć za Naród nie za partie. Wszystko minie — ale Naród pozostanie. I dziś ten kondukt żałobny jest **właściwie pochodem triumfu.** Po przemówieniu ks. kan. Kubskiego składano wieńce u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożył p. generał Thommée, dalej p. starosta Wilczek, p. prezydent miasta Jankowski itd. 26 wieńców ukwieciło pomnik. Pacierzem za poległych bohaterów zakończono manifestacyjny pogrzeb rycerza kujawskiego, zamordowanego w sposób skrytobójczy podczas walk o wolność rodzinnej ziemi.

* * *

Śp. Jakub Olejnik niech odpoczywa w spokoju!

Nowy sukces policji bydgoskiej.

Wytropienie bandy młodocianych włamywaczy w Bydgoszczy

Siedemnastoletni młodzieniec herszem bandy.

W ostatnich dniach niemal codziennie dokonano w Bydgoszczy całego szeregu śmiałych włamań i kradzieży. Funkcjonariusze bydgoskiej policji śledczej — mimo świąt — energicznie zabrali się do pracy, pracując dzień i noc nad wytropieniem szajki włamywaczy. Gorliwa praca urzędników policji śledczej uwieńczona została pełnym sukcesem. W wyniku drobiazgowego śledztwa udało się **ująć bandę młodocianych włamywaczy,** która niepokoiła mieszkańców Bydgoszczy. Na czele bandy, mającej na sumieniu cały szereg włamań, stał syn stolarza **Józef Kuśniewski, zam. przy ul. Długiej 42, który**

w dniu aresztowania skończył dopiero lat 17.

W tym samym dniu jego urodzin Kuśniewski odstawiony został do sądu i skazany za **różne kradzieże kieszonkowe** na kilkuletni pobyt w domu poprawczym. Niepoprawny ten młodzieniec już przed kilku laty skazany zotał na pobyt w domu poprawczym, lecz przedwcześnie wypuszczony z zakładu poprawczego zabrał się do „cięższej roboty", organizując całą bandę.

Współdziałali z nim również wszystko

siedemnastoletnie łobuzy,

Bronisław Lisowski, zam. przy ul. Strzeleckiej 69, **Stanisław Sadowski,** zam. przy ul. Sokolej 14 i **żydek Szul Eisig,** zam. przy ul. Podwale 15. Z pośród tych ostatnich żydek Eisig również ma poza sobą bogatą przeszłość kryminalną, znany jako zawodowy kieszonkowiec, który w międzyczasie przerzucił się na „lepszą" robotę. Poza młodocianymi włamywaczami

aresztowano trzech paserów

a mianowicie żonę fryzjera **Bronisławę Wróblewską,** zam. przy ul. Jezuickiej 5, oraz **małżonków Słabow,** zam. przy ul. Rupienica 6. Większą część łupu złodziejskiego odebrała Wróblewska, będąc z złodziejami w stałym kontakcie. Znaleziono u niej w mieszkaniu wielką ilość skradzionych towarów. Jak wykazały dalsze dochodzenia policyjne, łup wysłany został również do Torunia i Inowrocławia, gdzie przeprowadza się obecnie rewizje.

Złodzieje i paserka Wróblewska wobec przedstawionych im dowodów winy, częściowo przyznali się do winy. Jak się okazało, włamali się oni m. in. do drogerii p. **A. B. Lewandowskiego,** przy ul. Długiej, gdzie skradli różne artykuły drogeryjne i kosmetyki, **ogólnej wartości 1400 złotych, do składu skór żyda Izraela Hugona przy ul. Magdzińskiego 9,** gdzie zabrali skóry wartości 1500 zł, do **składu papieru Sobiesińskiego** przy ul. Pomorskiej, skąd zabrali **maszynę do pisania „Adler"** wartości 500 zł (dotąd maszyny nie odnaleziono), dalej do składu przyborów pisemnych **Niewiteckiego** przy ul. Gdańskiej, skąd zabrali artykuły pisemne wartości 200 zł. Ze składu **żydowskiego Apta** przy ul. Marszałka Focha skradli artykuły galanteryjne, wartości 500 zł, z gabłotki firmy **Hirsz-Langierowej** przy ul. Gdańskiej po wybiciu szyby rękawiczki oraz szereg gęsi z korytarza w mieszkaniu przy ul. Długiej 62.

Unieszkodliwienie bandy młodocianych „rycerzy wytrycha" jest nowym pięknym sukcesem naszej dzielnej policji śledczej.

—— :: ——

Złodzieje wypróżnili kiosk.

Do kiosku Jana Balewicza na Czyżkówku, przy ul. Koronowskiej 1 włamali się w nocy 3 bm. złodzieje i wykradli papierosy, cukierki itp. ogólnej wartości około 800 zł. Natychmiastowe energiczne dochodzenia policji doprowadziły do ujęcia Józefa Żbikowskiego, braci Władysława i Teofila Jankowskich, zamieszkałych przy ul. Siedleckiej 38, Stefana Wiśniewskiego, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 160 i Mariana Judka, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 149, u których znaleziono część skradzionych przedmiotów.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 stycznia 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Lucjana m. Walentyna b.
Jutro: Seweryna op., Edwarda.
Wschód słońca o godzinie 8,9
Zachód słońca o godzinie 16,3.

Stan pogody.

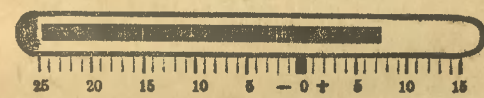
Rozpogodzenie.

Po wczorajszych silnych wiatrach i przelotnych deszczach nastąpiło dziś rano rozpogodzenie. W Bydgoszczy dzień dzisiejszy jest dość ciepły.

Przewidywany przebieg pogody: na ogół pogodnie. W nocy spadek temperatury.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Czardasz — tokaj — miłość".
Świt: „Romeo i Julia".
Corso: „Potępieniec".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Jutro premiera.

Już w jutrzejszy wieczór wystawia Teatr Ziemi Pomorskiej dramat K. H. Rostworowskiego p. t. **„Niespodzianka".**

W czołowej roli wystąpi znakomita artystka scen polskich p. **Stanisława Wysocka,** która przybyła już do Torunia. W pozostałych rolach inni członkowie zespołu w osobach pp.: Ippoldtówna, Korowicz, Piekarski (ojciec), Dąbrowski, Dudarew, Sroczyński, Skierczyński i inni.

Reżyseruje p. A. Piekarski, oprawę dekoracyjną i kostiumową przygotowuje p. Małkowski.

Premiera **„Niespodzianki"** z występem gościnnym p. St. Wysockiej, ściągnie w jutrzejszy wieczór cały kulturalny Toruń do teatru.

Utwór Rostworowskiego zostanie powtórzony na wieczornych spektaklach w sobotę i niedzielę.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza się wcześniej nabywać bilety w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W czwartek, 7. bm. — **w Toruniu** — „Yacht miłości" — godz. 20.

W piątek, 8. bm. — **w Toruniu** — „Niespodzianka", godz. 20 — premiera.

W sobotę, 9. bm. — **w Toruniu** — „Kopciuszek", godz. 16; „Niespodzianka", godz. 20

— „Światek dziecięcy" w przyszłym tygodniu. Ze względów technicznych i nawału materiału, jaki nadszedł do redakcji, dodatek „Światek dziecięcy" zamieścimy w cęwartkowym numerze przyszłego tygodnia.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Koło Toruń zawiadamia swych członków, iż roczne walne zebranie odbędzie się w dniu 8 stycznia br. o godz. 19 w lokalu „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej.

Ze Zw. Pań Domu. W piątek, 8. bm. o godz. 16 w lokalu własnym Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 I ptr. odbędzie się zebranie zarządu, a o godz. 17 pierwsza poświąteczna herbatka towarzyska.

Konfraternia Artystów po przerwie świątecznej wznawia wieczory czwartkowe. Dziś 7. bm., o godz. 20 inż. Wojnarowicz wygłosi prelekcję p. t. „Technika i sztuka". Po dyskusji herbatka towarzyska.

Zawodowy uciekinier.

Ub. soboty policja nasza pochwyciła 13-letniego chłopca, który zachowaniem się swoim sprawił, że zaprowadzono go do komisariatu celem wylegitymowania. Jakoż okazało się, że chłopiec nie jest „tubylcem". Na zapytanie jednak: jak się nazywa, skąd pochodzi i co tu robi? odpowiadał z „głupia frant", mówiąc np., że nie pamięta, jak się nazywa, że jest złodziejem, że podróżuje itp. Rzecz oczywista, że władza nie pozwoliła się w błąd wprowadzić. Przede wszystkim pokazano chłopcu gumową pałeczkę, czy coś w tym rodzaju i powtórnie przystąpiono do badań. Pod taką to presją chłopiec wyjawił, iż nazywa się **Józio Walkowiak,** pochodzi z Poznania, ze złodziejami nie ma nic wspólnego, — a w Toruniu znalazł się dla prostej przyczyny: ot, uciekł z domu w poszukiwaniu przygód. Powiadomiona rodzina natychmiast wysłała starszą siostrę uciekiniera, która zabrała go do domu. Jak się okazuje, mały Józio należy już do pewnej grupy ludzi, a mianowicie do „zawodowych uciekinierów". Ostatnia ucieczka z domu nie jest pierwszą i chyba nie ostatnią w ogóle. Józio zbyt „dumnie" odjeżdżał, akcentując zupełnie wyraźnie swoje niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy, — i kto wie, czy już w tej podróży nie przemyśliwał nad sposobami wydostania się z domu w najbliższym czasie. A może naprawdę poważnie zastanawiał się nad ostrzeżeniem naszej policji, która zbadawszy sedno sprawy oficjalnie obiecała „uprzejmiej" go potraktować, gdyby zechciał jeszcze kiedykolwiek zawitać do Torunia. Być może.

SENSACJA!

Czy słyszeliście już?

Dziad Polikarp, ów słynny Polikarp z naszych niedzielnych i świątecznych numerów napisał powieść, powieść wspaniałą! Nic tam sensacje, kryminały! Powieść Polikarpa dopiero prawdziwie prześcignęła wszystkie dotychczasowe powieści z naszego tygodniowego dodatku powieściowego.

Nasz niezrównany autor, którego imieniny przypadają na dzień 26 stycznia (w dniu tym niewątpliwie wpłyną do redakcji naszej na ręce Polikarpa niezliczone powinszowania) w niedzielnym numerze sam nam opowie o swoim wspaniałym dziele. Druk powieści rozpoczniemy w dniu 15 bm. w piątkowym dodatku.

Piątki uniwersyteckie w Toruniu.

Zapowiedziana druga serja „piątków uniwersyteckich" w Toruniu urządzanych wspólnym staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego, Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej i Koła TNSW. w Toruniu rozpocznie się dnia 15 stycznia i obejmie 10 odczytów. Dobrą wróżbą dla tej serii jest ogromne powodzenie, jakie miały „piątki" w listopadzie i grudniu ub. roku. W organizacji „piątków" zachodzi ta mała zmiana, że odczyty będą się rozpoczynały już o godz. 19,30. Oto ich spis:

15 stycznia: dr Zygmunt Wojciechowski, prof. U. P., Niemiecka polityka wschodnia w teorii i w praktyce; 22 stycznia: dr Witold Klinger, prof. U. P., Święta Gromnicznej i Zwiastowania w wierze i obrzędowości ludowej; 29 stycznia: dr Józef Kostrzewski, prof. U. P., Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie (z przezroczami); 5 lutego: dr Franciszek Łabendziński, prof. U. P., „Medycyna odkrywa wciąż nowe choroby"; 12 lutego: dr Zygmunt Moczarski, prof. U. P., Pochodzenie i klasyfikacja zwierząt gospodarskich; 19 lutego: dr Adam Skałkowski, prof. U. P., dr Karol Marcinkowski (w 90-lecie zgonu); 26 lutego: dr Adam Wodziczko, prof. U. P., Co Polska dała światu w dziedzinie ochrony przyrody; 5 marca: dr Kazimierz Tymieniecki, prof. U. P., Czy szlachta polska stroniła od miast?; 12 marca: dr Janusz Staszewski, Adiunkt Arch. Państw. w Poznaniu, Polacy w Hiszpanii za Napoleona (z przezroczami); 16 marca (wtorek): dr Marian Z. Jedlicki, doc. i zast. prof. U. P., Polityka kolonialna Włoch faszystowskich.

Wykłady będą się odbywały w auli gimnazjum Kopernika o godz. 19,30. Wstęp na jeden odczyt 25 gr, dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 15 gr. Jednak stała karta wstępu ważna na 10 odczytów tej serii zł 2, względnie zł 1,20 (dla młodzieży i wojskowych niższych stopni).

Opłatek „Sokoła" gniazda III.

W dniu wczorajszym w „Sokolni" przy ul. Szosa Chełmińska w Toruniu odbył się tradycyjny opłatek gniazda III, urządzony staraniem prezesa gniazda **p. Bąka.**

Gniazdo III obejmuje najuboższe dzielnice Torunia, Chełmińskie i Mokre, pomimo tego jednak jest ono może najżywotniejsze. Pozostałe gniazda nie wykazują tej pracy i nie mogą się poszczycić takim wyćwiczonym narybkiem, jak gniazdo III. Nie jest to specjalne wyróżnianie jednego z gniazd, po prostu musimy stwierdzić, że w innych gniazdach praca ta nie daje tak pozytywnych wyników, jakie zaobserwowaliśmy w tym gnieździe. Poza tym musimy przyznać, że jest to najuboższe gniazdo, które walczy z szeregiem przeciwności, a jednak się rozwija.

Sprawy tej nie możemy pominąć milczeniem z uwagi na ciężkie położenie finansowe gniazda i w trosce o dalszy jego rozwój. Skupiać młodzież ćwiczącą jest sztuką, ale większą sztuką jest ich wychować na dobrych i pożytecznych sokołów. Dlatego apelujemy do władz sokolich, by gniazdo to otoczyły specjalną opieką, chociażby z uwagi na środowisko, w jakim się znajduje. Pamiętajmy o tym, że właśnie to środowisko daje najdzielniejszy i najzdrowszy element sokoli, na co mamy setki dowodów.

Tych kilka uwag po dadresem władz sokolich, podyktowała nam jedynie troska o los tego gniazda, które jak dotąd ma największe kadry młodzieży, jednak zbyt mało zasobów finansowych, by mogło iść o własnych siłach.

* *
*

Uroczystość otworzył prezes p. Bąk, który powitał władze sokole i licznych gości. Następnie sekretarz p. Malinowski odczytał odezwę naczelnego kapelana sokolstwa ks. dr. Tadeusza Jachimowskiego, po czym ks. Trzciński, wikariusz parafii Najśw. P. Marii udzielił obecnym błogosławieństwa.

Po tradycyjnym łamaniu opłatkiem i złożeniu sobie wzajemnych życzeń, odbyło się przedstawienie pt. „Opłatek Sokołów Polskich", odegrane przez członków gniazda III.

Najlepszym punktem programu były pokazy gimnastyczne młodzieży, która za swoje wysiłki zdobywała rzęsiste oklaski. A naprawdę warto było zobaczyć piękne ewolucje gimnastyczne oraz efektowne piramidy.

Również dobrze wypadły popisy sportowe młodzieży. Dużo humoru wprowadziła walka „murzynów". Na scenie ukazało się dwóch malców w czarnych rękawiczkach, nasyconych odpowiednią dozą sadzy i w przeciągu kilku minut mogli śmiało konkurować z Murzynami.

Kulminacyjnym punktem programu były kolędy, po których „gwiazdor" (p. Malinowski) obdarzał obecnych upominkami.

Piękną uroczystość zakończono odegraniem hymnu „Sokołów".

W bardzo miłym nastroju spędzono cały wieczór, za co w pierwszym rzędzie należy się podziękowanie prezesowi p. Bąkowi, który nie szczędząc trudów urządził obchód gwiazdkowy dla swoich współtowarzyszy.

Obchód zaszczycili swoją obecnością wiceprezes dzielnicy p. Kilanowski, naczelnik okręgu p. Szelangiewicz oraz kom. prezes p. Bolesław Makowski.

Z teki policjanta.

W dniach 2 i 3 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 17 wypadków różnych drobnych kradzieży z których 1 wykryto, 1 wypadek przywłaszczenia oraz spisano 4 doniesienia za przekr. przepisów polic. adm., 2 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego, 2 doniesienia za nielegalne posiadanie broni palnej i 1 doniesienie za nielegalny handel domokrążny.

Kling Edmund, zam. w Toruniu przy ul. Szosa Bydgoska nr. 69 zgłosił o zagubieniu swej książeczki wojskowej wystawionej przez PKU. Toruń. Dochodzenie w toku.

Do kasyna podoficerskiego przy ul. Przedzamcze dokonano włamania.

Złodzieje skradli 7 żarówek kolorowych, 10 krzeseł, 7 obrazów, a nawet 100 butelek próżnych.

Złodziei zdążono przychwycić i osadzić w areszcie.

Drugiej kradzieży dokonano w kiosku Diamana Semrau'a, gdzie złodzieje skradli kilkanaście paczek tytoniu, czekoladę oraz aparat fotograficzny z futerałem.

Za włamywaczami wszczęto poszukiwania.

Byczkowska Marta, zam. w Toruniu W. Garbary 17 zgłosiła kradzież sprzętów domowych. Sprawca ujęty — przedmioty odebrane. Wilmanowicz Wincenty, zam. w Starym Toruniu zgłosił systematyczną kradzież wikliny po lewym brzegu Wisły, wart. ok. 30. zł. Zielińska Agnieszka, zam. w Toruniu, ul. Batorego 26 zgłosiła kradzież bielizny wart. 20 zł. Sprawca ujęty, przedmioty odebrano.

Prócz tego zgłoszono 3 drobne kradzieże i spisano 3 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego, 1 za przekroczenie przepisów meldunkowych i ukarano 1 osobę mandatem doraźnym w kwocie 1 zł.

W komisariacie I P. P. złożono 4 klucze w skórzanej pochewce znalezione na ulicy Chełmińskiej.

Ważne dla poborowych.

Zarząd miejski podaje do wiadomości, że rejestr rocznika 1916 tj. tych poborowych, którzy się w październiku i listopadzie br. zarejestrowali ponownie jako 20-letni, wyłożony jest do przejrzenia przez przeciąg 2 tygodni od dnia 4. bm. w referacie wojskowym pokój nr. 6) w godzinach urzędowych. — Każdemu pominiętemu w rejestrze jako też każdemu mylnie do rejestru wciągniętemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu włącznie z spolszczeniem nazwisk. Sprostowania przeprowadzone będą na podstawie przedstawionych wiarygodnych dowodów.

Porażenie prądem elektrycznym.

W dniu wczorajszym w fabryce smalcu „Standard" zaszedł wypadek, który omal nie pozbawił życia jednego z pracowników. Antoni Lewandowski, zam. przy ul. Więzowej 18-20 w czasie manipulowania przy kontakcie elektrycznym został pochwycony przez prąd, który z niezwykłą siłą rzucił go o ziemię. Natychmiast zawezwano karetkę pogotowia, ponieważ zachodziła słuszna obawa nieprzewidzianych komplikacyj w organiźmie porażonego prądem elektrycznym. Udzielona na miejscu pomoc Lewandowskiemu całkowicie oddaliła niebezpieczeństwo i w tej chwili nic mu już nie zagraża.

Mistrzowska drużyna Polski w koszykówce w Toruniu.

Mistrzowska drużyna Polski w koszykówce KPW Poznań w przejeździe przez Toruń na mecz z Estonią rozegrała w hali Pałacu Sportowego dwa spotkania z miejscowymi drużynami, zwyciężając WKS Gryf w stosunku 75:12 i KPW Pomorzanin 55:10.

Pięknie jest umrzeć za Ojczyznę

Bydgoszcz i Kujawy nad trumną powstańca wlkp.

Uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Jakuba Olejnika z leśnej mogiły do wspólnego grobu powstańców.

„Śpij, kolego, w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie"...

Te piękne w swej żołnierskiej prostocie słowa piosenki wojskowej dźwięczały głębokim echem w sercach tysięcy Polaków, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku prochy szarego żołnierza walk o wolność Ojczyzny — prochy **śp. Jakuba Olejnika,** dzielnego **syna ziemi kujawskiej.**

Uroczystości żałobne dnia wczorajszego miały swą głęboką wymowę Po 18 latach niezależnego bytu Rzeczypospolitej okazało się, że w nas duch żołnierski, duch miłości ziemi rodzinnej nie zamarł, nie osłabł — lecz płonie wciąż jasnym i gorącym płomieniem. Tysiące mieszkańców Bydgoszczy i Kujaw, którzy odprowadzili zwłoki śp. Olejnika do mogiły postańczej — to dowód, że w nas żyje zapał i gotowość pierwszych bojowników i powstańców, to symbol, że wszyscy bez różnicy przekonań oddajemy należny hołd bohaterstwu, to wymowny przykład dla tych, którzy chcieliby widzieć nasze osłabienie, skłócenie i niemoc.

Śp. Jakub Olejnik oddał swe życie za wymarzoną Ojczyznę, za naszą wolność. Pięknie jest umrzeć za Ojczyznę. Nawet po długich latach Ojczyzna i ziomkowie nie zapomnieli o tym, który im wszystko ofiarował. Przebieg uroczystości wczorajszych zaświadczył swoim i obcym, że **my, Polacy, potrafimy otoczyć największą czcią w równej mierze zasługi wielkich wodzów jak i krwawy trud szarego żołnierza.**

* * *

Dzień 6 stycznia, **18-ta rocznica oswobodzenia Kujaw z pod jarzma pruskiego,** stał się tym dniem, w którym powstaniec inowrocławski — Jakub Olejnik — wrócił do rodzinnego miasta. Przez 17 lat spoczywał w cichej, leśnej mogile, by wreszcie wśród dźwięku orkiestr, przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojska i duchowieństwa oraz tysięcy współziomków odbyć ostatnią drogę z pola chwały do wspólnego grobowca poległych współtowarzyszów.

Uroczystości żałobne zamieniły się w wielką manifestację patriotyczną — Bydgoszczy i Kujaw.

O godz. 13 wyruszył z Bydgoszczy pociąg nadzwyczajny do Nowej Wsi Wielkiej. Pociągiem tym przybyli w liczbie ponad 1000 członkowie organizacyj powstańczych i b. wojskowych z przedstawicielami władz na czele.

Na przybranym chorągwiami narodowymi placu w Nowej Wsi Wielkiej obok miejscowej kaplicy ustawiono na katafalku doczesne szczątki poległego powstańca. U stóp katafalku pełnili wartę honorową towarzysze broni śp. Jakuba Olejnika. Sprzyjała piękna, słoneczna pogoda.

W czworoboku, utworzonym przez kompanie b. wojskowych, stanęli liczni przedstawiciele władz. Obecni byli: dowódca OK. VIII **p. generał Thommée** z Torunia, wicestarosta bydgoski **p. Robakowski,** prezydent m. Bydgoszczy **p. Barciszewski,** wiceprezydent **p. Śpikowski,** repr. garn. bydg. **p. płk. Heilman-Rawicz, ks. dziekan kanonik Stepczyński,** komendant pow. i grodzki P. P. **p. mgr Kowalski,** prezes Zw. Powst. i Wojaków **p. szambelan Prądzyński,** wiceprezesi tego związku pp. **Eckert i Sępiński, p. red. Jan Teska,** p. por. **rez. Pokorski** — im. Federacji Z. O. O., **p. mjr Cerklewicz** — komendant Federacji Z. O. O, p. **dyr. Czaczka-Ruciński,** p. dyr. **Jankowski,** p. mec. **Kubisztal** i inni — wszyscy z Bydgoszczy. Przedstawiciele władz miejscowych: **ks. prob. Zagórski, p. wójt Krymski,** kier. szkoły **p. naucz Gomółka** i in.

Z pośród organizacyj reprezentowane były: **Tow. Powstańców i Wojaków, Zw. Rezerwistów, Zw. B. Ochotników Armii Polskiej, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Oficerów Rezerwy, I Polski Korpus Wschodni, Zw. Sybiraków,** organizacje **PW. i WF** oraz szereg innych organizacyj o charakterze społecznym.

Przy katafalku zebrała się **rodzina śp. Jakuba Olejnika** — ojciec, brat, siostry i krewni.

Uroczystości w Nowej Wsi Wielkiej rozpoczęły się przemówieniem p. wicestarosty Robakowskiego, który reprezentował wojewodów poznańskiego i pomorskiego. W pięknych słowach oddał mówca hołd zmarłemu. Zwracając się do poległego powstańca, p. starosta powiedział m. in. „Wierzę, że duch twój jest między nami w niepodległej ojczyźnie. Duch twój widzi, **ile sił w narodzie marnujemy na walki i utarczki.** Dziś nie ma już czasu na te walki. Każdy musi dać Polsce wszystko tak, jak dali Polsce wszystko ci, którzy za Nią pomarli. Za Wodzem musimy podciągnąć Polskę wyżej. U trumny powstańca ślubujmy sobie jednomyślnie, że żyć będziemy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna".

„Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie — Polska wielka, mocarstwowa, ta — która nie zginęła i zginąć nie może".

Spontanicznie odśpiewano „Nie rzucim ziemi", poczym na trybunę wstąpił p. **Mieczysław Eckert,** wiceprezes Zw. Powstańców i Wojaków, który pożegnał śp. Jakuba Olejnika imieniem organizacji powstańczej. Piękny wiersz okolicznościowy wygłosiła z kolei p. **Helena Świtałówna.** Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego przeniesiono trumnę do kaplicy, gdzie odbyły się żałobne nieszpory, odprawione przez **ks. kan. Stepczyńskiego** w asyście duchowieństwa.

Po nieszporach wzruszający hołd złożył zwłokom Powstańca p. **gen. Thommée.** Spowijając trumnę w sztandar narodowy, p. generał powiedział: **Kolego Powstańcze! Za twój czyn przyjm ten hołd od czynnej, narodowej armii polskiej".**

Szpalerem, utworzonym przez umundurowane oddziały b. wojskowych przeniesiono trumnę na stację w Nowej Wsi Wielkiej i umieszczono na przybranej zielenią platformie pociągu nadzwyczajnego, który o godz. 16 wyruszył do Inowrocławia.

* * *

W czasie uroczystości w Nowej Wsi Wielkiej zwracało uwagę butne zachowanie się miejscowych Niemców. Ustawieni w grupkach opodal miejsca uroczystości, Niemcy uśmiechali się ironicznie i rzucali różne uwagi w języku niemieckim. Jednego z tych butnych Niemiaszków musiała policja wylegitymować.

Jak się okazuje, we wsi **Dąbrowa Wielka,** w której poległ śp. Olejnik, zamieszkuje **650 Niemców a tylko 7 Polaków.** Jedyne gospodarstwo polskie jest posiadłością sołtysa **p. Cyrusa,** który wykupił ziemię z rąk niemieckich dzięki poparciu K. K. O. pow. bydgoskiego. W Nowej Wsi Wielkiej zamieszkuje 500 Niemców a tylko 100 Polaków.

Zabójca śp. Olejnika b. sierżant Krann sprzedał przed kilku dniami gospodarstwo za 7000 zł innemu Niemcowi, a sam zniknął gdzieś, że nie można go było odnaleźć. Podobno przebywał w Poznaniu. Opowiadają, że podczas uroczystości w Nowej Wsi Wielkiej Krann ukrywał się w mieszkaniu jednego z rodaków i przypatrywał się pogrzebowi swej ofiary.

Jak wiadomo, prokuratura umorzyła dochodzenia przeciw Krannowi, jednak — jak się dowiadujemy — **ojciec śp. Jakuba Olejnika wytoczył skargę prywatno-karną przeciw zabójcy syna.** Proces ten ma się **odbyć przed bydgoskim Sądem Okręgowym.**

* * *

Przejeżdżający pociąg ze zwłokami powstańca witały po drodze tłumy ludzi. Na dworcach **w Złotnikach Kujawskich i Jaksicach** zebrały się miejscowe organizacje i złożyły hołd prochom bohatera. W oczekiwaniu na przybycie pociągu nadzwyczajnego plac przed dworcem i ulice Inowrocławia zaległy nieprzeliczone tłumy ludzi. Dworzec i całe miasto były pięknie iluminowane i przybrane chorągwiami o barwach narodowych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę ze zwłokami powstańca z platformy kolejowej na karawan. Na placu przed dworcem zebrały się przy blasku pochodni wszystkie inowrocławskie stowarzyszenia. Na trybunę wstąpił włodarz powiatu inowrocławskiego **p. starosta Wilczek,** który wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie i przekazał zwłoki powstańca prezydentowi m. Inowrocławia. **P. prezydent Jankowski,** przejmując zwłoki, ze swej strony przemówił w wzruszających słowach. Po tych przemówieniach długi, wielotysięczny kondukt pogrzebowy wyruszył przez przeludnione ulice Inowrocławia na cmentarz. Niezapomniany był to widok, gdy wśród setek pochodni olbrzymi wąż organizacyj, towarzystw i ludności kroczył przed odświętnie przybrane ulice stolicy Kujaw. Trzeba zaznaczyć, że w pochodzie nie brakło nikogo z przedstawicieli kujawskich władz.

Na czele pochodu postępowała liczna kompania, złożona z pocztów sztandarowych.

* * *

Był wieczór, kiedy kondukt żałobny wkroczył na cmentarz przy prastarej „Ruinie" (kościół NMP.), gdzie we wspólnej mogile spoczywają zwłoki kilkunastu powstańców kujawskich. Wielkie reflektory oświetlały front świątyni oraz jej dwie wieże — na cmentarzu zainstalowano kilka lamp — pomnik powstańców był rzęsiście oświetlony. Odezwały się dzwony z wszystkich kościołów.

Wojsko, organizacje wojskowe ustawiły się na cmentarzu. — **60 sztandarów** dokoła grobu powstańców schyliło się, gdy wniesiono trumnę ze szczątkami bohatera-powstańca. Po odprawieniu modłów złożono trumnę do grobu. Nad otwartą mogiłą podniosłe kazanie wygłosił **ks. kanonik Kubski.** „Dziwią się wieżyczki prastarej naszej świątyni, kto to zakłóca spokój i szept nieszpornej modlitwy" — rozpoczął ks. kanonik Kubski swoje kazanie. Omawiając fragmenty dziejów historii naszej ojczyzny, której świadkiem była prastara świątynia — kaznodzieja przeszedł do walk powstańczych, stwierdzając, że powstańcy szli walczyć za Naród nie za partie. Wszystko minie — ale Naród pozostanie. I dziś ten kondukt żałobny jest **właściwie pochodem triumfu.** Po przemówieniu ks. kan. Kubskiego składano wieńce u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożył p. generał Thommée, dalej p. starosta Wilczek, p. prezydent miasta Jankowski itd. 26 wieńców ukwieciło pomnik. Pacierzem za poległych bohaterów zakończono manifestacyjny pogrzeb rycerza kujawskiego, zamordowanego w sposób skrytobójczy podczas walk o wolność rodzinnej ziemi.

* * *

Śp. Jakub Olejnik niech odpoczywa w spokoju!



Kondukt żałobny w Nowej Wsi Wielkiej udaje się na dworzec.

Nowy sukces policji bydgoskiej.

Wytropienie bandy młodocianych włamywaczy w Bydgoszczy

Siedemnastoletni młodzieniec hersztem bandy.

W ostatnich dniach niemal codziennie dokonano w Bydgoszczy całego szeregu śmiałych włamań i kradzieży. Funkcjonariusze bydgoskiej policji śledczej — mimo świąt — energicznie zabrali się do pracy, pracując dzień i noc nad wytropieniem szajki włamywaczy. Gorliwa praca urzędników policji śledczej uwieńczona została pełnym sukcesem. W wyniku drobiazgowego śledztwa udało się **ująć bandę młodocianych włamywaczy,** która niepokoiła mieszkańców Bydgoszczy. Na czele bandy, mającej na sumieniu cały szereg włamań, stał syn stolarza **Józef Kuśniewski, zam. przy ul. Długiej 42, który**

w dniu aresztowania skończył dopiero lat 17.

W tym samym dniu jego urodzin Kuśniewski odstawiony został do sądu i skazany za **różne kradzieże kieszonkowe** na kilkuletni pobyt w domu poprawczym. Niepoprawny ten młodzieniec już przed kilku laty skazany zotał na pobyt w domu poprawczym, lecz przedwcześnie wypuszczony z zakładu poprawczego zabrał się do „cięższej roboty", organizując całą bandę.

Współdziałali z nim również wszystko

siedemnastoletnie łobuzy,

Bronisław Lisowski, zam. przy ul. Strzeleckiej 69, **Stanisław Sadowski,** zam. przy ul. Sokolej 14 i **żydek Szul Eisig,** zam. przy ul. Podwale 15. Z pośród tych ostatnich żydek Eisig również ma poza sobą bogatą przeszłość kryminalną, znany jako zawodowy kieszonkowiec, który w międzyczasie przerzucił się na „lepszą" robotę. Poza młodocianymi włamywaczami

aresztowano trzech paserów

a mianowicie żonę fryzjera **Bronisławę Wróblewską,** zam. przy ul. Jezuickiej 5, oraz **małżonków Słabow,** zam. przy ul. Rupienica 6. Większą część łupu złodziejskiego odebrała Wróblewska, będąc z złodziejami w stałym kontakcie. Znaleziono u niej w mieszkaniu wielką ilość skradzionych towarów. Jak wykazały dalsze dochodzenia policyjne, łup wysłany został również do Torunia i Inowrocławia, gdzie przeprowadza się obecnie rewizje.

Złodzieje i paserka Wróblewska wobec przedstawionych im dowodów winy, częściowo przyznali się do winy. Jak się okazało, włamali się oni m. in. do drogerii p. **A. B. Lewandowskiego,** przy ul. Długiej, gdzie skradli różne artykuły drogeryjne i kosmetyki, **ogólnej wartości 1400 złotych, do składu skór żyda Izraela Hugona przy ul. Magdzińskiego 9,** gdzie zabrali skóry wartości 1500 zł, do **składu papieru Sobiesińskiego** przy ul. Pomorskiej, skąd zabrali **maszynę do pisania „Adler"** wartości 500 zł (dotąd maszyny nie odnaleziono), dalej do składu przyborów pisemnych **Niewiteckiego** przy ul. Gdańskiej, skąd zabrali artykuły pisemne wartości 200 zł. Ze składu **żydowskiego Apta** przy ul. Marszałka Focha skradli artykuły galanteryjne, wartości 500 zł, z gablotki firmy **Hirsz-Langierowej** przy ul. Gdańskiej po wybiciu szyby rękawiczki oraz szereg gęsi z korytarza w mieszkaniu przy ul. Długiej 62.

Unieszkodliwienie bandy młodocianych „rycerzy wytrycha" jest nowym pięknym sukcesem naszej dzielnej policji śledczej.

———::———

Złodzieje wypróżnili kiosk.

Do kiosku Jana Balewicza na Czyżkówku, przy ul. Koronowskiej 1 włamali się w nocy 3 bm. złodzieje i wykradli papierosy, cukierki itp. ogólnej wartości około 800 zł. Natychmiastowe energiczne dochodzenia policji doprowadziły do ujęcia Józefa Żbikowskiego, braci Władysława i Teofila Jankowskich, zamieszkałych przy ul. Siedleckiej 38, Stefana Wiśniewskiego, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 160 i Mariana Judka, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 149, u których znaleziono część skradzionych przedmiotów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Czy dojdzie do strajku bankowców?

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). Związki zawodowe pracowników bankowych powiadomiły Ministerstwo Opieki Społecznej o prowadzonej obecnie akcji, która ma na celu zawarcie umów zbiorowych we wszystkich instytucjach bankowych. Jak wiadomo, dla poparcia tej akcji miał miejsce w stolicy w ostatnich dniach grudnia dwugodzinny strajk demonstracyjny. Obecnie organizacje bankowców zapowiedziały, iż w razie odmowy zawarcia umów zbiorowych przez pracodawców, dojść może do strajku nie tylko w stolicy, ale i w całym kraju. (r)

Dalsza poprawa w stanie zdrowia.

Citta del Vaticano, 7. 1. (PAT). W stanie zdrowia Papieża nastąpiła dalsza poprawa. Wczorajszą noc **przepędził Papież zupełnie spokojnie.** Pogłoski o mającym się odbyć konsylium trzech lekarzy specjalistów **są nieprawdziwe.** Wczoraj rano polecił Ojciec św. odczytać sobie biuletyny o swoim zdrowiu, które pojawiły się w prasie. Równocześnie okazał Papież duże zainteresowanie **dla wydarzeń międzynarodowych.**

Ślub króla Edwarda

ma się odbyć w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: W kołach tutejszej kolonii angielskiej krążą pogłoski, że książę Windsoru zamierza po upływie ustawowego czasokresu **poślubić p. Simpson w Wiedniu w tutejszym kościele anglikańskim.** Ślub ks. Windsoru odbyłby się w takim razie w Wiedniu **w ramach całkiem skromnych.**

Komuniści i anarchiści mordują się wzajemnie.

Teneryfa, 7. 1. (PAT). Radiostacja tutejsza donosi, że w dniu wczorajszym doszło na ulicach Madrytu **do poważnych zajść między komunistami i anarchistami.** Zajścia te wywołane zostały artykułem wstępnym organu syndykalistów. Doszło do prawdziwej bitwy, w której miało paść 12 zabitych.

Przedłużenie układu.

Berlin, 7. 1. (PAT). W dzienniku ustaw Rzeszy ukazało się wczoraj zawiadomienie **o prowizorycznym przedłużeniu układu handlowego polsko-niemieckiego do 28 lutego 1937 r. włącznie.**

Strajk samochodowy w Ameryce

rozszerza się coraz bardziej.

Flynt (Michigan), 7. 1. (PAT). Zatarg pomiędzy związkiem pracowników przemysłu samochodowego i towarzystwem General Motors nie został załatwiony.

Wczoraj wieczorem prezes rady administracyjnej General Motors odmówił prowadzenia rokowań z przywódcami robotników.

W obecnej chwili w stanach Michigan, Indiana, Pensylwanja i Ohio około **40.000 robotników znajduje się bez pracy.**

Prezes rady administracyjnej General Motors oświadczył, że o ile nie będzie zawarte natychmiastowe porozumienie, to General Motors **zamknie wszystkie swe zakłady.** Liczba bezrobotnych wzrośnie wówczas do 135.000 ludzi. — W razie wybuchu strajku powszechnego w przemyśle samochodowym, strajk ten obejmie **250.000 ludzi.**

Prezydent Roosevelt zaproponował ze swej strony akcję pośredniczącą. Gubernator stanu Michigan Murphy zgodził się również objąć funkcję arbitra w zatargu, jeśli się na to zgodzą obie strony.

Strajkujący zajmują w dalszym ciągu dwie fabryki w Flynt pomimo wydanego przez sąd nakazu ewakuacji fabryki. Żądania strajkujących dotyczą przede wszystkim wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy oraz zniesienia płacy od sztuki.

General Motors pragnie przeprowadzić rokowania z robotnikami poszczególnych zakładów a nie ze związkiem robotników.

Ks. Kentu ma przyjaciółkę.

Czy nowa simpsoniada?

Londyn, 7. 1. Londyn ma nową sensację. „Dailly Express" w jednym z ostatnich numerów przyniósł wiadomość, że najmłodszy brat króla Jerzego VI, **książę Kentu, od pewnego czasu asystuje znanej piękności londyńskiej, pani Allen.**

Nazajutrz to samo pismo zamieściło fotografię pani Allen, nazywając ją przyjaciółką księcia Kentu i jego małżonki ks. Maryny, dając jednak zarazem do zrozumienia, że **osobą piękną tej damy interesuje się więcej książę Kentu.** „Daily Express" zdradza zarazem tajemnicę pochodzenia pani Allen. Jest to niejaka miss Paula Gellibrand, córka ubogich rodziców, która w r. 1922, jako młoziutka panienka, była manekinem w jednej z firm londyńskich i z powodu swej piękności, pozowała malarzom, wśród których znana była pod mianem „Gellibrandki".

Piękną modelkę poślubił markiz de Casa Maury i wówczas znalazła się ona w najlepszych sferach towarzyskich Londynu. Stąd też datuje się jej znajomość z obojgiem księstwem Kentu, w których domu bywała dość częstym gościem.

Obecnie **eks-modelka i eks-markiza jest żoną pana Williama Allen, bogatego businessmana, b. oficera armii angielskiej,** cieszącego się dużym wzięciem w najwytworniejszej dzielnicy Londynu.

Londyn zaskoczony został tymi rewelacjami „Daily Expressu" i oczekuje **nowego skandalu à la Simpson.**

Interpelacja poselska

w sprawie zesłania do Berezy dwóch narodowców.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Poseł z Warszawy p. Szczepański zgłosił interpelację **w obronie adw. Jurszy i Organińskiego z Czyżewa, którzy zostali zesłani do Berezy.**

Na terenie powiatu Wysoko-Mazowieckiego, jak również w całym łomżyńskim wynikły **ostre starcia chłopów z żydami,** którzy mając cały handel w swoim ręku, odmawiają chłopom prawa zajmowania się drobnym handlem. Na tym tle powstał **ostry zatarg między Polakami i żydami.** Władze uznały, że zatarg ten będzie trwał do chwili, aż unieszkodliwi się działaczy miejscowych, należących przeważnie do Str. Narodowego. Dlatego też **zesłano do Berezy dwóch wyżej wymienionych.**

Interpelant zapytuje się ministra spraw wewnętrznych, czy jest mu wiadomy powyższy stan rzeczy i co zamierza uczynić, **aby wysyłanie do miejsc odosobnienia nie miało zastosowania wobec osób nieposzlakowanych w swej wierności dla narodu i państwa polskiego.**

* * *

Ze względu na niezwykle ostry charakter zatargu polsko-żydowskiego w łomżyńskim redakcja „Dziennika Bydgoskiego" deleguje swojego warszawskiego współpracownika do Czyżewa, który zda wyczerpującą relację z przebiegu wydarzeń na tym zagrożonym tak bardzo przez żydów odcinku. W nadchodzący piątek odbędzie się w Czyżewie targ.

Komunikat urzędowy

o zaburzeniach w Czyżewie.

Pistolet przypadkowo wypalił... — Aresztowanie 41 osób.

(PAT). Dnia 5 stycznia na jarmarku w Czyżewie, pow. wysoko-mazowieckiego doszło do zaburzenia spokoju pomiędzy ludnością polską a żydowską na tle zatargu pomiędzy handlującym żydem a Polakiem. Zatarg wykorzystał **tłum wyrostków** dla wywołania ekscesów antysemickich **i zaatakowania policji,** interweniującej dla przywrócenia spokoju i zapewnienia ludności warunków bezpieczeństwa. W czasie zajść antysemickich **4 osoby zostały ciężko poturbowane, a 10 osób doznało lekkich obrażeń ciała. Władze bezpieczeństwa zaaresztowały 41 osób.**

Ponadto wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z ładowaniem przez jednego z policjantów na posterunku **pistoletu,** który **przypadkowo wypalił i ranił dwie kobiety.**

Władze bezpieczeństwa i sądowe prowadzą energiczne dochodzenia w celu pociągnięcia winnych zajść do najsurowszej odpowiedzialności karnej. Zostały wydane zarządzenia, mające na celu całkowite utrzymanie spokoju.

Z okazji 20-tej rocznicy

odzyskania niepodległości

poczta wypuści specjalną serię znaczków historycznych.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.). Rozpoczęły się już pierwsze prace wstępne do przygotowania wielkich uroczystości państwowych dla uczczenia XX rocznicy odzyskania niepodległości, która przypada w r. 1938. M. in. przewidzianym jest wypuszczenie z tej okazji **specjalnej serii znaczków pocztowych,** odtwarzających najważniejsze wydarzenia z historii Polski. Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpisuje **konkurs** na serię historycznych znaczków pocztowych z terminem nadsyłania projektów do **1 maja rb.** Zamierzonym jest wydanie następujących obrazów na znaczkach pocztowych:

1. Bolesław Chrobry i postać św. Wojciecha rok 1000.
2. Kazimierz Wielki — zjazd w Krakowie, rok 1364.
3. Bitwa pod Grunwaldem z postawą Władysława Jagiełły na planie pierwszym, rok 1410.
4. Kazimierz Jagiellończyk na tle mapy Polski z epoki Jagiellonów, rok. 1447.
5. Chodkiewicz i Żółkiewski na tle herbu Wazów.
6. Kościuszko, Poniatowski i Dąbrowski.
7. Rok 1831 — bohaterstwo żołnierza polskiego.
8. Romuald Traugutt (w stylu Grotgera), r. 1863 i wreszcie odrębny znaczek poświęcony wskrzeszeniu Polski Niepodległej i 9) Marsz. Józef Piłsudski na tle wymarszu legionów w r. 1914, oraz allegorie z lat 1918—1919.

Wszystkie znaczki będą dużego formatu w granicach od 2½—3 cm. Nagrody za opracowanie tematów wynoszą po 500 zł za każdy projekt. Wymagana jest jak najdalej posunięta ścisłość historyczna. (r)

Reichman doradcą MS Wojsk?

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Prasa stołeczna notuje pogłoskę o bliskim objęciu przez b. ministra przemysłu i handlu stanowiska doradcy ekonomicznego ministerstwa spraw wojskowych, w którym ma powstać biuro informacyjne, badające zagadnienia życia gospodarczego w związku z potrzebami wojska.

Czy p. Reichman, który jako minister przemysłu i handlu niewiele wykazał inicjatywy, nadaje się na doradcę ekonomicznego, trudno powiedzieć. Ministerstwo spraw wojskowych dawało sobie dotąd doskonale radę bez biura informacyjnego dla spraw gospodarczych. Mamy wrażenie, że dawałoby sobie tak samo radę w przyszłości bez takiego biura, bądź co bądź zawsze bardzo kosztownego.

Saperzy nie znaleźli zwłok zasypanych narciarzy.

Stanisławów, 7. 1. (PAT). Na miejsce tragicznej katastrofy pod Howerlą przybył oddział wojska ze Stanisławowa, z odpowiednimi narzędziami saperskimi i po przeprowadzeniu systematycznego sądowania rozpoczął planowe rozkopywanie zasypanego lawiną obszaru. Dotychczas żadnych śladów nie znaleziono. Wczoraj rano nastąpiła w Czarnohorze **niespodziewanie odwilż, a** wieczorem zaczął padać **gęsty śnieg.** Wobec możliwych dalszych opadów śnieżnych nadzieje na odnalezienie zwłok zasypanych narciarzy lwowskich są bardzo małe.

Odparcie ataków.

Salamanka, 7. 1. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na froncie 6-tej dywizji odparto kilka ataków na odcinku Villa Real i San Pedro. Na odcinku madryckim po wczorajszej bitwie znaleźliśmy **627 zabitych, pozostawionych na placu, przeważnie cudzoziemców.** Wielu żołnierzy przechodzi w dalszym ciągu do naszych szeregów. W dniu wczorajszym liczba tych żołnierzy **przekroczyła 250.**

Zaprzeczenie.

Salamanka, 7. 1. (PAT). Rząd w Burgos zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną, według której **wylądować miał w Kadyksie oddział ochotników włoskich.**

Muzeum Ludowe w Śremie.

Poznań. Staraniem Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz przy pomocy czynników oświaty pozaszkolnej zostało założone w Śremie Muzeum Ludowe, zawierające szereg interesujących eksponatów. Gdy się zważy, że **ostatnio powstał nowy uniwersytet wiejski w Nietążkowie, powiecie kościańskim, przy pomocy Wielkopolskiej Izby Rolniczej, województwo poznańskie, dzięki wysiłkom zorganizowanej młodzieży wiejskiej, uzyskało dwie nowe placówki kulturalne.**

Kto będzie chciał płacić

za sprawowanie kontroli w Hiszpanii.

Paryż, 7. 1. (PAT). „Oeuvre" podaje, że wczorajsze posiedzenie ekspertów finansowych w Londyńskim komitecie nieinterwencji miało przebieg tragikomiczny. Chodziło o **kwestię rozdziału pierwszych kosztów ustanowienia kontroli według propozycji angielskiej, tj. 80 milionów pomiędzy 27 państw,** z tym oczywiście, że wielkie mocarstwa miałyby płacić więcej od małych. Delegat rumuński oświadczył, iż **Rumunia nie chce płacić.**

Podobne stanowisko zajęło kilku innych delegatów. Przedstawiciel **Niemiec oświadczył, iż Niemcy mogą zapłacić w markach i pod warunkiem, że pieniądze te wydane zostaną w Niemczech.**

ZMARLI

Ś. p. **Wincenty Nakulski,** lat 76, w Gnieźnie.

Ś. p. **Antoni Krzebiatkowski,** lat 54, w Wejherowie.

Ś. p. **Zygmunt hr. Raczyński,** lat 76, ordynat w Obrzycku.

Ś. p. **Józef Romański,** inżynier-mechanik, w Poznaniu.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa ograniczająca ubój rytualny weszła w życie.

Żydzi protestują i grożą wstrzymaniem się od spożycia mięsa.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). Dnia 1 stycznia weszła w życie ustawa, kładąca kres dręczeniu zwierząt tzw. ubojem rytualnym i wprowadzająca ubój humanitarny i mechaniczny. W rzeźni warszawskiej nowy sposób uboju zastosowany został po raz pierwszy w ub. poniedziałek i to przez rzemieślników chrześcijańskich.

Rabini żydowscy nie dają za wygraną i wichrzą w dalszym ciągu. Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd“ rabinat warszawski odbył specjalne posiedzenie, na którym uchwalono zwrócić się do ludności żydowskiej z apelem, by w najbliższych dniach powstrzymywała się od spożywania nóg wołowych i cielęcych kiszek itd., które jako pochodzące z uboju nierytualnego są trefne.

Śmierć podczas pracy.

Toruń. (PAT). **W Skarlinie, pow. starogardzkiego** wydarzył się tragiczny wypadek. Przy wkładaniu zboża do młócarni konnej, pochwycony został przez wał obrotowy właściciel gospodarstwa **Szustkowski.** Nieszczęśliwy został rzucony przez wał kilkakrotnie o klepisko, ponosząc śmierć na miejscu.

Zatarg w krakowskiej izbie adwokackiej.

Kraków, 7. 1. (PAT.) W środę 6 bm. odbyła się w gabinecie dziekana krakowskiej rady adwokackiej narada komisji, delegowanej przez naczelną radę adwokacką w Warszawie.

Komisja ta w składzie adw. Jana Nowodworskiego, jako przewodniczącego oraz adwokata Aleksandra Margolisa i Jana Morawskiego — jako członków wysłuchała wyjaśnień, dotyczących stosunków, powstałych na gruncie izby adwokackiej w Krakowie.

Po wymianie zdań, w której brali udział krakowscy członkowie naczelnej rady adwokackiej oraz dziekan Gabryelski, komisja naczelnej rady adwokackiej doszła do wniosku, że dla uzdrowienia stosunków i dla umożliwienia normalnego funkcjonowania organów samorządu adwokackiego izby krakowskiej, koniecznym jest, aby przedstawiciele adwokatów chrześcijan i adwokatów wyznania mojżeszowego podjęli rokowania, zmierzające ku takiemu ustaleniu warunków współpracy wszystkich grup, istniejących w adwokaturze okręgu krakowskiego, któreby gwarantowały należyte sprawowanie czynności samorządu dla dobra adwokatury.

—::—

Zgon ordynata hr. Zygmunta Raczyńskiego.

Poznań, 6. 1. Zmarł ordynat obrzycki hr. Zygmunt Raczyński z niemiecko-protestanckiej linii Raczyńskich.

Ordynacja obrzycka została ufundowana w 1825 r. przez Atanazego Raczyńskiego. Był to młodszy brat Edwarda Raczyńskiego. Atanazy R. miał jednego syna, po którego bezpotomnej śmierci 1899 ordynacja przeszła na Zygmunta Raczyńskiego, ur. 1861 r. w Mitawie z ojca Wilhelma, ur. 1808 r. — Niemca-ewangelika. Ordynacja obrzycka obejmuje 13.000 ha. Do niej należy galeria obrazów, zdeponowana w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, a w swej najwartościowszej części w Berlinie. Szczególnie znany jest obraz Matki Boskiej Botticellego, którego kopia jest w Muzeum Wielkopolskim. Anatazy Raczyński wydziedziczył potomstwo brata Edwarda Raczyńskiego, założyciela Biblioteki Raczyńskich, zarzucając wnukowi tegoż Edwarda śp. Rogerowi R., że jego małżeństwo z niejaką Gotschalk było upozorowane dla usynowienia Edwarda Raczyńskiego. Sprawa ta była głośna w Europie około 1860 r. i posłużyła za temat do powieści sensacyjnych m. in. Edmundowi About (Germaine).

Skazany za morderstwo

na dożywotnie więzienie.

Ekspertyza rusznikarska jedynym dowodem zbrodni.

Ostrów. W ub. wtorek odbył się w sądzie okręgowym w Oostrowie sensacyjny proces przeciw Józefowi Grzeszczykowi, mordercy śp. Romana Tomaszewskiego, kupca ze Skalmierzyc Nowych. Był to typowy proces poszlakowy, gdyż przeciwko oskarżonemu przemawiała tylko rusznikarska ekspertyza, iż kula, którą został zabity śp. Tomaszewski, pochodziła z rewolweru Grzeszczyka. Oskarżony, który dotychczas nigdy nie był karany, dopiero na rozprawie przyznał się do winy.

Tomaszewski został zastrzelony w godzinach południowych na szosie pod Skalmierzycami, w chwili gdy jechał z towarem, jako wędrujący kupiec, do sąsiedniej wsi. Grzeszczyk twierdzi, że zastrzelił Tomaszewskiego przypadkowo, gdy mu z żartów groził rewolwerem. Na dowód zaś tego, że był to przypadek przytacza, iż niczego z wozu Tomaszewskiego nie zrabował. Ponieważ świadkowie podważyli zeznania oskarżonego sąd po zapoznaniu się z obciążającymi dowodami rzeczowymi oraz po przemówieniach prokuratora i obrońcy wydał wyrok skazujący Grzeszczyka na dożywotnie więzienie.

Kobieta — ambasadorką Hiszpanii w Sztokholmie.



Pani Palencia złożyła królowi szwedzkiemu listy uwierzytelniające. Dotychczasowy poseł rządu hiszpańskiego Fiskowicz (nacjonalista) został przez Madryt odwołany, wzbraniał się jednak oddać swej następczyni (socjalistce) klucze do gmachu poselstwa. Pani Palencia przeprowadza obecnie eksmisję przy pomocy sądów szwedzkich.

Ofiary na FON i Pomoc Zimową nie zmniejszają dochodu podlegającego opodatkowaniu.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). Organizacje gospodarcze wystąpiły w swoim czasie z memoriałem do Ministerstwa Skarbu, by z dochodów podlegających opodatkowaniu wyłączone kwoty składano dobrowolnie jako ofiary na Fundusz Obrony Narodowej, oraz Obrony Morskiej. Minister Skarbu, wicepremier Kwiatkowski, w odpowiedzi na powyższy memoriał zakomunikował izbom przemysłowo-handlowym, iż nie może uznać tej tezy, gdyż zgodnie z orzecznictwem N. T. A. charakter kosztów potrącalnych mają jedynie wydatki eksploatacyjne indywidualnych warsztatów pracy. Nie jest również możliwem umarzanie podatków, przypadających od kwot dochodu ofiarowanych na F. O. N. Analogicznie rozstrzygnięta została sprawa wyłączenia z dochodu podatkowego ofiar na rzecz akcji pomocy zimowej. (r)

Dramatyczny pościg za obłąkanym, który zranił nożem 12 osób.

Wiedeń. W pociągu pośpiesznym Wiedeń—Monachium uległ nagle pewien podróżny napadowi szału. Szaleniec rozbijał szyby, rzucał się na pasażerów, pociągnął za linkę bezpieczeństwa i dopiero z wielkim wysiłkiem zdołano go ubezwładnić.

W Linzu zabrała go karetka pogotowia do szpitala; w nieznany dotąd sposób wydostał się on jednak w nocy ze szpitala.

Z nożem w ręku

popędził ulicą, raniąc dwunastu ludzi, z nich 3 ciężej.

Po długim pościgu udało się szaleńca przemóc i w kaftanie bezpieczeństwa osadzić w izolowanej celi szpitala.

Premiery kinowe.

„ADA TO NIE WYPADA!...“ (Kino „Kristal“)

Polska produkcja filmowa stara się usilnie poprawić opinię swej twórczości, nadwerężonej mocno partacką robotą o grubym ściegu. Okazuje się bowiem, że można nagrać i można nakręcić obraz. Lepiej jednak niech nasi producenci nagrywają tak, jak to uczynili z „Adą“. Nie potrzebują się niczego wstydzić i mogą zapewnić swej twórczości powodzenie. Wczorajsza premiera nie jest oczywiście dziełem klasycznym, ani dramatem, ociekającym krwią lecz tematem jak gdyby zaczerpniętym z operetki „Nitouch“, ale z gruntu zmodernizowanym o akcji naprawdę żywej. Tło muzyczne i same piosenki oryginalne i rytmiczne. Gra aktorów postawiona na bardzo wysokim poziomie. Ani Fertner, ten świetny aktor o żywej gestykulacji, ani Gierasiński, ongiś komik rewiowy, nie przeszarżowali typów, jeden ziemianina i ojca, a drugi posłańca. Byli w każdym calu doskonali. Adą roztrzepaną, a po tym śpiewającą i tańczącą, pełną temperamentu a nadewszystko sympatyczną, okazała się Niemirzanka. Nowy nabytek dla filmu, ale dobry. Dalsi wykonawcy ról większych jak Krukowski, Junosza-Stępowski, Zimińska, Żabczyński i inni w epizodach, nie zawiedli w żadnej scenie. Scenariusz tym razem Konradowi Tomowi udał się, to już trzeba przyznać. Wyposażył w wiele różnych pomysłów i pełne humoru dialogi. „Ada to nie wypada“ posiada zalety techniczne pierwszorzędne, a udźwiękowienie obrazu z doskonale działającą aparaturą kina, wypadło nieskazitelnie czysto. Film już w ciągu jednego dnia stał się w Bydgoszczy bardzo popularnym. Nadprogram balet Parnella i tygodnik.

—::—

— **W niedzielę** 10 bm. o godz. 17 odbędzie się w sali hotelu Pod Orłem dancing, z którego dochód przeznacza się na szkolenie drużyn ratowniczych. Ze względu na wzniosły cel prosimy społeczeństwo o poparcie tej imprezy.

Ze sportu.

WĘGIERSCY HOKEIŚCI ZWYCIĘŻAJĄ KATOWICKĄ POGOŃ 7:6.

Katowice. We wtorek wieczorem odbył się na Śląsku międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy **mistrzem Węgier BKE. a Pogonią katowicką. Zwyciężyli Węgrzy w dość oryginalnym stosunku 7:6 (3:1, 1:1, 3:4).**

Węgrzy wygrali zasłużenie, mimo ze ślązali bronili się dzielnie, a ostatnia tercję rozstrzygnęli nawet na swoją korzyść. Bramki dla zwycięzców zdobyli Miklos (4), Jenev (2), Longay (1). Dla ślązaków punkty uzyskali Wilczek i Górecki po 2, a Kanadyjczyk Thompson i Wycski po 1.

Zawody prowadził p. Trytko. Widzów około 3.000.

DRUGA PORAŻKA ŁOTEWSKICH PIŁKARZY NA ŚLĄSKU.

Katowice. Rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Łotwy **„Olimpia“ a AKS.** z Chorzowa wygrali znowu ślązacy 6:1 (4:1). Goście grali tym razem lepiej, niż w pierwszym spotkaniu, ale ambicja nie mogła zastąpić umiejętności technicznych. Dobry bramkarz uchronił Łotyszów od wyższej cyfrowo porażki.

KLĘSKA CRACOVII W REWANŻOWYM MECZU Z BKE.

Katowice. Na sztucznym lodowisku w Katowicach odbył się w środę rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy Cracovią, a budapeszteńską drużyną BKE. Zwyciężyli Węgrzy wysoko 5:1 (0:1, 2:0, 3:0).

BOKSERZY WARTY REMISUJĄ W GNIEŹNIE.

Gniezno. Pięściarze poznańskiej Warty rozegrali mecz towarzyski w Gnieźnie z miejscową Stellą, osiągając wynik remisowy 8:8.

Ze znanych zawodników Warty Vogt pokonał przez ko. Helińskiego, a Wolniakowski i Jarecki wywalczyli zaledwie remis z Lelewskim i Sobieralskim.

LWÓW — ŚLĄSK 8:8.

Lwów. W środę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski **Śląsk — Lwów.** Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

REPREZENTACJA NORWEGII PRZYBYŁA JUŻ DO POZNANIA.

Poznań. W środę w godzinach popołudniowych **przybyła do Poznania ekspedycja pięściarska Norwegii, z którą nasi pięściarze zmierzą się po raz pierwszy w czwartek, dnia 7 bm. w Poznaniu.**

NOWY SUKCES KANADYJCZYKÓW.

Krefeld. W niedzielę rozegrany został w Krefeld mecz hokeja lodowego, w którym kanadyjska drużyna **Kimberley Dynamiters** pokonała **niemiecki zespół German-Canadians w stosunku 4:1.**

DRUGI NORWESKI TRENER DLA NASZYCH NARCIARZY.

Kraków. W drugiej połowie stycznia krakowski AZS sprowadza dla czołowych zawodników akademików doskonałego **trenera norweskiego, skoczka Nils'a Eie.** Korzystając z jego pobytu w Polsce, Polski Zw. Narciarski zamierza go **zaangażować na trenera pokazowego dla naszych narciarzy.** Warto zaznaczyć, że warunki finansowe Norwega są bardzo niskie.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 8 stycznia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,26:** Programy lokalne. **8,00:** Przerwa. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert wojskowej orkiestry detej pod dyr. Feliksa Koseckiego (z Wilna). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Punktualna gospodyni wiejska“ pogadanka — wygł. Helena Tyszkowa. **13,00:** Przerwa. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,30:** Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). **17,00:** „Bramy morza śródziemnego“ — felieton — wygł. Bohdan Pawłowicz (z Łodzi). **17,15:** Koncert kameralny (z Krakowa). Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet fortepianowy nr. 2 Es-dur. **17,50:** Pogadanka aktualna. **18,00:** Wiadomości sportowe ogólne. **18,06:** Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. **18,16:** Programy lokalne. **18,50:** „Nowiny leśne“ — prof. Jan Kloska. (Łódź i Katowice nadają audycje lokalne). **19,00:** „Miłość“ — fragment z noweli Jarosława Iwaszewskiego p. t. „Młyn nad Utratą“. **19,20:** „Z pieśnią po kraju“ — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. **19,45:** Programy lokalne. **20,00:** „Harfa, cymbałki i klawesyn“ — 4-ta pogadanka z cyklu aud. „O instrumentach orkiestry symfonicznej“ — wygł. prof. Łucjan Kamieński (z Poznania). 20,15: „Opowieści Hoffmana“ — opera w 3 aktach Jacques Offenbacha — transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie. W przerwie I: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II: „Napoleon uciekł z Elby“ — skecz Lajosa Lakatosa w tłumaczeniu i oprac. Kazimierza Rychłowskiego. Reżyseria Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). **23,00:** Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: „Parę informacyj“. **7,30:** Muzyka — płyty (z Warszawy). **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** „Jak spędzić święto“? — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego **15,40:** Słynni artyści (płyty). **18,16:** Poradnik sportowy — Leon Tetzlaff. **18,20:** Melodie i powiastki (płyty). **18,45:** Program na jutro. **19,45:** Kwadrans fortepianowej muzyki jazzowej — płyty (z Warszawy).

ZAGRANICA.

Bruksela Flam. 19,30: Recital śpiewaczy. **Budapeszt. 19,30.** Tr. z Węgierskiej Opery Królewskiej. **Frankfurt. 19,30:** Muzyka taneczna. **Berlin. 20,30:** Czwarty koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 20,10:** Kwartet smyczkowy. **Frankfurt. 20,10:** Koncert Schubertowski. **Bruksela flam. 21,00:** Muzyka lekka. **Londyn Reg. 21,15:** Muzyka taneczna. **Lyon. 21,30:** „Julien“ opera Charpentiera. **Londyn Reg. 22,00:** Soliści. **Luksemburg. 22,00:** Muzyka lekka. **Wiedeń. 22,30:** Wesoła audycja wiedeńska. **Luksemburg. 23,30:** Muzyka średniowieczna. **Tuluza. 23,15:** „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna. **Radio Paris. 24,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Nieudany zamach samobójczy.

W poniedziałek, około godz. 23 mieszkańcy ulicy Nakielskiej byli świadkami niezwykłego samobójstwa. Otóż na latarni przy narożniku ulicy Nakielskiej i Wrocławskiej zauważyli wiszącego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Przechodnie natychmiast pośpieszyli z pomocą i przecięli szal na którym ów mężczyzna się powiesił. Po krótkich zabiegach udało się desperata przywołać do życia. Jak się okazało mężczyzna w podchmielonym stanie zdecydował się nagle życie zakończyć. Niedoszłego samobójcę odstawiono później do domu.

———::———

— **Najtańsze źródło zakupu porcelany.** Firmę M. Częstochowską, wł. M. Klichowa, ul. Teofila Magdzińskiego 9 obok Hali Targowej polecamy Szan. Czytelnikom jako korzystne źródło zakupu porcelany, fajansu, szkła, emalii oraz sprzętów kuchennych. Wielki wybór porcelany Ćmielów. Prosimy przekonać się. (280

— **W styczniu bezpłatnie** uczęszczać może każdy na francuski kurs początkowy. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika założony i subwencjonowany przez Rząd Francuski z dn. 7 bm. otwarty codziennie od godzż 6—8, przyjmuje jeszcze zapisy na nieliczne wolne miejsca na kursy: elementarny, średni i wyższy. Opłata zniżona wynosi od 2—4 zł miesięcznie. (159

— **Kursy języka angielskiego** w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa pod dyr. p. J. Podoskiej przyjmują zapisy na nowy kurs początkowy. Również przyjmuje się jeszcze zapisy na kurs średni i wyższy. Sekretariat otwarty począwszy od 7. bm. codziennie wieczorem od godz. 6—8. Kursy rozpoczynają się 7. bm. to jest w czwartek. Warunki przystępne. (158

— **Biblioteka francuska** „Alliance française" w Gimn. Kopernika zawiadamia, że jest na nowo otwarta od 7. bm. codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Poleca nowości beletrystyczne, ilustracje, dzienniki i tygodniki. Opłata 1 zł miesięcznie. (157

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny od godz. 20 w sali gimn. kupieckiego.

Zbiórka młodzieży dziś o godz. 16,30 w sekretariacie.

*

O. P. N. Sokół V.

Dziś, w czwartek, o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Komplet I i II drużyny pożądany.

*

Sokół V sekcja żeńska.

Dnia 8. bm. o godz. 19,30 zebranie starego i nowego zarządu w salce p. Dzierzyńskiego. ~~Komplet zarządu konieczny.~~

Z życia towarzystw.

Czwartek, 7 stycznia.

Godz. 17,00: **Koło Śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja śpiewu Pod Lwem. Po lekcji zebranie.

Godz. 18,30: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z 1914-19 r. Koło Kolejarzy.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda".** Zebranie zarządu w lokalu p. Gordona przy ul. Grunwaldzkiej. 8. bm. zebranie plenarne.

Losowanie dolarówek.

Dnia 2 stycznia odbyło się losowanie premiowej pożyczki dolarowej. Premie w dolarach amerykańskich padły na następujące n-ry obligacyj:

12.000 dol. nr. 432782.

3.000 dol. n-ry 109471 i 770817.

1.000 dol. n-ry 25137 590404 614153 808503 816128 1169244 1231223.

500 dol. n-ry 47743 274743 368220 727844 745066 881156 1346631 1455391 14915777.

100 dol. n-ry 8800 71414 133333 211761 212818 227386 239392 317588 331255 346789 425079 450676 457427 458431 482564 483924 533844 542085 578215 608643 610837 612364 618289 663869 685963 700630 712661 717076 728611 729800 730196 738818 782203 800383 809130 853457 855080 890615 923641 924061 925672 943579 974200 1004668 1011287 1013327 1033291 1055026 1055465 1102018 1114420 1117183 1130751 1137495 1148748 11911490 1183974 1206746 1218854 1227864 1230618 1234659 1279797 1333540 1336752 1337438 1347544 1353420 1356860 1385609 1389971 1447194 1452129 1467410 1495198.

Stan wody w dniu 5 bm: Kraków —2,22, Zawichost 1,35, Warszawa 1,24, Płock 1,20, Toruń 1,52, Fordon 1,51, Chełmno 1,47, Grudziądz 1,63, Korzeniewo 1,76, Piekło 1,20, Tczew 1,23, Einlage 2,56, Schievenhorst 2,70. Kier. wiatru S. południ. Temp. wody + 2,4.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 5. I. 37 r.

Zboża

Żyto nowe 22,00 21,75; 22,00; pszen. standart. 25.25—25,50; owies 16.25—16.50; jęcz. browarowy 24,00—25,50; jęcz. 661—667 g/l. 22.25—22 75 jęcz. 643-649 g/l 22.00—22 25; jęcz. 626,5—626,5 g/l 21,00—21,25;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 33.00—33.50 gat. I. 0—65% wł w.31,50—32.00; gat. II 50—65% wł w. 25.50—26,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 25,25—26.00; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00.00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 42,00—43,50; gat IA 0—45% wł. w. 41,00—41.50; gat IB 0—55% wł. w 40,25—40,75; gat. I. C 32—60% wł. w. 39,50—40,00, gat. I. D 0—65% wł. w. 38.75—39,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—65% gat. w 33,75—34,75; gat. IIC 45—55% wł. w 32,75—33.75 gat IID 45—65% wł. w. 32,00—33,00; gat. IIE 55—60% wł 60% 30,75—31,75; gat. IIF 5—65% wł. w 27,75—28 25 gat. II. G. 60—65% wł. w 26,75—27,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,75—30.25; Otręby żytnie wymiał stand. 14.25—1475; Otręby pszenne miałkie 13,50—14.00; Otręby pszen. średnie 13 25—13.75; Otręby pszen. grube 14,25—14,50; Otręby jęczmienne 15,00—15,50;

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktorja 21 00—26,00; groch Folera 21,00—24,00; groch polny 20,00—21,00; wyka 19,00—20,50; peluszka 20.00—21,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; seradela 16,00—19,00;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 45,00—46,00; rzepik zimowy bez worka 41 50—43.50; mak niebieski 62,00—65.00 siemię lniane 39,00—42.00; gorczyca 28,00—30,00; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerw. surowa 0,85—105; koniczyna czyszczona 97% 110,00—125,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 17,00—17.50; makuch słonecznikowy 40/42% 22,50—23,50 śrut soja 00 00—00.00 wytłoki suszone 7,50 8 00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00 ziemniaki nadnoteckie 0.00—0 00 ziemniaki fabryczne kg. % 20,5 płatki ziemniaczane 16,50—17,00 słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4,00—5,00; siano nadnoteckie prasowane 0,00—0,00; Ogólne usposobienie: stałe.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 5. I. 1937 roku.

Spędzono: wołów 31, buhajów 108, krów 181 bydła — świń 1298, cieląt 423, owiec 69. Razem 2110 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woły:
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe . . . . . 64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 . . . . . 54—58
Mięsiste tuczone starsze . . . . . 48—52
Miernie odżywione . . . . . 40—46

Buhaje:
Wytuczone pełnomięsiste . . . . . 54—62
Tuczone mięsiste . . . . . 50—52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze . . . . . 44—48
Miernie odżywione . . . . . 40—42

Krowy:
Wytuczone pełnomięsiste . . . . . 58—62
Tuczone mięsiste . . . . . 48—52
Nietuczone, dobrze odżywione . . . 40—44
Miernie odżywione . . . . . 16—20

Jałowice:
Wytuczone pełnomięsiste . . . . . 64—58
Tuczone mięsiste . . . . . 54—52
Nietuczone, dobrze odżywione . . . 48—68
Miernie odżywione . . . . . 40—46

Młodzież:
Dobrze odżywione . . . . . 40—46
Miernie odżywione . . . . . 38—40

Cielęta:
Najprzedniej. cielęta wytuczone . . . 80—86
Tuczone cielęta . . . . . 70—76
Dobrze odżywione . . . . . 60—68
Miernie odżywione . . . . . 50—56

Owce:
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy . . . . 62—
Tuczone starsze skopy i maciorki 50—56
Dobrze odżywione . . . . . —

Swinie (Tuczniki):
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi . . . . . 92—96
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi . . . . . 86—90
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi . . . . . 82—84
d) mięsiste świnie ponad 80 kg. . . 76—80
e) maciory i późne kastraty . . . 80—86
f) świnie słon. ponad 150 kg. . . . —

Przebieg targu spokojny.

Bank Polski płacił w dniu 7. 1. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,88
franki szwajcarskie	121,10
franki francuskie	24,61
belgi belgijskie	88,70
liry włoskie	24,70
floreny hodenderskie	288,60
korony czeskie	17,—
szylingi austriackie	95,50
marki niemieckie	117,—
guldeny gdańskie	99,80

POLECENIA

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr. 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (352

Różne
meble, obrazy, leżanki ze spadku tanio poleca „Sala Licytacyjna", Gdańska nr. 42. (353

SPRZEDAŻE

Dom
3 piętr. komfort, ogród, dochód 7 500, cena 55,000. poleca Fajtanowski, Zduny nr. 10. (F261

Motocykl
sprzedam. Poznańska 7, skład papieru. (328

Ford - limuzynę
4 cyl. dobrym stanie, nowymi oponami superbal, sprzedam tanio Architekt Witkowski, Orłowo Morskie, Klonowa 3 a, telefon 91-16. (342

Piętrowy
dom blisko Rynku, cena 7.000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (F260

Singera (F264
do szycia tanio. Szczecińska 6/19 III wejście.

Dom
piętrowy z ogrodem, dochód 120, cena 10.000. Sniadeckich 31, Rekord. (F259

Radio (F251
3 lampowe, nowoczesne, tanio. Śniadeckich 19/4.

Piekarnia
tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. 354

Maszynę
elektrycz. do palenia kawy korzystnie sprzedam Zduny 1, m. 5. (F262

Sprzedam
fisharmoniom. Mazowiecka 5—7. (F269

Maszyna
Singera. Matejki 12/8 (F255

KUPNA

Kupię
wanny i dwa piece kąpielowe, Plac Wolności, Cukiernia. (333

Żwir
i piasek, loco dół kupuje „Rika", Marcinkowskiego nr. 7. (318

Dom (341
w tym gościniec lub kolonialkę, dużej wsi lub mieście kupię, wpłaty 12.000 Oferty Dzien. Bydgoski Inowrocław „Gościniec".

POSADY WOLNE

Ogrodnik
potrzebny od kwietnia. Wojnowo poczta Sicienko. (351

Fryzjerka
dobra siła potrzebna. Płacę 50—60 zł. miesięcznie, wszystko wolne. L. Kudalski, Brodnica, Mazurska 5. (345

Buchalterkę (F263
i uczennicę do buchalterii od zaraz. Zduny 1—5.

Służąca
z gotowaniem potrzebna zaraz. Gąszczak, Dworcowa nr. 71. (340

Służąca
potrzebna. Jasna 33. (349

Uczeń
krawiecki potrzebny. Sienkiewicza 20, F248

Uczennica (F249
fryzjerska potrzebna. Pl. Piastowski, Lamparczyk

Fryzjerkę (F254
poszukuję. Gdańska 51.

Bufetowa
do obsługi gości potrzebna Gdańska 184. (F256

Potrzebny (348
chłopiec do posyłek „Farmacja", Warmińskiego 10.

Szlifierze
do szlifowania narzędzi mogą się natychmiast zgłosić „Grakona" Bydgoszcz, Petersona 13. (358

Służąca
młoda uczciwa musi umieć cośkolwiek szycia może się zgłosić od zaraz lub od 15. I. Wojtynowski, Sniadeckich 31. (F267

Bufetowa (F258
z praktyką potrzebna. Restauracja Gastronomia, Dworcowa 19.

Potrzebny
pomocnik rzeźnicki tylko do kupna żywca na wsi. Wesoła 8. 357

POSADY POSZUKUJĄ

Przychodnia
poszukuje pracy. Pod „C. L.". (330

DZIERŻAWY

Cegielnię
parową bez konkurencyjną oddam w dzierżawę albo akord, możliwa spółka. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Cegielnia". (346

Ubikacje (329
na warsztat poszukuję. Poznańska 7, skład papieru.

POKOJE WOLNE

Pokój (24822
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 31, m. 8.

Pokoje
ciepłe, osobne, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. 334

Pokój
umeblowany. Kościuszki 10—5. F271

Osobnym (F266
wejściem. Gdańska 129/6.

Umeblowany
tani, czysty. Piotrowskiego 10—7. F270

Pokój
z łazienką. Hermana Frankego 17—4. (F257



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
duży, kuch. Nakielska 71.

1 i 2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe:
k. Bocianowo 18, Antczak

2—3 pokojowe:
z kuchn, Farna 6, II ptr

3 pokojowe:
kuch. łaz. Sniadeckich 39/1

4 pokojowe:
Nakielska 71.

5 pokojowe:
komf. odrem. Gdańska 86.

6 pokojowe:
służ. I p. komf. centr. 1.II.37 godz. 15-17. Podolska 1 port.

5 lub 4
pokojowe od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sniadeckich 40, m. 3. (F245

5 pokojowe
odrem. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia ul. Cieszkowskiego 16, II piętro, Gimnazjalna 4, I piętro. F246

2 i 3
pokoje z wygodami od zaraz do wynajęcia. Skwarna 8—2. (218

4 pokoje (F233
komfortowe z pokojem dla służby i wielkiemi nowoczesnymi wygodami, nowym domu, od zaraz do wynajęcia, w śródmieściu. Wiadomość Dworcowa 12, m. 6. Tel. 18-36.

6 pokoi
komfortowe I piętro Pomorska 3 przy Gdańskiej. Wiadomość Derchelt, Gdańska 37. (F253

3 pokoje
do wynajęcia Chełmińska 3. Wiadomość Derchelt, Zduny 21. (F252

5 pokojowe
eleg. mieszkanie na I. piętrze z przynależnościami od 1 II. wydzierżawi C. Hartwig S. A., Dworcowa nr. 54. (350

4 pokojowe
mieszkanie od zaraz do wynajęcia. Niedźwiedzia nr. 5. (339

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Malborska 21. (355

MIESZKANIA SZUKA

Szukam
mieszkania 3 pokojowego z ogródkiem na Bielawkach, w okolicy ul. Litewskiej, Płockiej, Cichej, Wawrzyniaka, Kozietulskiego od zaraz wzgl. 1. II. br. ewentl. kupno willi niewykluczone. Of. pod „Bielawki". (347

RÓŻNE

Nie ufaj byle komu!
Przepowiednie. Redaktor Szyller-Szkolnik psychografolog, autor prac naukowych, wielki znawca duszy ludzkiej, określa charakter, zdolności, przeznaczenia, wskazuje szczęśliwe numery losów Loterii Państwowej. Medium Evigny pod wpływem Jego sugestii odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia, daje odpowiedzi na pomyślane pytania. Przyjęcia codziennie. Przyjdź osobiście lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz 50 groszy znaczkami pocztowymi. Warszawa, redakcja „Świt" Żulińskiego 9. (343

Chiromantka
przyjezdna. Śniadeckich 13 m. 6. (F247

†

Dnia 5 stycznia 1937 r. zmarł nagle i nieoczekiwanie nasz Dyrektor

ś. p.

Stanisław Heinke

W Zmarłym straciliśmy nietylko zacnego Dyrektora, lecz przyjaciela z wysokimi zaletami charakteru. Jego wszechstronna wiedza oraz rzeczowość była nam w naszej długoletniej współpracy cennym drogowskazem.

Pamięć i szacunek dla Zmarłego wśród nas nigdy nie wygaśnie.

Przedstawiciele
firmy Ludwig Buchholz, Fabryka Skór S. A.
Bydgoszcz.

F272)



Dnia 5 stycznia 1937 r. rozstał się z tym światem długoletni członek Zarządu naszego klubu ś. p.

Stanisław Heinke

W Zmarłym tracimy gorliwego i zacnego druha, szczerze oddanego idei sportu wioślarskiego.

Cześć Jego pamięci!

Klub wioślarski „Gryf“
t. z. w Bydgoszczy.

335)

Klepsydry

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12-14. (332

MATRYMONJALNE

Dam nauczycielowi stałą posadę wzamian ożenek. Oferty fotografią Dziennik „Blondynka 22“. (324

TOKARKĘ

używaną z skrzynią Norton 1,5—2 m długości toczenia

kupię (315

A. Medzeg, Fordon n. W.

Lekcje tańców

otwarcie nowych kursów nastąpi **7 stycznia** — Opłaty niskie — Zgłoszenia upraszam codziennie w godzinach 12—14 i 16—19-tej. — Przyjmuję zgłoszenia na specjalny kurs mazura.

Wł. Kochański, nauczyciel tańców
Chrobrego 22. Tel. 2214.

Proszę, Kochanie! - teraz

Możesz czarować mężczyzn

Spróbuj tego nowego pudru: „4 w jednym“ o ELEKTROSTATYCZNYM ZESPOLENIU ze skórą, - takim jakie ma magnes z igłą lub kawałkiem stali.











Oto puder, którego chemicy i kobiety szukali w ciągu ostatnich 5-iu lat. Po jednym zastosowaniu trzyma się. Brzydki połysk nosa lub twarzy został usunięty nazawsze dzięki jego elektrostatycznemu zespoleniu ze skórą. Na powietrzu podczas deszczu lub w słońcu, w murach podczas tańca w dusznej sali, może Pani czynić wszystko to, co jest pokazane na tych ilustracjach i zachować cudowną cerę.

Puder ten jest nieprzemakalny. Opiera się również poceniu. Kobiety, które wracają do domu wieczorem ze zmęczoną, zmiętą, pomarszczoną twarzą, mogą odmłodzić swą skórę i wyglądać o lata całe młodziej—nieraz o połowę swych lat. Jest on wzmacniający i ściągający. Nigdy nie tworzy grudek ani plam. Dzięki swemu elektrostatycznemu zespoleniu ze skórą przylega tak równo, że jest absolutnie niewidoczny. Najbliższe nawet przyjaciółki nigdy się nie domyślą, że Pani fascynująco piękna cera (nadana przez ten puder), nie jest wyłączną zasługą Jej naturalnej urody.

Kup puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, ten magiczny puder „4 w jednym“ o elektrostatycznym zespoleniu ze skórą — Patentowany. Żądaj oryginalnego, prawdziwego. Szczęśliwy wynik gwarantowany w każdym wypadku, lub zwrot pieniędzy.

310

NERWOL
CHEMIKA Dr. FRANCOSA
NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYŹMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA POSTRZALE ISCHIASIE I.T.P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ APTEKA MIKOLASCHA LWÓW KOPERNIKA 1.

22643

Pamiętajcie o bezrobotnych!

RÓŻNE

Chiromantka przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25, m. 2. (F183

Ostrzeżenie! (325
Za długi mej żony Moniki Szczepaniak, Sowińskiego nr. 22 nie odpowiadam. Franciszek Szczepaniak.

Unieważniam zagubioną legitymację służbową polskiej linii lotniczej „Lot“. Rumja powiat Morski. Kazimierz Szymański. (F268

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkło taflowe butelki zielone i białe balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325.(23335

Dywany chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio M. Szmolke,** Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Tysiące okazyj! Obuwie, bielizna, suknie, artykuły męskie za bezcen. Mostowa 3.(165

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w (9227 **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

Repertuar kin bydgoskich:
KRISTAL: „Ada — to nie wypada“ i nadprogram.
ADRIA: „Po burzy“, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Bohaterka brygady“ i komedia p.t. „Teatr przyjechał“ oraz nadprogram.
REWIA: „Noc na Transatlantyku. Na scenie artyści w urozmaiconej rewii.
BAŁTYK: „Żona z ogłoszenia“ (Flip i Flap) oraz „Tajemnica Expresu nr.6“.

SPRZEDAŻE

Dom nowy sprzedam, dochód 10 300, cena 80000, wpłaty 52000, reszta pożyczka długoterminowa częściowo bezprocentowa. Zgł. Dziennik Bydgoski **Gdynia „Z. P.“** (257

Maszyny parowe 40 i 80 P. S. z kotłem 6 atm., kilka pił tarczowych i wahadłowych fabr. Kirchner, oraz większą ilość kaloryferów sprzedam okazyjnie. R. Łaska, Bydgoszcz, Artyleryjska 11, tel. 1758. (F239

Drogerię (F241 istniejącą 30 lat, w większej wsi kościelnej, sprzedam tanio. Klewicz, Śliwice.

Mleczarnię ręczną zarejestrowaną, dobrą sprzedażą detaliczną, sprzedam. Klewicz, Śliwice. (F240

ZAMIANY

Brauning (F243 Parabelum zamienię na rower dobry. Zgłoszenia „Rower“ filia Dziennika.

POSADY WOLNE

Papierniczej branży ekspedienci(tki)potrzebni. Zdolni i uczciwi złożą oferty do filii Dziennika pod „1338“. (F237

Potrzebni od 1. 4. 1937 r. **kowalmaszynista** żonaty na deputat z własnymi narzędziami i 1 starszym uczniem na majątek 250 ha

Stangret kawalerzysta, żonaty na deputat, z posyłkami. Zgł. do: Majątek Płochocin, p. Warlubie, pow. Swiecie. (252

Służąca skromna z gotowaniem. Hermana Frankego 3, II piętro. (F242

Służąca samodzielna z gotowaniem (bez prania) do samotnej starszej chorej pani od zaraz potrzebna. Maria Ewertowska, Sienkiewicza 20, m. 2. (F176



Wózki

dziecięce i sportowe
w nowoczesnych fasonach
Łóżka żelazne
Materace
Korzystne ceny. (331

F. KRESKI
Gdańska 9.

Chłopak do bilardu potrzebny. Kawiarnia Bristol. (F234

Kucharkę i dziewczynę z gotowaniem przyjmą Rafińscy, restauracja, Fordon. (F238

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz. A. Burzyński, Dworcowa nr. 24 (323

Dziewczyna na 140 mórg potrzebna. Zgłoszenia Pod Blankami 2, m. 5. (321

POSADY POSZUKUJĄ

Sekretarz adwokacki z praktyką, w sprawach sądowych, podatkowych i administracyjnych, poszukuje od 15 II. br. jakiejkolwiek posady. Oferty „Sekretarz“ Dziennik Bydgoski. (209

Panienka do obsługi gości, lub jako pokojowa poszukuje posady. Oferty Dziennik „Obsługa“. (106

Samodzielna bardzo zaufana, zna gospodarstwo, dobre gotowanie, szuka posady samotnego pana, lepsze państwo. Filia „Zaradna“. F236

Technik dentystyczny poszukuje posady, pracuje w złocie, kauczuku. Oferty filia Dziennika pod „Technik 27“. (F244

Stolarz polier poszukuje pracy. Filia „Zaraz“. (F235

Po ukończeniu służby wojskowej Praktykant gospodarczy, absolwent szkoły rolniczej, dwu letnią praktyką, zamiłowany rolnik, zręczny hodowca, z znajomością ustaw skarbowych i samorządowych, pisze na maszynie i stenograficznie, skromnych wymagań, przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia Szczepański, Gniezno, Trzeciego Maja 56: (249

Rybak „Ichtjolog“, znakomity hodowca karpi, przyjmie kierownictwo, administrację, włoży gotówkę, powiększy stawy, założy nowe. Dziennik Bydgoski pod „100 procent przyrostu“. (344

DZIERŻAWY

Ubikacje warsztatowe dla rzeźnika z mieszkaniem 2—3 pokoj. poszukuję. Adres wskaże Dziennik. (322

ZGUBY

Zgubiono (F265 okulary Bydgoszcz - Nakło przypuszczalnie Zbożowy Rynek. Znalazcę wynagrodzę. Szczecińska 2, m. 1.

Zgubiono zegarek damski między kanałową Czyżkówkiem. Znalazca zgłosić Grunwaldzka 59, drogeria. (311

Wynagrodzenie. Zgubiłem złoty zegarek, uczciwego znalazcę proszę o oddanie. Plac Wolności 1, m. 9. 337

Zgubiono (314 koło ekspedycji pospiesznej, w czwartek, 24 grudnia, nad ranem, torebkę ręczną, zawierającą 6 zł, 2 różańce, parę rękawiczek, 1 parę pończoch, dowód osobisty na nazwisko Anna Młodzik, dowód osobisty na nazwisko Edmund Włochalski i jego świadectwo szkolne. Uczciwego znalazcę proszę o oddanie zguby w administracji Dzien. przynajmniej dowodów osobistych i świadectwa szkolnego. W przeciwnym razie sprawę oddam do sądu, gdyż znalazca jest rozpoznany.

ELEGANCJA.



— Janie, czy to już ostatni stopień?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.